na wokandzie

4(30)/2016

KWARTALNIK INFORMACYJNY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI



Temat numeru
Konfiskata rozszerzona

Aktualności
Piramidy finansowe

Wokanda
Ławnicy – potrzeba zmian

Aplikacja i kariera
Aplikacje adwokacka i radcowska

Opinie
Dobra zmiana w prokuraturze

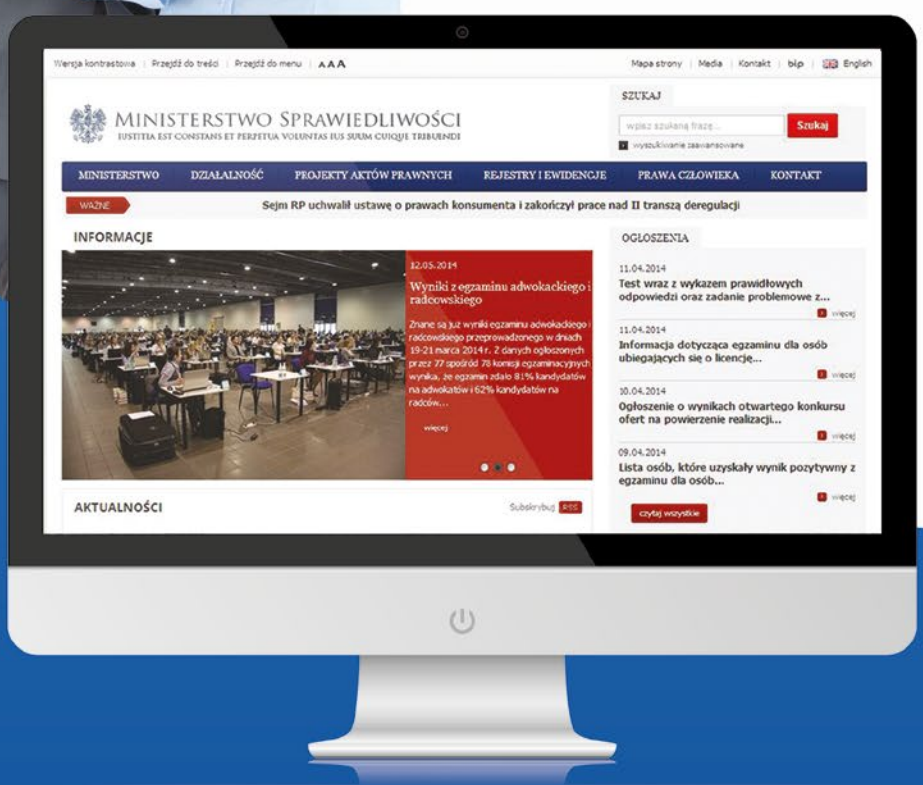
ISSN 2081–4852 Publikacja bezpłatna www.nawokandzie.ms.gov.pl

www.ms.gov.pl

Zapraszamy na stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości



- aktualne informacje na temat działalności resortu
- łatwy dostęp do bazy projektów aktów prawnych
- aktualna i przejrzysta lista teleadresowa sądów powszechnych, tłumaczy przysięgłych, komorników sądowych, syndyków
- przeglądarka ksiąg wieczystych
- wyszukiwarka podmiotów wpisanych do KRS



Ministerstwo Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa

Spis treści nr 4(30)/2016

Aktualności

3. Eksperci o konfiskacie rozszerzonej
6. Usprawnienia w wymiarze sprawiedliwości
7. Wyższe standardy praworządności i ochrony praw człowieka
8. *Bartosz Jakubowski:* Nowe rozwiązania legislacyjne w walce z pedofilią
10. *Karolina Szwarc:* Jak skutecznie przeciwdziałać piramidom finansowym?
12. *Konstancja Rubiszewska:* Uprowadzenia rodzicielskie

Wokanda

16. *Jacek Przygucki:* Ławnicy – potrzeba zmian
19. *Szymon Janczarek:* Na wokandzie ETPCz
22. *Szymon Janczarek:* Strasburg a skuteczny krajowy środek prawny
25. *Martyna Pieszczek:* Uelastycznienie systemu kar

Dobre praktyki

28. *Anna Andrzejewska:* W stronę ochrony autonomii rodziny
31. *Jacek Wojdyło:* Notariusz w elektronicznym postępowaniu wieczystoksięgowym
33. *Tomasz Darkowski:* Odpowiedzialność podmiotów zbiorowych – poszukiwanie nowego modelu

Aplikacja i kariera

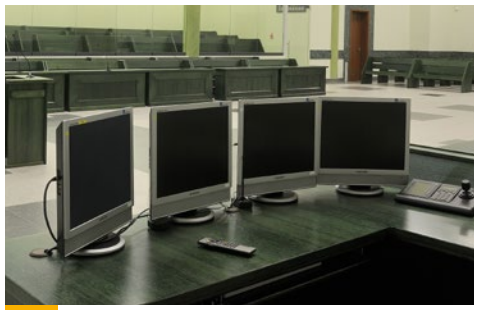
37. *Magdalena Szymańska:* Aplikacje adwokacka i radcowska – zasady
40. *Piotr Podgórski:* Czy „mecenas" brzmi dzisiaj dumnie?
42. *Kamila Napiórkowska–Piłat:* Egzamin prawniczy z odwołaniem

Porady

46. *Piotr Szydłowski:* Przestępczość gospodarcza – aspekt specjalizacji
49. *Krzysztof Kossak–Chrzanowski:* Znak towarowy w polskim prawie

Opinie

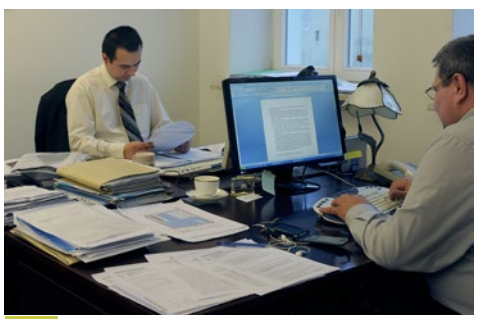
52. *Jacek Skała:* Dobra zmiana w prokuraturze



12 Uprowadzenia rodzicielskie



37 Aplikacje adwokacka i radcowska – zasady



40 Czy „mecenas" brzmi dzisiaj dumnie?



52 Dobra zmiana w prokuraturze



„Na wokandzie" – kwartalnik Ministerstwa Sprawiedliwości
nr 4(30)/2016

REDAKCJA, TEL. 22 52-12-281
Robert Rusinek (redaktor naczelny)
Aneta Dróbecka (konsultacja prawna)
Piotr Potrebka (skład)

WYDAWCA:
Ministerstwo Sprawiedliwości
Al. Ujazdowskie 11, 00–950 Warszawa
www.nawokandzie.ms.gov.pl
nawokandzie@ms.gov.pl

Kwartalnik współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Szanowni Czytelnicy,

Przed Państwem kolejne wydanie kwartalnika „Na wokandzie". Tematem przewodnim tego numeru jest: Konfiskata rozszerzona jako nowoczesny środek walki z przestępczością zorganizowaną. 10 października 2016 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało w Warszawie Konferencję Międzynarodową poświęconą temu zagadnieniu na której zaprezentowało m.in. główne założenia projektu o konfiskacie rozszerzonej. Obszerna relacja z tego wydarzenia znajduje się na pierwszych stronach kwartalnika. Obowiązujące w Polsce rozwiązania dotyczące konfiskaty rozszerzonej są niedoskonałe i nie odpowiadają przyjętym dyrektywom europejskim. Dlatego w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowano zmiany, które umożliwią odbieranie majątków pochodzących z przestępstwa i pozwolą skutecznie walczyć ze zorganizowaną przestępczością oraz dostosują polskie prawo do współczesnych standardów. Przygotowany projekt przewiduje możliwość przepadku na rzecz państwa przedsiębiorstw, przy pomocy których popełniono szczególnie groźne przestępstwa gospodarcze lub skarbowe, polegające np.: na praniu brudnych pieniędzy, czy wyłudzeniach podatkowych. Do przepadku mogłoby dochodzić nawet wtedy, gdy te przedsiębiorstwa nie należałyby już do sprawców przestępstwa, ponieważ na przykład zostały przepisane na inne osoby. W interesie społecznym leży też to, by odpowiedzialność sprawców poważnych przestępstw gospodarczych czy skarbowych, nie ograniczała się do odbycia kary więzienia, lecz by nie mogli oni również korzystać z nielegalnie zdobytego majątku. Chodzi przy tym o odbieranie majątków gangsterom i przestępcom działającym na wielką skalę. Czyli o poważne przestępstwa, a nie o karanie za to, że ktoś wysłał po terminie zeznanie podatkowe do urzędu skarbowego. Serdecznie zachęcam do zapoznania się z tym ważnym tematem.

Ponadto najnowsze wydanie mieści aktualne i ciekawe artykuły związane z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości np.: Nowe rozwiązania legislacyjne w walce z pedofilią, Jak skutecznie przeciwdziałać piramidom finansowym?, W stronę ochrony autonomii rodziny, Przestępczość gospodarcza – aspekt specjalizacji i wiele innych. Sporo miejsca poświęcone zostało także nowym regulacjom prawnym zaproponowanym w ostatnim czasie przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Dodatkowo w „Na wokandzie" znajdą Państwo porady dla młodych prawników (w części Aplikacja i Kariera), przegląd orzecznictwa Trybunału w Strasburgu oraz opinie prawników – praktyków. Mamy nadzieję, że informacje zawarte w najnowszym kwartalniku będą użyteczne w Państwa codziennej pracy.

Zapraszamy do lektury

Redakcja



Eksperci o konfiskacie rozszerzonej

10 października 2016 r. na zaproszenie Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro, polscy i zagraniczni specjaliści spotkali się w Warszawie na Konferencji Międzynarodowej „Konfiskata rozszerzona – nowoczesny środek walki z przestępczością zorganizowaną". Tematem debaty były rozwiązania prawne, które gwarantują skuteczne zwalczanie wielkich oszustw i afer gospodarczych.

Rzeczą dla nas bezcenną jest pozyskiwanie doświadczeń i wiedzy, na temat praktycznego stosowania w innych krajach, rozwiązań związanych z konfiskatą rozszerzoną. W Polsce jesteśmy na finalnym etapie prac nad ustawą wprowadzającą ten instrument – powiedział Zbigniew Ziobro, który otworzył obrady w stołecznym Mercure Grand Hotel.

Minister Zbigniew Ziobro podkreślił, że we współczesnym świecie trudno sobie wyobrazić walkę ze zorganizowaną przestępczością bez zastosowania konfiskaty rozszerzonej. Wyraził też nadzieję, że przedstawienie doświadczeń międzynarodowych pomoże rozwiać wątpliwości wobec propozycji przedstawianych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Przytoczył przy tym dane NIK, wedle których budżet państwa tylko w zeszłym roku stracił ok. 67 mld złotych na skutek wyłudzania VAT.



Fot. Archiwum MS

Zbigniew Ziobro, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny

Krok w dobrą stronę

Pierwszy panel dyskusyjny, którego moderatorem był Tomasz Darkowski, dyrektor Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, poświęcony był związkom między przestępstwem a mieniem podlegającym przepadkowi.

Europejskie rozwiązania dotyczące przepadku bez skazania w postępowaniu karnym przedstawił Carlo Chiaromonte, przewodniczący Działu Prawa Karnego w Dyrekcji Generalnej Praw Człowieka i Rządów Prawa Rady Europy. Podkreślił on, że konfiskata bez konieczności wyroku skazującego pomaga w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, terroryzmu, handlu ludźmi i prania brudnych pieniędzy. Państwa Unii Europejskiej pokazują, jak mówił, że rozwiązania takie są możliwe i odnoszą pozytywny skutek. Podobnie dzieje się w USA. Wśród 47 państw członkowskich Rady Europy są jednak i takie, gdzie nie ma procedur konfiskaty bez wyroku. Dlatego kroki podejmowane obecnie w Polsce, jak stwierdził, powinny być wzorem dla innych państw.

– *Musimy pracować wspólnie, aby nasze państwa bliżej ze sobą współpracowały w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu. Stąd tak ważne są działania, których wyrazem jest polski projekt ustawy o konfiskacie rozszerzonej* – mówił Carlo Chiaromonte.

Włoskie i irlandzkie doświadczenia

Bogate doświadczenia włoskie w stosowaniu różnych form konfiskaty mienia przestępczego przedstawił dr Roberto Alfonso, Prokurator Generalny Mediolanu. Jak relacjonował, we Włoszech już od 1982 r. obowiązuje prawo umożliwiające prewencyjną konfiskatę mienia osób uznanych, w toku procedury prowadzonej przez prokuraturę i sąd, za działające na szkodę państwa. Chodzi m.in. o osoby podejrzane o przynależność do mafii, jak też żyjące z dochodów z przestępstw, choćby same nie były członkami mafii. Do zastosowania konfiskaty prewencyjnej nie jest konieczny wyrok sądu, a zajmowany majątek nie musi pochodzić z przestępstwa.

– *Prokuratura potrzebowała takiego skutecznego narzędzia do walki z przestępczością zorganizowaną. Uznała, że najskuteczniejszym narzędziem jest uderzenie w majątki mafiosów* – tłumaczył dr Roberto Alfonso.

Podkreślał przy tym, że włoski Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wypowiadał się na temat takiej procedury, akceptując konfiskatę prewencyjną. U podstaw tych decyzji stała zasada, że prawo własności podlega ograniczeniu dla dobra ogólnego.

Poza konfiskatą prewencyjną, jak informował prokurator Mediolanu, stosowana jest we Włoszech konfiskata karna (warunkiem jest wyrok sądu; następuje przepa-

dek mienia pochodzącego z przestępstwa) oraz karna rozszerzona (na mocy wyroku sądu, ale przedmiotem konfiskaty nie jest jedynie mienie bezpośrednio związane z przestępstwem, lecz całe mienie, którego wartość jest niewspółmierna do oficjalnie wykonywanej przez właściciela działalności). Wartość zajętego na rzecz skarbu państwa mienia co roku osiąga we Włoszech setki milionów euro.

Natomiast Cyril Claffey, detektyw w Biurze Odzyskiwania Mienia (Criminal Assets Bureau), przybliżył rozwiązania stosowane w Irlandii.

– *Korzystamy z możliwości zamrożenia majątku, zanim zostanie on rozdysponowany przez oskarżonego* – referował.

Przez siedem lat zajęty majątek pozostaje pod kontrolą państwa. Jeśli w tym czasie zostanie udowodnione, że zajęty majątek pochodzi z legalnych źródeł, co zdarza się rzadko, właściciel może wystąpić o jego „uwolnienie". Jeśli nie – po siedmiu latach majątek zostaje sprzedany, a zyski idą do skarbu państwa.

Konstytucja nie chroni przestępców

Drugi panel dyskusji, moderowany przez wicedyrektora Departamentu do Spraw Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej Andrzeja Reczkę, poświęcony był zarządzaniu zajętym mieniem oraz zaspokajaniu roszczeń pokrzywdzonych.

Mecenas Ian Smith, brytyjski adwokat specjalizujący się w przestępstwach gospodarczych, jako problem systemu prawnego w Wielkiej Brytanii przytaczał fakt, że wyroki zarządzające odszkodowania stanowią jedynie drobny ułamek przeprowadzanych w tym kraju konfiskat majątków pochodzących z przestępstwa.

– *Wspierałbym takie rozwiązania w Polsce, aby rekompensata dla pokrzywdzonych była przynajmniej tak duża jak zajęcia mienia z przestępstw* – rekomendował.

Podobnej problematyce poświęcone było wystąpienie Bjorna Blomqvista, Dyrektora Biura Postępowania Karnego w Prokuraturze Generalnej Szwecji.

– *Jesteście na właściwej drodze, poznając doświadczenia innych krajów i wyciągając z tego wnioski* – mówił pod adresem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Nawiązując do tego, że również w jego kraju stosowanie konfiskaty rozszerzonej wywoływało w przeszłości kontrowersje konstytucyjne, przytoczył znamienny argument, który zamknął usta krytykom takich rozwiązań.

– *Konstytucja nigdy nie miała chronić działalności przestępczej* – powiedział.



Fot. Archiwum MS

dr Roberto Alfonso, Prokurator Generalny Mediolanu

Ocenił, że Polska w porę podjęła działania zmierzające do wprowadzenia konfiskaty rozszerzonej.

Potrzeba zmian

W ostatniej części dyskusji, poprowadzonej przez Emilię Świętochowską, publicystkę „Dziennika Gazety Prawnej", wzięli udział prof. Anna Maria Maugeri, profesor prawa Karnego Uniwersytetu w Katanii (Włochy) oraz David Trovato z Wielkiej Brytanii, adwokat i prokurator Koronnej Służby Prokuratorskiej (Crown Prosecution Service). Debata dotyczyła procedur i modeli przepadku przedsiębiorstwa.

Podczas konferencji przedstawione zostały główne założenia projektu o konfiskacie rozszerzonej, przygotowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Sędzia Rafał Kierzynka podkreślił, że obowiązujące obecnie w Polsce rozwiązania dotyczące konfiskaty rozszerzonej są niedoskonałe i nie odpowiadają przyjętym dyrektywom europejskim. Dlatego w Ministerstwie Sprawiedliwości opracowano zmiany, które umożliwią odbieranie majątków pochodzących z przestępstwa, pozwolą skutecznie walczyć ze zorganizowaną przestępczością oraz dostosowują polskie prawo do współczesnych standardów. Do wdrożenia tych przepisów zobowiązują Polskę unijne dyrektywy.

Nawet najostrzejsze kary więzienia nie przyniosą bowiem skutku, jeśli sprawcy poważnych przestępstw gospodarczych i skarbowych pozostaną bezkarni pod względem finansowym. Często wliczają oni więzienie w ryzyko swojej „działalności". Najbardziej boją się natomiast utraty przestępczych zysków, które ukrywają przed wymiarem sprawiedliwości.

Stąd w wielu krajach, jak pokazała to konferencja, z powodzeniem stosowane są różne modele konfiskaty rozszerzonej, czyli takiej, która opiera się na domniemaniu przestępczego pochodzenia mienia sprawcy i daje możliwość skutecznego pozbawienia przestępców owoców ich nielegalnej działalności, nawet zanim jeszcze zostaną prawomocnie skazani.

Przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw przewiduje możliwość przepadku na rzecz państwa przedsiębiorstw, przy pomocy których popełniono szczególnie groźne przestępstwa gospodarcze lub skarbowe, polegające np. na praniu brudnych pieniędzy czy wyłudzeniach podatkowych. Do przepadku dochodziłoby nawet jeśli te przedsiębiorstwa nie należą już do sprawców przestępstwa, ponieważ – jak to często bywa – zostały przepisane na inne osoby: matki, żony, dzieci czy znajomych.

Bezpieczni przedsiębiorcy

Zgodnie z proponowanymi regulacjami, przepadku przedsiębiorstwa nie orzekałoby się, jeżeli byłoby to niewspółmierne do wagi popełnionego przestępstwa lub stopnia zawinienia. Nie będzie więc tak, że np.: nieuczciwy handlowiec czy księgowy wystawiający kilka firmowych, ale pustych faktur, doprowadzi do zabezpieczenia przez prokuraturę całej firmy.
Żeby brać w ogóle pod uwagę konfiskatę



Fot. Archiwum MS

majątku pochodzącego z przestępstwa, jego sprawca musi odnieść z niego korzyść o znacznej wartości, a więc powyżej 200 tysięcy złotych. Poza tym właścicielowi przedsiębiorstwa – wedle projektowanych przepisów – należy wcześniej wykazać co najmniej niezachowanie ostrożności w nadzorze nad przedsiębiorstwem i możliwość przewidzenia, że zostanie ono wykorzystane do celów przestępczych. To z kolei oznacza, że jeżeli właściciel rzeczywiście nie wiedział i nie mógł wiedzieć, że jego pracownik to oszust, nie poniesie za to odpowiedzialności i nie straci swojej firmy.

Aby orzec przepadek firmy musi bowiem dojść do zaniechania. To znaczy do sytuacji, w której właściciel przedsiębiorstwa dobrze wiedział, albo mógł się domyślać, że firma służy do popełnienia przestępstwa. Jeśli więc firma uczestniczyła w karuzeli VAT, ale nie była tego świadoma, to nie może być brana pod uwagę jako potencjalny cel przepadku.

Przepadek przedsiębiorstwa ograniczony został w projekcie wyłącznie do firm będących własnością osób fizycznych. Rozwiązanie takie jest konsekwencją przeprowadzonych konsultacji. W ich trakcie wskazywano między innymi na trudności związane z zastosowaniem instrumentów prawa karnego, opierających się na indywidualnym zawinieniu konkretnej osoby, wobec podmiotów zbiorowych, w których proces decyzyjny jest rozproszony lub ośrodek decyzyjny nie pokrywa się ze strukturą właścicielską (np. decyzje podejmuje zarząd, a nie udziałowcy spółki z o.o.).

Przepadek mienia z przestępstwa

Ważnym elementem projektu jest zastosowanie przy przepadku mienia zasady przeniesienia ciężaru dowodu. W sprawach związanych ze zorganizowaną przestępczością, na sprawcy przestępstwa ciążył będzie obowiązek udowodnienia, że posiadany przez niego majątek został nabyty legalnie. Mienie, którego pochodzenie z legalnych źródeł nie zostanie wykazane, będzie podlegało przepadkowi.

Proponuje się również wprowadzenie – w pewnych sytuacjach – możliwości orzekania przepadku korzyści pochodzących z przestępstwa, pomimo istnienia formalnych przeszkód dla wydania wyroku skazującego, takich jak przedawnienie sprawy lub śmierć oskarżonego. Według nowych zasad w pewnych sytuacjach będzie można odbierać majątki oskarżonych także wtedy, gdy nie zapadł jeszcze wyrok skazujący. Nie powinni nim dysponować ani czerpać z niego korzyści, gdy trwa proces karny.

Projekt wprowadza też zmiany w zakresie prawa karnego wykonawczego, usprawniające egzekucję orzeczonego przepadku korzyści majątkowej osiągniętej z przestępstwa. Zawiera także przepisy umożliwiające – w poważnych sprawach – stosowanie środków kontroli operacyjnej w celu ujawnienia mienia zagrożonego przepadkiem.

Państwowy zarząd

Państwowy zarząd nad odebraną przestępcom firmą pozwoli jej przetrwać i uregulować zobowiązania, a w wyjątkowych sytuacjach nawet zaciągać nowe, jeśli jest to korzystne dla firmy. Zarządca będzie wypłacać pensje pracownikom i dochodzić wierzytelności od dłużników. Takie rozwiązanie jest korzystne dla Skarbu Państwa, który – jeśli taka będzie decyzja sądu – przejmie przedsiębiorstwo. Jest również korzystne dla przedsiębiorstwa, umożliwia bowiem kontynuację jego działalności.

Dotychczas niemal zawsze zajęcie majątku kończyło się upadłością nawet najbardziej prężnie działających przedsiębiorstw. Zajęcie kont bankowych łączyło się bowiem z natychmiastową utratą płynności finansowej. Projekt zmienia ten stan rzeczy.

Sposób lepszy niż więzienie

Celem proponowanych rozwiązań jest wzmocnienie narzędzi prawnych, które służą pozbawianiu korzyści materialnych sprawców najpoważniejszych przestępstw, popełnianych zwłaszcza w zorganizowanych grupach przestępczych. Korzyści te często stanowią bazę ekonomiczną dla dalszej aktywności kryminalnej sprawców. Dlatego skuteczne stosowanie przepadku mienia pochodzącego z przestępstw, może być w walce z przestępczością zorganizowaną narzędziem lepszym nawet niż długoletnia kara pozbawienia wolności.

W interesie społecznym leży też to, by odpowiedzialność sprawców poważnych przestępstw gospodarczych czy skarbowych, nie ograniczała się do odbycia kary więzienia, lecz by nie mogli oni również korzystać z nielegalnie zdobytego majątku.

Chodzi przy tym o odbieranie majątków gangsterom i przestępcom działającym na wielką skalę. O poważne przestępstwa, a nie o karanie za to, że ktoś wysłał po terminie zeznanie podatkowe do urzędu skarbowego.

Projekt został przyjęty przez Komitet do Spraw Europejskich. Wkrótce trafi pod obrady Rady Ministrów.

/red

Usprawnienia w wymiarze sprawiedliwości

5 września 2016 r. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki oraz niektórych innych ustaw, przygotowanych w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Nowela zakłada jawność oświadczeń majątkowych sędziów – obowiązek ich publikowania w Biuletynie Informacji Publicznej. Projektowane wydłużenie terminu, w którym można wszcząć postępowanie dyscyplinarne oraz wydłużenie terminu przedawnienia spowoduje, że wymierzenie kary dyscyplinarnej wobec sędziego będzie możliwe aż do upływu terminu przedawnienia dyscyplinarnego, tj. w ciągu 8 lat od chwili popełnienia czynu. Zgodnie z przyjętymi przez rząd przepisami łatwiej będzie złożyć skargę na przewlekłość postępowania i uzyskać wysoką rekompensatę.

Zmiany w ustawie – Prawo o ustroju sądów powszechnych

Proponowane zmiany są wynikiem zaleceń opracowanych w ramach IV rundy ewaluacyjnej Grupy Państw przeciwko Korupcji Rady Europy (GRECO) i likwidują nieuzasadnione uprzywilejowanie sędziów wobec pozostałych funkcjonariuszy państwowych zobowiązanych do ujawniania oświadczeń majątkowych. Wprowadzono zatem przepisy, zgodnie z którymi m.in.:

1. informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym sędziego mają być jawne (analogicznie do uregulowań dotyczących prokuratorów);
2. oświadczenia majątkowe sędziów będą publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej, nie później niż do 30 czerwca każdego roku;
3. za umyślne podanie nieprawdy w oświadczeniu majątkowym składanym przez sędziów sądów powszechnych, sądów administracyjnych i Sądu Najwyższego będzie grozić odpowiedzialność karna za podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w oświadczeniu o stanie majątkowym. Dotychczas sędziemu groziła odpowiedzialność dyscyplinarna;
4. wprowadzona zostaje nowa kara dyscyplinarna w postaci obniżenia wynagrodzenia zasadniczego sędziego o 5%–15% na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat;
5. orzeczenie każdej z kar dyscyplinarnych, poza upomnieniem, skutkować będzie pozbawieniem możliwości awansowania na wyższe stanowisko sędziowskie przez okres pięciu lat, niemożnością udziału w tym okresie w kolegium sądu, orzekania w sądzie dyscyplinarnym oraz objęcia w sądzie funkcji prezesa sądu, wiceprezesa sądu, kierownika ośrodka zamiejscowego sądu;
6. wprowadzono obowiązek wymierzania kary łącznej w przypadku jednoczesnego ukarania za kilka przewinień dyscyplinarnych. Przewidziano możliwość wymierzenia kary łącznej, na wniosek obwinionego, gdy popełnił on dwa lub więcej przewinienia dyscyplinarne – zanim zapadło pierwsze, nawet nieprawomocne orzeczenie co do któregokolwiek z nich.

Zmiany w ustawie – Prawo o prokuraturze

Założono, że Prokurator Generalny, Prokurator Krajowy lub inni upoważnieni przez nich prokuratorzy będą mogli



Fot. Archiwum MS

przedstawiać organom władzy publicznej, a w szczególnie uzasadnionych przypadkach także innym osobom – informacje dotyczące działalności prokuratury, w tym informacje dotyczące konkretnych spraw, jeżeli mogą one mieć istotne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa lub jego prawidłowego funkcjonowania.

Przyjęto także zapis, że w sprawach, w których Trybunał Konstytucyjny orzeka w pełnym składzie, uczestniczy osobiście Prokurator Generalny lub jeden z jego zastępców. Z kolei w sprawach, w których Trybunał orzeka w innych składach, przedstawicielem Prokuratora Generalnego może być prokurator Prokuratury Krajowej lub prokurator innej jednostki organizacyjnej prokuratury, delegowany do wykonywania czynności w Prokuraturze Krajowej i wyznaczony przez Prokuratora Generalnego lub jego zastępcę do udziału w tych sprawach.

Zmiany dotyczące skargi na przewlekłość

Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok pilotażowy w sprawie Rutkowski i inni przeciwko Polsce. Trybunał uznał, że przewlekłość postępowania stanowi w Polsce problem systemowy, którego rozwiązanie wymaga podjęcia odpowiednich działań legislacyjnych. Chodzi o zagwarantowanie zgodności orzecznictwa polskich sądów (rozpoznających skargi na przewlekłość) ze standardami Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przyjęte przez polski rząd rozwiązania zakładają m.in.:

– przyznawanie rekompensat za przewlekłość postępowania: od 2 tys. do 20 tys. zł, jednak nie mniej niż 1 tys. zł za każdy rok trwania przewlekłego postępowania. Jeśli postępowanie dotknięte przewlekłością będzie trwało np.: 5 lat, sąd orzeknie rekompensatę od 5 do 20 tys. zł;
– uwzględnianie przez sąd przy podejmowaniu decyzji o tym, czy doszło do przewlekłości, łącznego dotychczasowego czasu trwania postępowania, tj. od momentu wszczęcia postępowania do chwili rozpoznania skargi – niezależnie od tego, na jakim etapie skarga została wniesiona. Oznacza to, że przy badaniu przewlekłości postępowania ocenie sądowej podlegać będzie całość postępowania;

/red

Wyższe standardy praworządności i ochrony praw człowieka

Nie pięć, lecz dziesięć lat przysługiwać ma każdemu obywatelowi na wznowienie zakończonego prawomocnym wyrokiem postępowania cywilnego. Przewiduje to projekt ustawy przygotowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zaaprobowany przez rząd 4 października 2016 r.

Przyjęte rozwiązania zapewnią należytą ochronę prawną wszystkim obywatelom, których prawa zostały naruszone przez organy wymiaru sprawiedliwości. Zatwierdzona przez Radę Ministrów propozycja nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego wynikła z konieczności wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 września 2015 r. W orzeczeniu tym Trybunał uznał za niezgodny z Konstytucją art. 408 k.p.c., który po upływie pięciu lat od uprawomocnienia się wyroku nie pozwala żądać wznowienia postępowania (z wyjątkiem wypadku, gdy strona była pozbawiona możliwości działania lub nie była należycie reprezentowana), i to również w sytuacji, gdy zostało ono zakwestionowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, jako naruszające Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Zaaprobowany przez rząd projekt nie ogranicza się jednak do postępowań, które Trybunał w Strasburgu uznał za nieważne. Dziesięcioletni termin wnioskowania o wznowienie postępowania cywilnego wprowadzono we wszystkich przypadkach, w których obowiązuje obecnie termin pięcioletni. Bez względu na to, czy daną sprawą zajmował się Europejski Trybunał Praw Człowieka, każdy obywatel będzie miał 10 lat na złożenie skargi o wznowienie postępowania w sprawach cywilnych. Przyczyną takiej skargi może być np.: obecność w składzie sądu osoby nieuprawnionej, czy brak należytej reprezentacji strony postępowania.

U podstaw przyjętego rozwiązania legło założenie, że wprowadzenie odrębnej regulacji, która dotyczyłaby jedynie postanowień Trybunału w Strasburgu, spowodowałoby niespójność systemu prawnego. Jednolity termin 10 lat na wznowienie postępowania cywilnego, uwzględnia natomiast potrzebę wyważenia zasady ochrony praw nabytych, zasady sprawiedliwości proceduralnej, zasady związania prawem międzynarodowym, a także prawa do sądu. Jednocześnie uwzględnia też wartość, jaką jest prawomocność orzeczeń sądowych. Z jednej strony gwarantuje bowiem (także adresatom wyroków Trybunału w Strasburgu) prawo do wznowienia postępowania cywilnego w rozsądnym i realnym terminie, a z drugiej – zabezpiecza stabilność stosunków cywilnoprawnych, ukształtowanych na podstawie prawomocnych orzeczeń sądów cywilnych.

Zgodnie z projektem, wydłużony dziesięcioletni termin będzie mieć zastosowanie w sprawach, w których do dnia wejścia w życie nowelizacji nie upłynął termin pięcioletni, liczony od uprawomocnienia się orzeczenia. Termin dziesięcioletni będzie miał zatem zastosowanie do sytuacji prawnych zastanych w chwili wejścia w życie ustawy.

/red



Fot. Archiwum MS

Nowe rozwiązania legislacyjne w walce z pedofilią



W maju 2016 r. Sejm uchwalił ustawę o przeciwdziałaniu zagrożeniom przestępczością na tle seksualnym (Dz. U. z 2016 r. poz. 862, dalej zwana „ustawą"). Ustawa wejdzie w życie 1 października 2017 r.

BARTOSZ JAKUBOWSKI

Jej celem jest wzmocnienie środków prewencji, które zapobiegną popełnianiu przestępstw dokonywanych z pobudek seksualnych. Z uwagi na innowacyjność rozwiązań prawnych przyjętych w tym akcie warto bliżej przyjrzeć się zastosowanym w nim sposobom walki z przestępczością na tle seksualnym.

Narastający problem

Przestępczość dokonywana z pobudek seksualnych jest problemem narastającym. Szczególnie ostatnie lata, wraz z rozwojem nowoczesnych technik informatycznych i teleinformatycznych, przynoszą w tej dziedzinie nowe, nieznane wcześniej rodzaje zagrożeń. Sprzyja im łatwość komunikowania się, anonimowość nawiązywanych kontaktów oraz powszechność dostępu do środków porozumiewania się na odległość, przy jednoczesnym braku możliwości zapewnienia nad tymi mediami skutecznego nadzoru. Nowe technologie informatyczne umożliwiają dotarcie do potencjalnych ofiar i stają się głównym polem działania sprawców przestępstw na tle seksualnym.

Z drugiej strony twarde dane pokazują, że w ostatnich latach dynamicznie wzrasta odsetek kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania za tego rodzaju drastyczne przestępstwa. W świetle faktu, że jednocześnie systematycznie rośnie odsetek skazań za przestępstwa na tle seksualnym, jest to sytuacja nadzwyczaj niepokojąca. Zwłaszcza, że ofiarami takich przestępstw najczęściej są osoby małoletnie, słabe, bezradne, podległe, znajdujące się w krytycznym położeniu lub z zaburzeniami psychicznymi. Ponoszą one dramatyczne konsekwencje w sferze emocjonalnej i psychicznej.

Rejestr sprawców

W reakcji na te zjawiska koniecznym stało się zapewnienie ochrony i bezpieczeństwa obywateli przed tego rodzaju przestępczością. Rzeczywiste wypełnienie tych obowiązków w XXI wieku obliguje państwo do działań nieszablonowych i radykalnych. Wobec nasilającego się zjawiska seksualnego wykorzystywania dzieci walka ta zyskuje rangę priorytetu.

W tym kontekście rozwiązania przyjęte w ustawie wydają się być idealnym dopełnieniem uprzednio usankcjonowanych instrumentów prawa karnego, ograniczonych do wykrywania i karania sprawców przestępstw już popełnionych.

Najważniejszym, bezprecedensowym rozwiązaniem nowej ustawy jest Rejestr Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym.



Fot. Krzysztof Wojciewski



Fot. Archiwum MS

Zamieszczone w nim będą dane osobowe identyfikujące sprawców przestępstw na tle seksualnym oraz szczegółowe informacje o wszystkich dotychczasowych skazaniach takich sprawców (także za inne przestępstwa). Co najbardziej nowatorskie, w rejestrze znajdą się także informacje o aktualnym miejscu pobytu takich sprawców. Ma to pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla potrzeb bieżącego monitorowania miejsca przebywania skazanego, ale także dla potrzeb organów ścigania, choćby przy typowaniu potencjalnych sprawców nowych przestępstw.

Ograniczony i publiczny

Rejestr Sprawców Przestępstw na Tle Seksualnym będzie się składał z dwóch części – rejestru z dostępem ograniczonym oraz rejestru publicznego. Dane z pierwszego z nich będą dostępne jedynie dla zamkniętej grupy podmiotów, przede wszystkim dla organów państwowych i samorządowych, organów ścigania oraz pracodawców, a także organizatorów działalności związanej z wychowaniem, edukacją, wypoczynkiem, leczeniem małoletnich lub z opieką nad nimi.

Rejestr publiczny będzie natomiast dostępny powszechnie (dla wszystkich) i publikowany na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości. Umieszczane będą w nim dane osób skazanych za najpoważniejsze przestępstwa na tle seksualnym (m.in. gwałty ze szczególnym okrucieństwem) lub skazanych w warunkach powrotu do takich przestępstw (recydywa). W rejestrze tym dostępny będzie także wizerunek sprawcy (zdjęcie).

W przypadku skazania za przestępstwo na tle seksualnym zamieszczenie danych skazanego w rejestrze będzie obligatoryjne. Tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach sąd będzie mógł orzec o wyłączeniu zamieszczenia danych o skazanym. W stosunku do sprawców najpoważniejszych przestępstw, sąd będzie miał możliwość odstąpienia od zamieszczenia ich danych, ale tylko w rejestrze publicznym. Tym samym dane tych osób wciąż będą figurować w rejestrze z dostępem ograniczonym.

Obowiązki skazanych

Choć podobne rejestry (z reglamentowanym dostępem) istnieją w niektórych innych krajach Europy (np. we Francji i w Wielkiej Brytanii), to spośród państw europejskich tylko w Polsce ustawodawca, będąc zdeterminowanym w walce z przestępczością seksualną, zdecydował się na utworzenie rejestru publicznego. Rejestr taki, nawet w znacznie bardziej radykalnej formie, z powodzeniem funkcjonuje natomiast w USA.

Kolejnym nowym aktywnym środkiem ochrony przed przestępstwami na tle seksualnym jest ustawowa regulacja nakładająca na skazanego, wpisanego do rejestru, obowiązek zgłaszania Policji każdorazowej zmiany miejsca pobytu, jak też powiadamiania o wyjazdach poza granice RP i powrotach do kraju.

Ustawa nakłada nowy obowiązek także na pracodawców (oraz inne podmioty) prowadzących działalność związaną z wychowaniem, edukacją, leczeniem, wypoczynkiem małoletnich lub z opieką nad nimi. Będą oni musieli uzyskać informację z rejestru o potencjalnym pracowniku (opiekunie) przed jego zatrudnieniem lub zaangażowaniem. Tak uregulowana powinność będzie więc stanowić kolejny aktywny czynnik ochrony przed przestępczością na tle seksualnym, w szczególności ochrony małoletnich.

Mapa zagrożeń

Ostatnim novum jest utworzenie przez Policję mapy zagrożeń przestępstwami na tle seksualnym. Będzie ona udostępniana do wiadomości publicznej przez publikację na stronie internetowej Komendy Głównej Policji. Znajdą się na niej aktualne informacje o miejscach szczególnego zagrożenia przestępstwami przeciwko wolności seksualnej i obyczajności.

Przyjęte w ustawie rozwiązania prawne – w powiązaniu z już obowiązującymi formami walki z przestępczością oraz planami zaostrzenia kar za przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności – wydają się tworzyć spójne wewnętrznie, a zarazem skuteczne i kompleksowe narzędzie do walki z tego rodzaju przestępczością.

Bartosz Jakubowski

Autor jest sędzią i pracownikiem Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości

Jak skutecznie przeciwdziałać piramidom finansowym?



Obserwacja ostatnich kilku lat działalności parabanków, skłania do przyjrzenia się problemowi piramid finansowych, w tym również karalności za ich prowadzenie.

KAROLINA SZWARC

Piramidy finansowe to nic innego jak struktura finansowa, w której zysk uzależniony jest od wpłat uczestników będących niżej w strukturze. Środki wpłacane przez nowe osoby przeznaczane są na spłatę zobowiązań względem starszych uczestników. Piramida funkcjonuje dopóki, dopóty budżet struktury jest zasilany przez coraz to nowych członków. Literatura przedmiotu dostarcza wielu definicji piramid finansowych. Trudno w tym miejscu omówić choćby ich część, niemniej jednak wskazać można na kilka elementów wspólnych, takich jak:

- założyciel piramidy,
- obietnica szybkich zysków,
- systematyczne nabywanie do struktury nowych osób,
- generowanie zysków dla klientów pod warunkiem stałego napływu nowych inwestorów.

Model Ponziego

Zarządzanie piramidą finansową oparte jest na tzw. modelu Ponziego. Model ten zakłada permanentne zatrudnianie nowych jednostek. Nazwa ta pochodzi od nazwiska Włocha – Charlesa Ponziego, który na początku XX w. założył spółkę (Security Exchange Company), w której inwestorzy otrzymywali wynagrodzenia pochodzące z funduszy wpłacanych przez nowych uczestników. Nie wchodząc w szczegóły, podkreślić można, że interes Ponziego załamał się po tym, jak media doniosły o finansowym oszustwie Ponziego, w konsekwencji czego inwestorzy masowo zażądali wypłat obiecanych zysków. Straty inwestorów, w przeliczeniu na dzisiejszy kurs, oszacowano na około 225 mln dolarów, a Ponzi został skazany na karę 5 lat pozbawienia wolności.

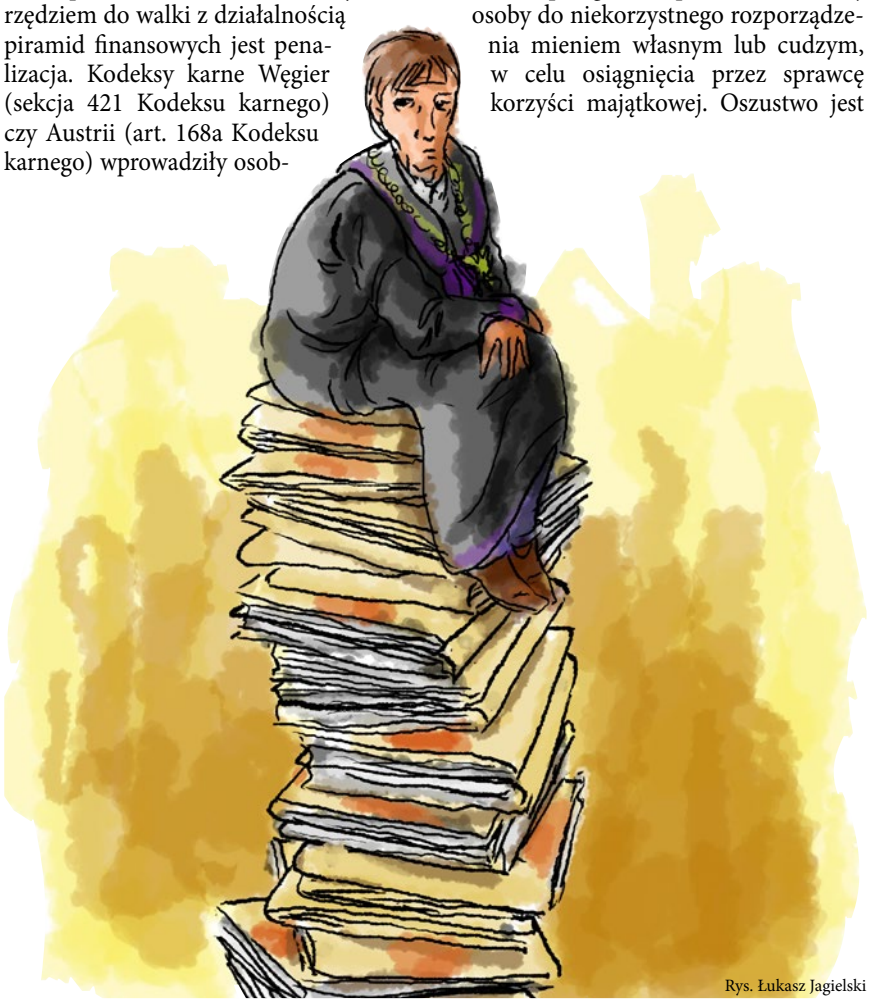
Analiza żywotności piramid finansowych wskazuje, że ich funkcjonowanie z góry skazane jest na upadek, m.in. z powodu wymogu odpowiedniego tempa napływu nowych inwestorów. Aby zachować płynność wypłacania świadczeń uczestnikom, którzy już zainwestowali, nowi członkowie powinni być werbowani w tempie geometrycznym. Jest to zasada z góry skazująca działalność piramidy na załamanie się, które powoduje ogromne straty dla wszystkich podmiotów w państwie. Istotne jest zatem, aby państwowy aparat został wyposażony w narzędzia umożliwiające identyfikację, zapobieganie i ściganie podmiotów prowadzących tego rodzaju działalność parabankową.

Karalność w Polsce i na świecie

Wiele państw uznało, że skutecznym narzędziem do walki z działalnością piramid finansowych jest penalizacja. Kodeksy karne Węgier (sekcja 421 Kodeksu karnego) czy Austrii (art. 168a Kodeksu karnego) wprowadziły osobne przestępstwo polegające na penalizacji organizowania piramid finansowych.

W Polsce ochronę prawnokarną w tym zakresie mogą zapewnić m. in. przepisy Kodeksu karnego czy przepisy karne ustawy z 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe. Polski ustawodawca nie zdecydował się na wprowadzenie odrębnego przestępstwa w Kodeksie karnym, co w konsekwencji oznacza, że osoby odpowiedzialne za prowadzenie piramid finansowych odpowiadają za popełnienie przestępstwa oszustwa (art. 286 par. 1 w zw. z art. 294 Kodeksu karnego).

Gwoli porządku wskazać należy, że oszustwo polega na doprowadzeniu innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym lub cudzym, w celu osiągnięcia przez sprawcę korzyści majątkowej. Oszustwo jest



Rys. Łukasz Jagielski

przestępstwem skutkowym; skutkiem jest niekorzystne rozporządzenie mieniem, które zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego rozumiane jest szeroko. W wyroku z 30 sierpnia 2000 r. sygn. akt. V KKN 267/00 SN uznał, że niekorzystne rozporządzenie mieniem to pogorszenie sytuacji majątkowej pokrzywdzonego, chociaż nie musi polegać ono na spowodowaniu efektywnej szkody (np. może polegać na nabyciu rzeczy obciążonej wadami prawnymi, czy nieprawidłowym udzieleniu pożyczki).

Trudne ściganie

Ściganie twórców piramid finansowych na podstawie art. 286 par. 1 Kodeku karnego jest trudne, albowiem sprawcy należy udowodnić zamiar bezpośredni kierunkowy. Innymi słowy, należy wykazać, że sprawca w chwili zakładania piramidy finansowej oraz w trakcie jej prowadzenia, działa w zamiarze bezpośrednim w stosunku do wszystkich inwestorów piramidy. Wydaje się, że tak przyjęta konstrukcja – w większości przypadków – skazuje na niepowodzenie działania organów ścigania. Przede wszystkim dlatego, że założyciel piramidy finansowej zakłada, iż tylko część osób uczestniczących w piramidzie otrzyma należność pieniężną. Sprawca działa więc z zamiarem ewentualnym w stosunku do wszystkich uczestników piramidy finansowej. W konsekwencji, wiele tego typu postępowań jest umarzanych.

Podkreślić też należy, że artykuł 171 ustawy Prawo bankowe penalizuje niezgodne z ustawą prowadzenie działalności finansowej, zagrożone karą grzywny do 10 000 000 złotych i karą pozbawienia wolności do pięciu lat. Z danych statystycznych jednakże wynika, że w ostatnich latach na podstawie przepisów karnych Prawa bankowego rocznie prawomocnie skazywano nie więcej niż siedem osób (w 2015 r. i 2010 r.), w 2014 r. – pięć osób, w 2013 r. i w 2012 r. – po jednej osobie, w 2011 r. – sześć osób. Sądy wymierzając karę pozbawienia wolności zawsze warunkowo zawieszały jej wykonanie. Warto również odnotować, że najczęściej orzekaną karą była kara pozbawienia wolności na czas nie dłuższy niż rok, a tylko w trzech przypadkach sąd orzekł grzywnę, jako karę samoistną, w tym w dwóch przypadkach w kwocie ponad 5 tys. zł.

Groźne parabanki

Obecne przepisy karne dotyczące ścigania i karania organizatorów piramid finansowych nie odpowiadają więc realnym zagrożeniom. Konsekwencją tego jest bezkarność sprawców oszukujących ogromne rzesze ludzi na niebotyczne kwoty pieniężne. Jest to tym bardziej niepokojące, że w Polsce mamy coraz większy problem z działalnością parabankową.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Rocznie straty klientów inwestujących w parabankach oscylują wokół kilku miliardów złotych. Tylko na aferze Amber Gold pokrzywdzeni stracili blisko 670 mln zł. Na stronie internetowej www.knf.gov.pl, Komisja Nadzoru Finansowego publikuje listę ostrzeżeń publicznych, wskazując na 63 podmioty, wobec których prowadzone są postępowania w kierunku możliwości popełnienia przestępstwa polegającego na wykonywaniu czynności bankowych, w szczególności przyjmowanie wkładów pieniężnych w celu obciążania ich ryzykiem, bez zezwolenia KNF (tj. czynu z art. 171 ust. 1–3 ustawy Prawo bankowe).

To jednak jest niewystarczający system obronny. Z tego też powodu niezwykle istotne jest, aby państwo posiadało odpowiednie narzędzia, umożliwiające walkę z tego typu przestępczymi procederami.

Skuteczne metody

Warto zwrócić uwagę na rozwiązania brytyjskie. Brytyjczycy potrafią surowo karać osoby prowadzącego tego typu przestępczą działalność. Na uwagę zasługuje fakt, że Kautilya Pruthi za prowadzenie firmy Business Consultancy – w istocie piramidy finansowej – został skazany na 14 lat pozbawienia wolności. W innej sprawie z kolei, sąd brytyjski w 2011 r. skazał Terry'ego Freeman'a na karę ośmiu lat pozbawienia wolności za defraudację ok. 14 mln funtów.

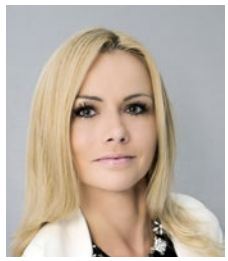
Nie tylko sądy brytyjskie orzekają wysokie kary. Michael Kapustin, Bułgar, w 2001 r. za sprzeniewierzenie ok. 130 tys. euro (ok. 260 mln lewów) został skazany przez bułgarski sąd na karę 17 lat pozbawienia wolności. Nie wspominając już o skazaniu Bernarda Madoffa za stworzenie największej w historii piramidy finansowej (zebrał ok. 65 mld dolarów od inwestorów pochodzących z całego świata), który został skazany na karę 150 lat pozbawienia wolności.

W Wielkiej Brytanii ściganiem piramid finansowych zajmuje się specjalny urząd do spraw ścigania malwersacji finansowych – Serious Fraud Office (SFO) – który podlega Prokuratorowi Generalnemu. Urząd ten zatrudnia kilkuset pracowników, w tym prawników, detektywów, czy księgowych. SFO wyposażony jest w kompetencje pozwalające żądać od każdego inwestora, czy banku, dokumentów, nawet objętych klauzulą tajności. SFO prowadzi dochodzenia, ściga przestępców, ale również podejmuje działania na rzecz odzyskania funduszy na przez pokrzywdzonych klientów.

Karolina Szwarc

Autorka pracuje w Departamencie Legislacyjnym Ministerstwa Sprawiedliwości

Uprowadzenia rodzicielskie



Swoboda podróżowania stanowi fundament europejskiej wspólnoty. Z jednej strony otwarcie granic ułatwia podróżowanie oraz osiedlanie się w innym państwie członkowskim, jednak takie przemieszczanie się może rodzić także problemy. Jednym z nich są niewątpliwie tzw. uprowadzenia rodzicielskie.

KONSTANCJA RUBISZEWSKA

Uprowadzenie rodzicielskie zachodzi w sytuacji, gdy jedno z rodziców wyjeżdża z dzieckiem do innego kraju bez zgody drugiego rodzica lub sądu (właściwego organu), a wyjazd następuje z państwa na terenie którego było miejsce stałego pobytu. Tak samo traktuje się zatrzymanie dziecka w innym kraju. Coraz więcej jest związków osób pochodzących z różnych krajów oraz związków obywateli tego samego kraju ale zamieszkujących w innym państwie, gdzie mieści się centrum ich życia zawodowego i rodzinnego. Dużym zagrożeniem są sytuacje gdy jeden z partnerów chce wyjechać ze wspólnym dzieckiem do innego kraju lub powrócić do kraju pochodzenia. W przypadku gdy opuści terytorium państwa, w którym było miejsce stałego pobytu bez odpowiedniej zgody lub mając zgodę na wyjazd nie powróci w uzgodnionym terminie, stanowi to uprowadzenie rodzicielskie. W takim przypadku zastosowanie znajduje Konwencja dotycząca cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, sporządzona w 1980 r. w Hadze. W większości państw europejskich takie zachowanie jest także penalizowane w kodeksie karnym.

Wniosek o wydanie dziecka

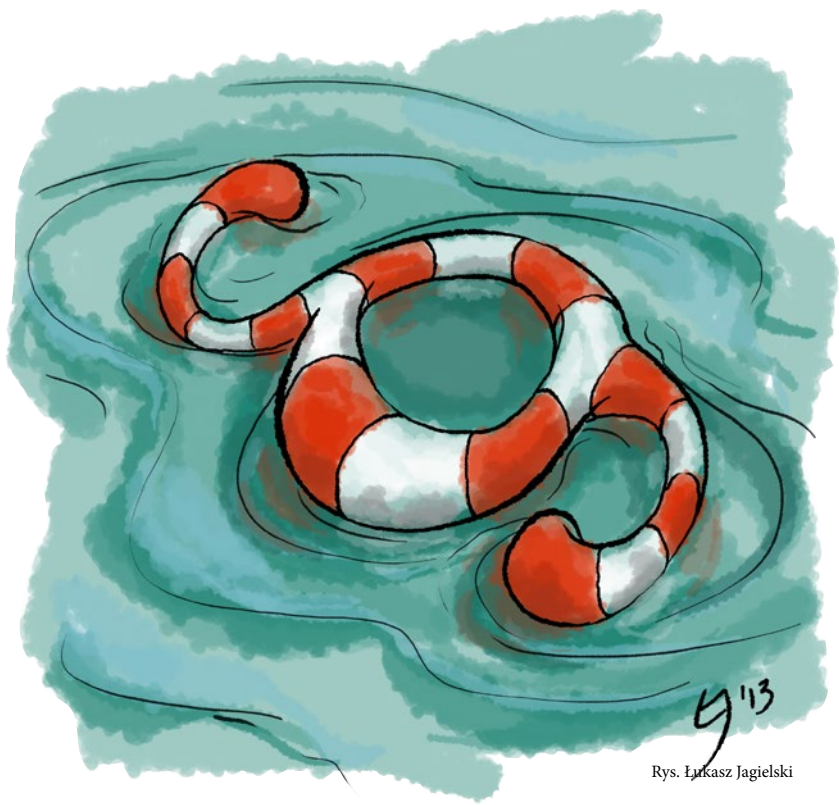
Jeżeli nie ma możliwości polubownego załatwienia sprawy i dobrowolnego wydania dziecka do jurysdykcji państwa, na terenie którego znajduje się miejsce jego stałego pobytu istnieje możliwość wystąpienia z wnioskiem o powrót małoletniego w trybie Konwencji Haskiej (w dalszej części zwanej także konwencją). Wniosek taki można złożyć za pośrednictwem tzw. organu centralnego.

W myśl art. 6 konwencji „każde umawiające się państwo wyznaczy organ centralny w celu realizacji obowiązków wynikających dla niego z konwencji". W Polsce jako organ centralny wykonujący obowiązki określone w art. 7 Konwencji zostało wyznaczone Ministerstwo Sprawiedliwości. Organy centralne wyznaczone przez państwa sygnatariuszy konwencji powinny ze sobą współpracować w celu zapewnienia niezwłocznego powrotu dzieci do państwa, w którym miały miejsce pobytu przed uprowadzeniem lub zatrzymaniem.

Najczęściej wniosek o powrót dziecka do Polski składany jest za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości. Następnie zostaje on przekazany do organu centralnego państwa, do którego dziecko zostało uprowadzone lub w którym zostało zatrzymane. Istnieje także możliwość złożenia takiego wniosku bezpośrednio do organu państwa, na terenie którego obecnie przebywa dziecko lub właściwego sądu. Należy jednak mieć na uwadze, że w wielu państwach europejskich (m.in. w Niemczech i Anglii) konieczne jest posiadanie pełnomocnika profesjonalnego, aby wnieść sprawę do sądu. Obecnie w Anglii wszystkim wnioskodawcom polskim zostaje przyznana pomoc prawna w sprawach dotyczących uprowadzeń z konwencji haskiej.

Złożenie wniosku do organu centralnego wolne jest od opłat. Składając wniosek, wnioskodawca zobowiązany jest pokryć jedynie koszty tłumaczeń dokumentów załączanych do wniosku. Jednakże należy mieć na uwadze, że w niektórych państwach należy opłacić koszty sądowe i koszty zastępstwa procesowego. Postępowanie sądowe w każdym państwie toczy się na podstawie procedury obowiązującej na terenie tego państwa. Jednakże w większości krajów istnieje możliwość uzyskania pomocy prawnej. Na przykład składając wniosek o powrót dziecka z Niemiec, można taki wniosek złożyć jednocześnie z wnioskiem o powrót dziecka.

Jeżeli dziecko zostało bezprawnie uprowadzone lub zatrzymane w rozumieniu artykułu 3, a w chwili wpłynięcia



Rys. Łukasz Jagielski

wniosku do władzy sądowej lub administracyjnej umawiającego się państwa, w którym znajduje się dziecko, upłynął okres krótszy niż jeden rok od dnia uprowadzenia lub zatrzymania, zainteresowana władza zarządza niezwłoczne wydanie dziecka (art. 12 konwencji).

Sądem właściwym do rozpoznania sprawy w trybie konwencji haskiej jest sąd właściwy dla obecnego miejsca pobytu dziecka. W przypadku, gdy sąd ustali w postępowaniu dowodowym, że nastąpiło bezprawne uprowadzenie lub zatrzymanie dziecka, a dziecko nie ukończyło 16 lat, zdarzenie nastąpiło po wejściu w życie konwencji i dziecko nadal przebywa na terytorium państwa, w którym toczy się postępowanie, sąd powinien zarządzić niezwłoczne wydanie dziecka.

Obowiązek zarządzenia powrotu dziecka istnieje także po upływie roku, chyba że osoba sprzeciwiająca się powrotowi wykaże, że dziecko przystosowało się do nowych warunków. Ten termin roku należy liczyć od momentu, kiedy dziecko przekroczyło granicę państwa, w którym miało stały pobyt (w przypadku gdy nastąpiło jego uprowadzenie) lub od daty, gdy miało powrócić na terytorium państwa, w którym miało miejsce stałego pobytu, a zostało zatrzymane.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Podstawy odmowy powrotu dziecka

Konwencja przewiduje tylko wyjątkowe przypadki, w których można odmówić zarządzenia powrotu dziecka. Pierwszą z podstaw, która może stanowić powód do odmowy powrotu dziecka do miejsca stałego pobytu przez sąd, stanowi niewykonywanie prawa do opieki nad dzieckiem w czasie jego uprowadzenia lub zatrzymania. W orzecznictwie międzynarodowym dominujący jest podgląd, że niewykonywanie przez wnioskodawcę prawa do opieki nad dzieckiem ma miejsce wówczas, gdy je porzucił.

Kolejna negatywna przesłanka do zarządzenia powrotu dziecka występuje, gdy wnioskodawca lub uprawniony organ wydał zgodę na wyjazd dziecka do innego kraju niż państwo, w którym ma miejsce stałego pobytu. Należy odróżnić zgodę od później wyrażonej zgody. W orzecznictwie międzynarodowym dominujący jest pogląd, że różnica wynika z czasu ich wyrażenia w stosunku do chwili bezprawnego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka. Zgoda poprzedza uprowadzenie lub zatrzymanie, natomiast później wyrażona zgoda może nastąpić wyłącznie po dokonaniu tych działań. Nigdzie w orzecznictwie ani w literaturze nie ma jednoznacznego określenia w jakiej formie powinna ta zgoda zostać wyrażona. Wyrażenie zgody przez wnioskodawcę powinno być rozpatrywane przez sądy wyłącznie na zarzut uczestnika postępowania.

Kolejna grupa podstaw, na których strona sprzeciwiająca się powrotowi dziecka może oprzeć swoją obronę została wskazana w art. 13 zd. 1 lit. b konwencji, zgodnie z którym władza sądowa lub administracyjna państwa wezwanego nie jest zobowiązana zarządzić wydanie dziecka, jeżeli osoba, instytucja lub organizacja sprzeciwiająca się wydaniu dziecka wykaże, że istnieje poważne ryzyko, iż powrót dziecka naraziłby je na szkodę fizyczną lub psychiczną albo w jakikolwiek inny sposób postawiłby je w sytuacji nie do zniesienia.

Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego z 1 grudnia 2000 r. (V CKN 1747/00): „przytoczony przepis odnosi się do sytuacji, gdy poważne ryzyko wymienionych w nim konsekwencji wiąże się z możliwością nadużyć lub zaniedbań w stosunku do dziecka ze strony wnioskodawcy ubiegającego się o wydanie dziecka w szczególności, jeżeli istnieje z jego strony zagrożenie używania wobec dziecka przemocy fizycznej, psychicznej, jego seksualnego wykorzystywania lub, gdy zagrożenie to wynika z jego patologicznych zachowań na tle alkoholizmu, narkomanii oraz chorób psychicznych. Może on znaleźć zastosowanie także w przypadku, gdy powrót dziecka wiązałby się z poważnym ryzykiem szkody psychicznej tak znacznej, że stawiałoby je to w sytuacji nie do zniesienia, na skutek oddzielenia go od rodzica – uczestnika postępowania, który dokonał jego uprowadzenia, lecz jedynie wówczas, jeżeli zachodzą obiektywne przeszkody uniemożliwiające jego powrót wraz z dzieckiem do państwa, z którego zostało ono zabrane".

Art. 13 zd. 2 zawiera ostatnią przesłankę do oddalenia wniosku o powrót dziecka, zgodnie z którą sąd może odmówić zarządzenia powrotu dziecka, jeżeli sprzeciwia się ono powrotowi, a osiągnęło wiek i stopień dojrzałości, przy którym właściwe jest uwzględnienie jego opinii.

Zastosowanie „rozporządzenia Bruksela II"

„W większości państw Unii Europejskiej obowiązuje rozporządzenie Rady(WE) nr 2201/2003 z 27 listopada 2003 r. (tzw. rozporządzenie Bruksela II bis) dotyczące jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej (zwane dalej: rozporządzeniem), będące uzupełnieniem Konwencji Haskiej. Rozporządzenie to uchyliło wcześniejsze rozporządzenie Rady (WE) nr 1347/2000 (tzw. „Rozporządzenie Bruksela II").

Art. 11 ust. 8 rozporządzenia zawiera regulacje dotyczące szczególnej procedury wykonania orzeczeń wskazanych w tym przepisie. Celem tej procedury jest doprowadzenie do bezzwłocznego powrotu dziecka na terytorium państwa, w którym



Fot. Krzysztof Wojciewski

było miejsce stałego pobytu przed uprowadzeniem i którego sąd jako ostatni wydał orzeczenie nakazujące powrót dziecka. Zgodnie z orzeczeniem SN z 17 września 2014 r. (I CSK 426/14) do sądu miejsca stałego pobytu należy merytoryczne zbadanie wszystkich okoliczności decydujących o tym, czy dziecko ma powrócić do kraju, z którego zostało uprowadzone. Sąd ten bada również okoliczności, które legły u podstaw oddalenia wniosku o wydanie dziecka przez sąd kraju, do którego dziecko uprowadzono, a ocena ta ma uwzględniać dobro dziecka. Ponadto Sąd Najwyższy wskazał, że wydane przez ten sąd orzeczenie nakazujące powrót dziecka jest orzeczeniem ostatecznym. Ma być ono bezzwłocznie wykonane w kraju, do którego dziecko uprowadzono i nie podlega już tam jakiejkolwiek ocenie merytorycznej.

W przypadku, gdy sąd właściwy dla obecnego miejsca pobytu wyda postanowienie oddalające wniosek o powrót małoletniego na podstawie art. 13 konwencji, sąd ten jest zobowiązany niezwłocznie bezpośrednio lub przez organ centralny, przekazać kopię postanowienia odmawiającego powrotu dziecka oraz właściwych dokumentów, w szczególności protokołów rozpraw, sądowi właściwemu lub organom centralnym w państwie członkowskim, w którym małoletni miał miejsce stałego pobytu przed bezprawnym uprowadzeniem lub zatrzymaniem. Właściwy sąd powinien otrzymać wszystkie niezbędne dokumenty w ciągu miesiąca od dnia wydania postanowienia odmawiającego powrotu dziecka (art.11 ust. 6 rozporządzenia). Gdy postanowienie o odmowie powrotu dziecka zostało wydane i przekazane, wtedy bez znaczenia dla wydania postanowienia przez sąd państwa stałego pobytu jest to, czy orzeczenie zostało zawieszone, zmienione, uchylone lub nie uprawomocniło się, albo zostało zastąpione orzeczeniem o powrocie, jeżeli powrót dziecka nie nastąpił.

Zgodnie z treścią art. 11 ust. 8 rozporządzenia: "bez względu na orzeczenie o odmowie powrotu dziecka na podstawie art. 13 konwencji haskiej z 1980 r., każde następne orzeczenie wymagające powrotu dziecka wydane przez sąd właściwy na podstawie niniejszego rozporządzenia podlega wykonaniu zgodnie z sekcją 4 rozdziału III w celu zabezpieczenia powrotu dziecka". Należy podkreślić, że procedura ta ma zastosowanie jedynie w przypadku, gdy powrót dziecka następuje po orzeczeniu o odmowie powrotu dziecka.

Sprawa Rinau

Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z 11 lipca 2008 r. (C–195/08 PPU) w sprawie dotyczącej Rinau wskazał, że "celem tych przepisów jest nie tylko zapewnienie niezwłocznego powrotu dziecka do państwa członkowskiego, w którym zwykle zamieszkiwało bezpośrednio przed bezprawnym zabraniem lub zatrzymaniem, ale także umożliwienie sądowi państwa członkowskiego pochodzenia ocenę przyczyn i dowodów leżących u podstaw orzeczenia odmawiającego powrotu".

W sprawie Rinau obywatelka Litwy i obywatel Niemiec zawarli związek małżeński i zamieszkali na terenie Niemiec. Następnie urodziła im się córka Luisa, a małżonkowie zaczęli mieszkać osobno, przy czym Luisa pozostała przy matce. Po uzyskaniu zgody ojca na opuszczenie terytorium Niemiec, celem udania się na dwutygodniowe wakacje, matka wraz z dzieckiem przybyła na Litwę. Ojciec dziecka, powołując się na konwencję i rozporządzenie, zwrócił się do sądu litewskiego z wnioskiem o powrót małoletniej do Niemiec, jednakże sąd oddalił ten wniosek. Orzeczenie to zostało przekazane do niemieckiego sądu. Następnie sąd wyższej instancji zmienił to orzeczenie i nakazał powrót dziecka do Niemiec. Jednakże wykonanie tego postanowienia było kilkakrotnie zawieszane. Matka dziecka i prokurator generalny Republiki Litewskiej złożyli skargę o wznowienie postępowania, powołując się na nowe okoliczności i interes dziecka w rozumieniu art. 13 konwencji. Sąd jednak odrzucił te skargi, uzasadniając to tym, że to nie on jest właściwy do ich rozpoznania, a sąd niemiecki. W następstwie odwołania od tego postanowienia, zostało ono utrzymane w mocy. Jednakże te dwa postanowienia zostały uchylone w trybie kasacji i sprawy zostały przekazane do ponownego rozpoznania. Wykonanie postanowienia zostało zawieszone. W tym czasie sąd niemiecki orzekł rozwód państwa Rinau i opieka nad Luizą została powierzona ojcu. Sąd niemiecki biorąc pod uwagę przedstawione argumenty oraz orzeczenie sądu litewskiego odmawiającego powrotu dziecka, nakazał matce wydanie małoletniej do Niemiec i powierzenie jej opiece ojca. Matka złożyła odwołanie od tego orzeczenia, które zostało oddalone, sąd utrzymał w mocy orzeczenie w części dotyczącej opieki nad Luisą i nakazał przekazanie dziecka.

Konwencja Haska ma za zadanie niwelować skutki bezprawnego międzynarodowego uprowadzenia lub zatrzymania dziecka. Celem konwencji jest doprowadzenie do przywrócenia stanu, jaki istniał przed bezprawnym uprowadzeniem lub zatrzymaniem. Podstawowe znaczenie dla postępowania dotyczącego powrotu dziecka ma miejsce stałego pobytu a nie obywatelstwo.

Konstancja Rubiszewska
Autorka pracuje w Departamencie Współpracy Międzynarodowej i Praw Człowieka Ministerstwa Sprawiedliwości

ZAMIAST BUDOWAĆ MUR
PRZYSTĄP DO MEDIACJI



MASZ PRAWO
DO MEDIACJI

MEDIACJE W SPRAWACH RODZINNYCH

Mediacje są jedną z metod dobrowolnego rozwiązywania konfliktów i sporów. Umożliwiają one nawiązanie dialogu pomiędzy dwiema poróżnionymi stronami, wyjaśnienie spornych kwestii oraz zawarcie satysfakcjonującego dla wszystkich porozumienia. Postępowanie mediacyjne jest poufne i toczy się w obecności bezstronnego mediatora. Zawarta w jego efekcie ugoda pozwala znacznie ograniczyć czas i koszty postępowania. Pamiętaj, że masz prawo do mediacji!

Więcej na temat mediacji można dowiedzieć się ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości:

ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Ławnicy – potrzeba zmian



Konstytucyjny postulat udziału społeczeństwa w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości nie znajduje dziś właściwego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Widać konieczność dokonania wielu zmian w instytucji ławnika.

JACEK PRZYGUCKI

Dwunastu gniewnych ludzi (12 Angry Men) – to amerykański dramat sądowy z 1957 roku. Opowiada historię ławy przysięgłych obradującej po procesie młodego chłopaka oskarżonego o morderstwo. Fabuła filmu jest bardzo prosta: pewien młody Latynos zostaje oskarżony o zabójstwo ojca. Ława składająca się z dwunastu przysięgłych ma za zadanie orzec, czy ów chłopak jest winny czy niewinny.

Wszystkie zgromadzone w filmowym procesie dowody i zeznania świadków wskazują na winę oskarżonego. Z tego powodu większość ławników od razu uznaje podjęcie decyzji za zwykłą formalność. Prawie każdy z przysięgłych ma swoje uprzedzenia, które rzutują na jego osąd. Jedynie przysięgły z numerem 8 (Henry Fonda) nie ma zamiaru zgodzić się z pozostałymi. Wręcz przeciwnie – niczym jedyny sprawiedliwy, próbuje stawić czoła wyzwaniu. Chce przekonać resztę przysięgłych o niewinności oskarżonego, wskazując na wątpliwości, co do zbrodni i przebiegu procesu. Z biegiem czasu przynoszą one oczekiwane efekty, rzucając na sprawę nowe światło. W efekcie, dociekliwy przysięgły przekonuje pozostałych.

Sądowa rutyna

W polskim systemie prawnym nie funkcjonuje instytucja ławy przysięgłych, ale na przykładzie słynnego filmu chciałbym wskazać, że czasem uprzedzenia mogą zaważyć na sprawiedliwym orzeczeniu. Ale czy tylko uprzedzenia? Czy rutyna nie jest równie groźna?

Rutyna to wprawa nabyta praktyką, doświadczenie, biegłość, ale również skłonność do działania według utartych wzorów, szablonowość i schematyczność. W tym drugim przypadku to raczej wada niż zaleta i – moim zdaniem – jedno z większych zagrożeń dla sędziów zawodowych.

Z biegiem lat i ilością rozpoznanych spraw, które idą w setki, a nawet tysiące, zdarza się sędziom postępować rutynowo, schematycznie. Natomiast nie są na to narażeni ławnicy. Z reguły orzekają kilka lub kilkanaście razy w roku. Zdecydowana większość nie jest prawnikami, ale często ma inne wykształcenie zawodowe pomocne przy ocenie spraw. Od lat, gdy uczestniczyłem w komisjach samorządu opiniujących kandydatów na ławników, postulowałem, by były to osoby z minimum średnim wykształceniem. Nie są to czasy, gdy gro ławników stanowiły osoby nieczynne zawodowo, bez wykształcenia, o których niekiedy pogardliwie mówiono „paprotki", bo stanowiły jedynie formalne tło składu orzekającego. Teraz nawet osoby na emeryturze wykazują się wiedzą, doświadczeniem i aktywnością, wspomagając sędziego zawodowego.

Sędzia i ławnik

Ławnikami na ogół są osoby w średnim lub starszym wieku. Mają zazwyczaj bogate doświadczenie życiowe. „Zderzenie" wiedzy prawniczej sędziego zawodowego z wiedzą, doświadczeniem życiowym i zawodowym ławnika jest jak najbardziej



Fot. Krzysztof Wojciewski

wskazane. Powoduje, że orzeczenia sądu są bardziej sprawiedliwe.

Gdy sędzia starzeje się, również jego doświadczenie życiowe ulega wzbogaceniu. Ale przez to sens udziału ławnika nie zanika. Zachodzi bowiem niebezpieczeństwo (im dłużej się orzeka, tym większe) popadnięcia w rutynę. Sprawy są często do siebie podobne. Patrzymy (sędziowie zawodowi) na nie bardziej przez pryzmat artykułów, orzecznictwa Sądu Najwyższego itp. Ławnik daje nam wówczas innego rodzaju spojrzenie i wrażliwość. Jest swoistym „zaworem bezpieczeństwa". Niejednokrotnie może wskazać nam – sędziom – na jakiś istotny szczegół, który mogliśmy zlekceważyć. Dotyczy to zarówno dowodów wpływających na ocenę winy, jak i samej kary (w procedurze karnej). Mimo tego, że to sędzia zawodowy kieruje tokiem rozprawy, często ławnicy potrafią zadać właściwe pytania, a będąc nawet biernymi obserwatorami procesu, dobrze słuchać i rzetelnie ocenić zebrany materiał dowodowy.

Udział obywateli

Ale są i zagrożenia. Niebagatelne znaczenie ma osobowość sędziego zawodowego. Ten występuje w pozycji specjalisty, fachowca. Jeśli przedstawi swój punkt widzenia i jeśli ma silną zdolność empatyczną, to – brutalnie rzecz biorąc – jest w stanie narzucić niemal każdą treść orzeczenia (oczywiście zakładam dobrą wolę sędziego, który jest przekonany o słuszności swego poglądu). Żeby dyskutować z takim sędzią, trzeba mieć naprawdę poważne argumenty. Trudno uznać, iż aptekarz, filatelista, czy hodowca bydła rasowego, przedstawi taką argumentację prawną, która nakaże zmianę kwalifikacji prawnej.

Innym aspektem przemawiającym za szerokim udziałem ławników w postępowaniu sądowym jest stworzenie, czy też utrzymanie, pola aktywności dla obywateli, jak również – postulowana przez szereg organizacji, np. Court Watch – konieczność zwiększenia transparentności sądownictwa. O ile władza ustawodawcza (Sejm, Senat) jest wybierana bezpośrednio przez obywateli w wyborach, a władzę wykonawczą sprawuje zwycięska w wyborach partia lub koalicja partii, to zawodowa kadra sędziowska jest powoływana w inny sposób (opiniowanie przez organy sądów, następnie wskazanie kandydata przez Krajową Radę Sądownictwa i powołanie przez Prezydenta RP). Uczestnictwo obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości powinno dodatkowo zwiększać poziom zaufania do sądownictwa. Zgadzam się z Krystyną Ziółkowską, która napisała: „Ławnicy, będąc pełnoprawnymi członkami składów orzekających, zbliżają sądy do społeczeństwa oraz zwiększają zaufanie i poparcie dla ich działalności. Uczestnicząc razem z sędzią zawodowym w rozpoznaniu sprawy, a następnie na równych prawach decydując z nim o treści orzeczenia, zwiększają poczucie odpowiedzialności całego składu za jego treść, a tym samym wiarygodność i słuszność tego orzeczenia w społecznym odczuciu. Jako że ławnicy wywodzą się z różnych środowisk społecznych, wykonują różne zawody oraz wypełniają rozliczne funkcje społeczne, wnoszą do sądów znajomość realiów życia społecznego, gospodarczego i rodzinnego. Są łącznikiem między wymiarem sprawiedliwości a społeczeństwem. Rola ławnika sądowego, czyli sędziego społecznego, jest niezmiernie ważna, przybliża obywatelom funkcjonowanie oraz organizację sądów powszechnych, jest pewnym czynnikiem kontrolującym działalność sędziów oraz ich niezawisłość." [1]

Aspekt edukacyjny

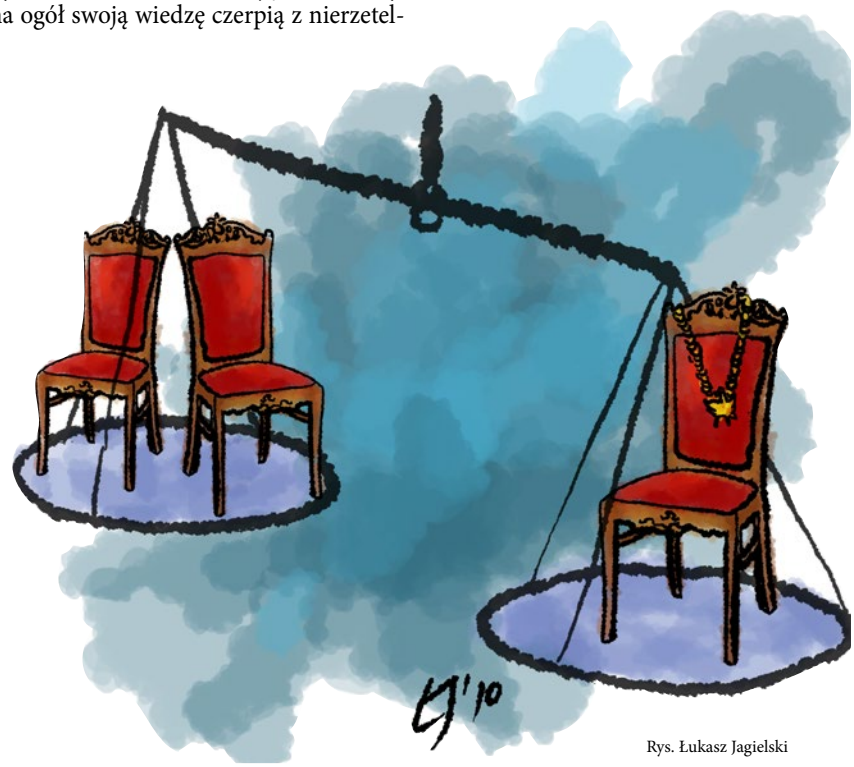
Przy ocenie sensu istnienia funkcji ławnika istotny jest również aspekt edukacyjny. Niekiedy orzeczenia sądów są traktowane jako niezrozumiałe, a wyroki nawet za niesprawiedliwe.

Tymczasem, ci co formułują takie oceny, na ogół swoją wiedzę czerpią z nierzetelnych, niepełnych źródeł, np. z tabloidów lub od osób będących, w subiektywnym odczuciu, skrzywdzonymi przez wymiar sprawiedliwości.

Każdy ławnik ma możliwość podzielenia się z najbliższą rodziną i znajomymi swoją wiedzą o postępowaniu sądowym (zachowując tajemnicę narady w konkretnej sprawie) i ogólnie o prawie. Każdy zatem z grona kilkunastu tysięcy ławników może „promieniować" podstawową wiedzą prawną na wiele osób i przyczyniać się pośrednio do wyższej świadomości prawnej społeczeństwa.

Potrzeba zmian

Widzę jednak konieczność dokonania szeregu zmian w instytucji ławnika. Konstytucyjny postulat udziału społeczeństwa w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości nie znajduje bowiem właściwego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Przepisy nie sprzyjają zapewnieniu społeczeństwu właściwej reprezentacji w postaci ławników. Po pierwsze, udział ławników w orzekaniu został ograniczony do wąskiego katalogu spraw. Po drugie, przepisy nie gwarantują doboru kompetentnych, aktywnych i decyzyjnych osób, które stanowiłyby wsparcie dla sędziów i godną reprezentację społeczności lokalnych w sądach. Po trzecie, dobór konkretnych ławników do spraw może być – i często jest – arbitralny. Stwarza to ryzyko ograniczania funkcji kontrolnej ławników i wymuszania na



Rys. Łukasz Jagielski

nich konformizmu. Trzeba się zastanowić jaki model zmian wybrać.

Jak już wspomniano, aby móc czynnie uczestniczyć w rozprawie, ławnik powinien wcześniej zapoznać się z aktami, co ma szczególne znaczenie w sprawach karnych, których akta mogą być wielotomowe i zawierać obszerny materiał dowodowy. Znajomość sprawy pozwala ławnikowi aktywnie uczestniczyć w wyjaśnianiu wątpliwości lub spornych okoliczności faktycznych, czy też oceniać wiarygodność sprzecznych ze sobą zeznań świadków. Ale, by to miało sens, ławnik musi być za to wynagradzany (zapoznanie z aktami) oraz posiadać podstawową wiedzę. Służyć temu mogłoby podwyższenie wymagań im stawianych, jak też udział w szkoleniach, podobnych do tych, w jakich uczestniczą sędziowie zawodowi.

Kolejne pytanie – czy ławnicy sprawdzają się w każdym wydziale? W mojej ocenie – nie. W sprawach karnych, gdy rola ławników ogranicza się do kwestii oceny materiału dowodowego, można zgodzić się z ich przydatnością. Ale w sprawach, gdzie wymagana jest wiedza stricte specjalistyczna (np. w sprawach z zakresu prawa pracy), udział ławników to często fikcja. Nie znają przepisów, nie znają kontekstu sprawy, nie zapoznają się z nią przed rozprawą. Wiedzą tyle, ile im powie sprawozdawca, czy przewodniczący. Jeżeli więc chcemy rozszerzenia udziału ławników, powinniśmy postawić na zwiększenie ich wiedzy. W przypadku „uzawodowienia" ważną kwestią jest określenie innych wymogów dla ławnika w sprawach karnych, a innych w sprawach cywilnych, gospodarczych.

Odnowa instytucji ławnika

Według Fundacji Court Watch Polska, należy podjąć kompleksową odnowę instytucji sędziego ławnika. W tym celu postuluje:

- rozszerzenie katalogu spraw, w których orzekają ławnicy, aby urealnić udział społeczeństwa w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości,
- wprowadzenie zasady losowego doboru ławników do spraw,
- silne wsparcie szkoleniowe dla osób pełniących funkcję sędziego społecznego.

Zmianę modelu sędziego społecznego Fundacja widzi w jednym z dwóch kierunków: profesjonalizacji i demokratyzacji lub odejścia od jakiegokolwiek wynagrodzenia i zwrotu kosztów – w przypadku pozostawienia obecnie obowiązującej formuły wyboru ławników. Profesjonalizacja funkcji sędziego społecznego powinna ich zdaniem obejmować:

- wprowadzenie realnego (wyższego) wynagrodzenia za pracę ławnika,
- zwiększenie wymagań merytorycznych dla osób kandydujących,
- wybór z udziałem lokalnej komisji oceniającej kwalifikacje kandydatów.

Byłby to podobny model roli quasi–zawodowej, z jakim mamy do czynienia w przypadku pozaetatowych członków samorządowych kolegiów odwoławczych.

Demokratyzacja funkcji sędziego społecznego powinna natomiast obejmować:

- dobór ławników w drodze losowania, spośród wszystkich pełnoletnich pracujących lub samozatrudnionych obywateli, z możliwością usprawiedliwionej odmowy w przypadku poważnych przeszkód,
- zwrot utraconych zarobków i kosztów poniesionych w związku z pełnieniem funkcji,
- brak możliwości ponownego pełnienia funkcji.[2]

Sędzia pokoju

Poza obecnie funkcjonującym modelem ławnika, można również zastanowić się nad wykorzystaniem energii społecznej obywateli w instytucji sędziego pokoju, która istniała w Polsce w okresie międzywojennym, a obecnie funkcjonuje m. in. w Wielkiej Brytanii. Nie musi to być osoba o wykształceniu prawniczym, ale ciesząca się zaufaniem i poważaniem w lokalnej społeczności – taki „lokalny arbiter".

W wielu środowiskach, np. Romów, do dziś część sporów jest rozstrzygana poza formalnym systemem prawnym, właśnie przez lokalnego w danej społeczności rozjemcę, cieszącego się szacunkiem i zaufaniem. Taki sędzia pokoju mógłby orzekać w drobnych sprawach, przy uproszczonej procedurze, z pomocą wykwalifikowanego asystenta, sekretarza. Mogłoby to usprawnić wymiar sprawiedliwości, poprzez możliwość skupienia się w sądach, w składach zawodowych lub zawodowo–ławniczych, na sprawach poważnych, najbardziej istotnych.

Jacek Przygucki
Autor jest sędzią i zastępcą dyrektora Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości



Fot. Archiwum MS

PRZYPISY:
1. Krystyna Ziółkowska „Rola ławnika sądowego w polskim systemie wymiaru sprawiedliwości http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight–f86f5299–80e2–4ae2–b648–d191c8b982c9
2. Z pisma Court Watch Polska do podsekretarza stanu Łukasza Piebiaka z 31.12.2015

Na wokandzie ETPCz

Od połowy czerwca do początku września 2016 roku Trybunał wydał siedem wyroków w sprawach przeciwko Polsce, pięciokrotnie stwierdzając naruszenie Konwencji przez władze krajowe.

SZYMON JANCZAREK



Rys. Łukasz Jagielski

Trzy spośród owych siedmiu wyroków dotyczyły formułowanych przez skarżących zarzutów naruszenia swobody wypowiedzi, w związku z toczącymi się przeciwko nim postępowaniami sądowymi, czy to cywilnymi, czy też karnymi. Pozostałe odnosiły się do kwestii nieludzkiego traktowania skarżących, czy też wiązały się z ich życiem rodzinnym.

Swoboda wypowiedzi

Do zasygnalizowanej wyżej problematyki ingerencji w swobodę wypowiedzi skarżących dwukrotnie miało dojść w postępowaniu karnym (sprawa *Ziembiński* Nr 2, skarga nr 1799/07 oraz sprawa *Dorota Kania*, skarga nr 49132/11) i raz w postępowaniu cywilnym (sprawa Kurski, skarga nr 26115/10).

Skarżący w sprawie *Ziembinski* to właściciel i jednocześnie redaktor naczelny periodyku *Komu i Czemu*. Na jego łamach, opublikował satyryczny artykuł, w którym skrytykował projekt stworzenia hodowli przepiórek, popierany przez przedstawicieli lokalnych władz, jako remedium na problem bezrobocia. W jego treści użył pod adresem starosty oraz pracowników starostwa określeń *palant, nierozgarnięty szef, przygłupawy urzędnik, pozer,* czy też *populista*. Przeciwko skarżącemu wniesiony został prywatny akt oskarżenia, w którym zarzucono mu pomówienie za pomocą środków masowego przekazu. Sąd rozpoznający sprawę uznał skarżącego winnym popełnienia występku zniewagi dokonanej za pomocą środków masowego przekazu i skazał go na karę grzywny w wysokości 10.000 zł.

Trybunał zgodził się z zarzutem sformułowanym w skardze co do tego, że rozstrzygnięcie sądów krajowych naruszało gwarantowaną w Konwencji swobodę wypowiedzi. Stwierdził, że bezspornie doszło tu do ingerencji w tą sferę, w postaci wyroku skazującego za popełnienie przestępstwa z art. 216 Kodeksu karnego, ingerencja ta miała swą podstawę prawną w przepisach Kodeksu karnego, a także służyła realizacji prawowitego celu, jakim jest ochrona dobrego imienia osób trzecich. Co do konieczności ingerencji w społeczeństwie demokratycznym Trybunał doszedł do wniosku, że nie można jej analizować w oderwaniu od kontekstu wypowiedzi, zwłaszcza jej satyrycznego tonu, jak i celu, którego realizacji publikacja miała służyć. Ten aspekt nie został jednak wzięty pod uwagę przez sąd krajowy. Uwagi poczynione przez skarżącego w szczególnym kontekście tego konkretnego artykułu mieściły się bowiem w granicach dopuszczalnej przesady. Ponadto, oceniając proporcjonalność ingerencji, Trybunał zwrócił uwagę na surowość wymierzonej skarżącemu grzywny. Stwierdzając naruszenie Artykułu 10 Konwencji Trybunał przyznał skarżącemu słuszne zadośćuczynienie w kwocie 3.385 euro tytułem szkody majątkowej i 1.000 euro tytułem szkody niemajątkowej.

Odmiennej oceny w zakresie zarzutu naruszenia swobody wypowiedzi Trybunał dokonał w sprawie *Dorota Kania przeciwko Polsce*.

Skarżąca była współautorką artykułu *Matka chrzestna*, który w czerwcu 2007 roku został opublikowany w tygodniku *Wprost*. Jedną z jego głównych tez był udział komunistycznej służby bezpieczeństwa w powstaniu polskiej mafii w latach 80–tych i udział tych samych funkcjonariuszy, ale już zatrudnionych w policji, w ochronie członków zorganizowanych grup przestępczych. Jedna z osób, do której odnosił się artykuł, niejaki R.B. wystąpił z prywatnym aktem oskarżenia przeciwko skarżącej zarzucając jej popełnienie czynów z art. 212 i 216 Kodeksu karnego.

Sąd, po przeprowadzeniu postępowania uznał skarżącą winną pomówienia R.B. jednakże nie ze względu na całą treść artykułu, lecz przez wzgląd na dwie



Rys. Łukasz Jagielski

pomawiające informacje: to, że rzekomo R.B. został wyrzucony z pracy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, podczas gdy opuszczenie służby było wynikiem jego własnej decyzji, jak również to, iż rzekomo umożliwił on ucieczkę za granicę podejrzanego o zlecenie zabójstwa generała Marka Papały – Edwarda M. Ostatecznie skarżącej wymierzono karę grzywny w wysokości 7.000 zł. oraz orzeczono wobec niej nawiązkę w wysokości 5.000 zł. na cel charytatywny. Sądy krajowe uznały bowiem i przekonująco uzasadniły, iż o ile główną tezę artykułu można potraktować jako opinię, chronioną przez Artykuł 10 Konwencji, o tyle zakwestionowane sformułowania dotyczące R.B. stanowiły wypowiedzi o faktach, których prawdziwość nie została przez skarżącą wykazana. Trybunał uznał, iż potrzeba ingerencji została w sposób przekonujący wykazana przez sądy krajowe, które powołały się tu na istotne i wystarczające przyczyny, z uwzględnieniem orzecznictwa samego Trybunału. Kwestia proporcjonalności wymierzonej kary została również zbadana przez sąd krajowy drugiej instancji, który obniżył wysokość orzeczonej grzywny z 14.000 do 7.000 zł. oraz nawiązki z 10.000 do 5.000 zł., biorąc przy tym pod uwagę możliwości majątkowe i zarobkowe skarżącej oraz rozmiar szkody poniesionej przez R.B.

Ingerencji w swobodę wypowiedzi przez wzgląd na uwzględnienie powództwa wydawcy Gazety Wyborczej dotyczyła z kolei sprawa ze skargi Jacka Kurskiego. Skarżący, w jednym z programów telewizyjnych, zarzucił istnienie powiązań biznesowych pomiędzy Gazetą Wyborczą a J&S S.A. – spółką importującą paliwa do Polski, która, przez dochody z reklam, miała finansować teksty nieprzychylne dla Prawa i Sprawiedliwości. Uwzględniając powództwo sądy krajowe stanęły na stanowisku, iż skarżący nie udowodnił, by przychody uzyskiwane przez Gazetę Wyborczą z reklam były powiązane z jakimkolwiek artykułem, który w gazecie tej został opublikowany.

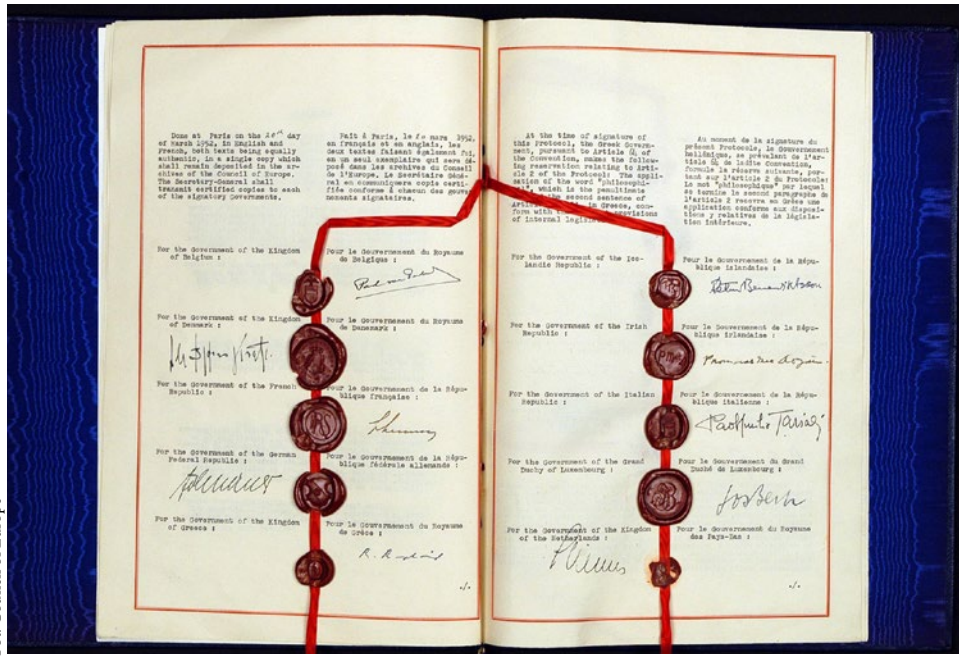
Również w tej sprawie jedynym elementem spornym była kwestia konieczności tego typu ingerencji w swobodę wypowiedzi w społeczeństwie demokratycznym. Trybunał zwrócił w tym kontekście uwagę na to, iż skarżący brał udział w debacie publicznej dotyczącej istotnej kwestii, jaką jest niezależność mediów w społeczeństwie demokratycznym. Poza tym nie stwierdził, by użył on oskarżycielskiego, nieodpowiedniego języka, czy też przekroczył ramy dopuszczalnej przesady. W kontekście całej tej sytuacji skarżący nie miał obowiązku wykazania prawdziwości formułowanych zarzutów, a jedynie powinność zachowania należytej staranności. Trybunał zwrócił także uwagę na nieproporcjonalność zastosowanej wobec skarżącego sankcji, obejmującej obowiązek publikacji przeprosin oraz zapłaty kwoty 10.000 zł. na cel społeczny, co łącznie stanowiło równowartość osiemnastokrotnego średniego miesięcznego wynagrodzenia. Stwierdzając naruszenie Konwencji Trybunał przyznał skarżącemu 12.450 euro tytułem słusznego zadośćuczynienia za szkody majątkowe, zaś w zakresie szkody niemajątkowej – uznał za wystarczające samo stwierdzenie naruszenia Konwencji.

Sprawy dotyczące dzieci

W kolejnych dwóch sprawach, w których Trybunał stwierdził naruszenie Art. 8



Fot. Council of Europe



Fot. Council of Europe

Konwencji, chroniącego prawo do życia prywatnego i rodzinnego (*Malec przeciwko Polsce*, skarga nr 28623/12 oraz *G.N. przeciwko Polsce*, skarga nr 2171/14), kluczowym dla ustalenia odpowiedzialności państwa okazał się czynnik czasu i opieszałość sądów krajowych.

Sprawa Malec dotyczyła kwestii wyegzekwowania wynikającego z porozumienia stron oraz orzeczenia sądu, prawa ojca do kontaktu z córką, do których nie dochodziło przez wzgląd na trwający pomiędzy stronami konflikt, w szczególności wrogie nastawienie matki dziecka. Trybunał doszedł do wniosku, że władze krajowe nie przedsięwzięły w sposób skuteczny środków mających na celu zapewnienie ochrony życia rodzinnego skarżącego. Wprawdzie dwukrotnie matka dziecka została ukarana grzywną za swoją postawę, jednakże pierwszy z wniosków w tym przedmiocie był rozpoznawany przez sąd rok, a kolejny – przez dwa i pół roku. Przewlekłe rozpoznawanie wniosków złożonych przez skarżącego, w połączeniu z trudnościami, których doświadczał w kontaktach z dzieckiem, skutkowały pogorszeniem się jego więzi emocjonalnej z córką. Pomimo tego, iż rola sądów była tu znacząco utrudniona z uwagi na napięte relacje pomiędzy rodzicami dziecka, brak było dowodów wskazujących, że konflikt ten miał wpływ na tok postępowania mającego na celu wyegzekwowanie kontaktów. Trybunał przyznał skarżącemu słuszne zadośćuczynienie z tytułu szkody niemajątkowej w wysokości 7.000 euro oraz 5.000 euro tytułem zwrotu kosztów i wydatków.

Z kolei w sprawie *G.N.* problemem był zbyt długi czas rozpoznania wniosku złożonego przez skarżącego w trybie Konwencji haskiej w sprawie cywilnych aspektów uprowadzenia dziecka za granicę, o zwrot dziecka skarżącego do Kanady uprowadzonego przez matkę do Polski. Ostateczne rozstrzygniecie sądów krajowych w przedmiocie wniosku skarżącego zostało wydane dopiero po roku, pięciu miesiącach i dwóch tygodniach od jego złożenia, w sytuacji, gdy skarżący utracił kontakt z dzieckiem, które miało 6 miesięcy. Ponadto, Trybunał zwrócił również uwagę na to, iż sądy krajowe, w uzasadnieniach swoich orzeczeń, nie zawarły elementów koniecznych do dokonania prawidłowej oceny pojęcia najlepszych interesów dziecka w rozumieniu Konwencji haskiej. Postępowanie w Strasburgu kosztowało Skarb Państwa 9.000 euro tytułem słusznego zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową oraz 14.446 euro tytułem zwrotu kosztów i wydatków.

Nieludzkie traktowanie

W sprawie ze skargi Janusza Wojciechowskiego (skarga nr nr 54511/11) Trybunał, mając na uwadze stan faktyczny ustalony przez sądy krajowe oraz własne ugruntowane w tym zakresie orzecznictwo, nie miał zasadniczo wątpliwości co do tego, że pobyt skarżącego w jednostkach penitencjarnych w warunkach przeludnienia stanowił nieludzkie traktowanie, naruszające Artykuł 3 Konwencji. Do tego samego zresztą wniosku doszły sądy krajowe rozpoznające powództwo skarżącego o ochronę naruszonych dóbr osobistych. Wydawałoby się więc, że w związku z analogiczną treścią konkluzji poczynionych co do zasady przez sądy krajowe oraz Trybunał, skarżący utracił status ofiary naruszenia, a jego skarga powinna zostać odrzucona. Niestety tak się jednak nie stało, z prostej przyczyny: stwierdzeniu naruszenia Konwencji na poziomie krajowym nie towarzyszyło przyznanie słusznego zadośćuczynienia w wymiarze akceptowalnym przez Strasburg. Kwota 5.000 zł. przyznana na szczeblu krajowym, przy stwierdzonym pobycie w celi przeludnionej przez 309 dni, z jednoczesnymi zastrzeżeniami co do stanu kącika sanitarnego, czy częstotliwości kąpieli i długości spaceru oraz obciążeniem skarżącego kwotą 1.200 zł. tytułem kosztów postępowania, okazała się dla Trybunału niewystarczająca. Dlatego też przyznał on, uwzględniając zadośćuczynienie przyznane na szczeblu krajowym, skarżącemu dodatkowe 1.900 euro.

Naruszenia Konwencji nie dopatrzył się za to Trybunał w wyroku w sprawie Józef Woś (skarga nr 6058/10), w której skarżący zarzucał, iż został nieludzko potraktowany w trakcie kontroli drogowej, gdy funkcjonariusze Policji zastosowali wobec niego gaz łzawiący, a następnie dokonali jego zatrzymania. Trybunał nie doszukał się tu naruszenia ani materialnego, ani też proceduralnego aspektu Artykułu 3 Konwencji. Reakcja funkcjonariuszy była bowiem spowodowana oporem skarżącego (który stawiał opór uprawnionym działaniom Policji) i nie wiązała się z jakimiś szczególnie dolegliwymi dla niego konsekwencjami (odniesione przez niego obrażenia były drobne), cierpienie odniesione przez skarżącego nie wykroczyło więc poza poziom nieodzownie towarzyszący użyciu siły koniecznej do zgodnego z prawem zatrzymania osoby zachowującej się w sposób agresywny. Ponadto, śledztwo w sprawie rzekomego przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy było prowadzone w sposób sprawny, w jego toku przesłuchano wszystkich możliwych świadków, a skarżący miał możliwość zakwestionowania decyzji merytorycznej kończącej je przed sądem.

Szymon Janczarek
Autor jest sędzią delegowanym do pełnienia funkcji prawnika w Radzie Europy – Departamencie Wykonywania Wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Strasburg a skuteczny krajowy środek prawny

W myśl Artykułu 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka odpowiedzialność za zagwarantowanie praw i wolności w niej przewidzianych spoczywa w pierwszej kolejności na władzach krajowych, a cały system ochrony praw człowieka ma jedynie charakter subsydiarny.

SZYMON JANCZAREK



Fot. Szymon Janczarek

Tego typu rozwiązanie ma oczywiście swoje ważkie konsekwencje. Po pierwsze, osoba, której prawo lub wolność została naruszona, powinna mieć do dyspozycji środek, za pomocą, którego mogłaby domagać się usunięcia skutków naruszenia na szczeblu krajowym. Wymóg istnienia takiego środka wynika z Artykułu 13 Konwencji, a jego brak może stanowić jej naruszenie. Samo istnienie tego typu środka nie będzie tu jednak wystarczające, musi on bowiem być wystarczający do zbadania istoty konkretnej sprawy oraz musi umożliwiać zadośćuczynienie naruszeniu. Z drugiej jednak strony, o ile środek tego rodzaju istnieje i jest skuteczny, zgodnie z Artykułem 35 Konwencji, Trybunał odrzuci jako przedwczesną skargę wniesioną bez wykorzystania mechanizmu krajowego.

Zasady ogólne

Zasada wyczerpania krajowych środków odwoławczych zawarta w Artykule 35 § 1 Konwencji wymaga, by skarżący w pierwszej kolejności skorzystał z dostępnych i skutecznych środków odwoławczych celem uzyskania zadośćuczynienia z tytułu zarzucanego naruszenia. Istnienie tego typu środków odwoławczych musi być wystarczająco pewne nie tylko w teorii, ale również w praktyce. Skuteczność środka odwoławczego w rozumieniu Artykułu 13 będzie przy tym uwarunkowana charakterem prawa lub wolności, którego zagwarantowaniu ma on służyć. Nie zależy ona oczywiście od pewności uzyskania przez skarżącego korzystnego dla niego rezultatu. Ponadto, nawet, jeżeli pojedynczy środek sam w sobie nie spełnia wymagań określonych w Artykule 13, suma dostępnych środków odwoławczych może już to czynić.

W kwestii wyczerpania krajowych środków odwoławczych, obowiązuje podział ciężaru dowodu. Rząd powołujący się na niewyczerpanie środka krajowego jest zobowiązany przekonać Trybunał, że środek ten był skuteczny i dostępny, tak w teorii, jak i w praktyce. Jednakże, gdy ciężar dowodu został zaspokojony, to zadaniem skarżącego będzie wykazanie, że środek odwoławczy wskazywany przez rząd został faktycznie wykorzystany lub z jakichś przyczyn był nieadekwatny i nieskuteczny w konkretnych okolicznościach danej sprawy. Bądź też, że istniały inne szczególne okoliczności zwalniające skarżącego z wypełnienia tego wymogu.

Gdyby okazało się jednak, że środek krajowy nie przyniósł odpowiedniego rezultatu, który powinien był przynieść, gdyby został zastosowany prawidłowo, osoba, która z niego skorzystała zachowuje status ofiary naruszenia, a skarga przez nią wniesiona będzie z formalnego punktu widzenia dopuszczalna.

Skuteczny środek krajowy

Jak już zostało wyżej wspomniane do uznania określonego środka odwoławczego za skuteczny konieczne jest wykazanie nie tylko jego dostępności w teorii, ale również i w praktyce. Tak jak dostępność środka zależy z reguły od ustawodawcy, który decyduje o jego wprowadzeniu do konkretnego porządku prawnego, tak o jego skuteczności w praktyce przesądza sposób jego stosowania przez organy krajowe, a przede wszystkim sądy.



Fot. Szymon Janczarek

W sprawach polskich, w szeregu różnych kontekstów faktycznych i prawnych za skuteczny środek odwoławczy, co najmniej w teorii, uznane zostało na przykład powództwo o ochronę dóbr osobistych. Przykładem mogą być sprawy dotyczące warunków odbywania kary pozbawienia wolności, czy też wykonywania tymczasowego aresztowania, w szczególności pobytu w przeludnionych celach.

Początkowo Trybunał z ostrożnością podchodził do kwestii skuteczności powództwa o ochronę dóbr osobistych w tego typu sytuacjach. Zdaniem Trybunału, jeszcze 13 października 2009 r., to znaczy w dniu wydania pierwszych wyroków dotyczących tej problematyki, w sprawach Orchowski i Norbert Sikorski, praktyka krajowych sądów cywilnych zezwalająca pozbawionym wolności na dochodzenie roszczeń w oparciu o art. 24 w związku z art. 448 Kodeksu cywilnego, dopiero zaczynała się kształtować. W ocenie Trybunału, pomimo orzeczenia Sądu Najwyższego z 2007 r., w którym wskazano na możliwość dochodzenia zadośćuczynienia przed sądem cywilnym przez osobę osadzoną w warunkach urągających jej godności, do czasu wydania przez Sąd Najwyższy w marcu 2010 r. kolejnego wyroku potwierdzającego takie stanowisko, nie istniała w tym zakresie w pełni ugruntowana, konsekwentna i oparta na solidnych podstawach, praktyka sądów cywilnych.

Trybunał przyjął więc, że generalnie we wszystkich sprawach, w których w czerwcu 2008 r., zarzucane naruszenie zostało wyeliminowane poprzez umieszczenie skarżącego w warunkach zgodnych z Konwencją lub zakończyło się ponieważ skarżący został zwolniony, skarżący ci winni wnieść powództwo cywilne na podstawie art. 24 w związku z art. 448 Kodeksu cywilnego.

Przed skargą

Dokonując wyboru tej konkretnej daty, Trybunał kierował się z jednej strony swoim własnym orzecznictwem, wymagającym stosowania Artykułu 35 Konwencji z pewną dozą elastyczności oraz uwzględniania w sposób realistyczny kontekstu, w jakim funkcjonują krajowe środki odwoławcze, a z drugiej strony – implikacjami ze swoich własnych ustaleń w sprawach Orchowski i Norbert Sikorski. W wyrokach tych, Trybunał uznał, że co najmniej do połowy 2008 r., przeludnienie w polskich jednostkach penitencjarnych miało charakter strukturalny i było niezgodne z Konwencją. Systemowe naruszanie Artykułu 3 Konwencji zostało już jako takie zidentyfikowane przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 26 maja 2009 r. Kolejnym istotnym czynnikiem była konieczność dysponowania przez skarżących wystarczającym czasem na realistyczne skorzystanie z tego środka odwoławczego.

Zasadniczo, w kontekście warunków bytowych w jednostkach penitencjarnych, Trybunał uznaje powództwo o ochronę dóbr osobistych za skuteczny środek krajowy, z którego należy skorzystać przed wniesieniem skargi do Strasburga. Zdarza się jednak tak, że pomimo wniesienia tego typu powództwa, nie okaże się ono skuteczne w konkretnej sprawie, na przykład przez wzgląd na niewystarczające zadośćuczynienie stwierdzonemu naruszeniu.

W sprawie *Janusz Wojciechowski przeciwko Polsce* skarżący wystąpił z powództwem przeciwko Skarbowi Państwa, domagając się słusznego zadośćuczynienia za naruszenie jego godności, w związku z pobytem przez 309 dni w przeludnionych celach. Sąd krajowy podzielił argumentację skarżącego, co do tego, iż jego umieszczenie w przeludnionej celi stanowiło poniżające traktowanie, naruszające tak prawo krajowe, jak i Konwencję. Przyznał mu kwotę 5.000 złotych tytułem zadośćuczynienia. Trybunał zauważył jednak, iż to korzystne dla skarżącego orzeczenie nie pozbawiło go automatycznie statusu ofiary naruszenia, bowiem władze krajowe, nie przyznały mu słusznego zadośćuczynienia w odpowiedniej wysoko-

ści. Przyznana w kraju kwota w sposób znaczący odbiegała bowiem od tego, co sam Trybunał przyznawał w podobnych sprawach.

Powództwo cywilne

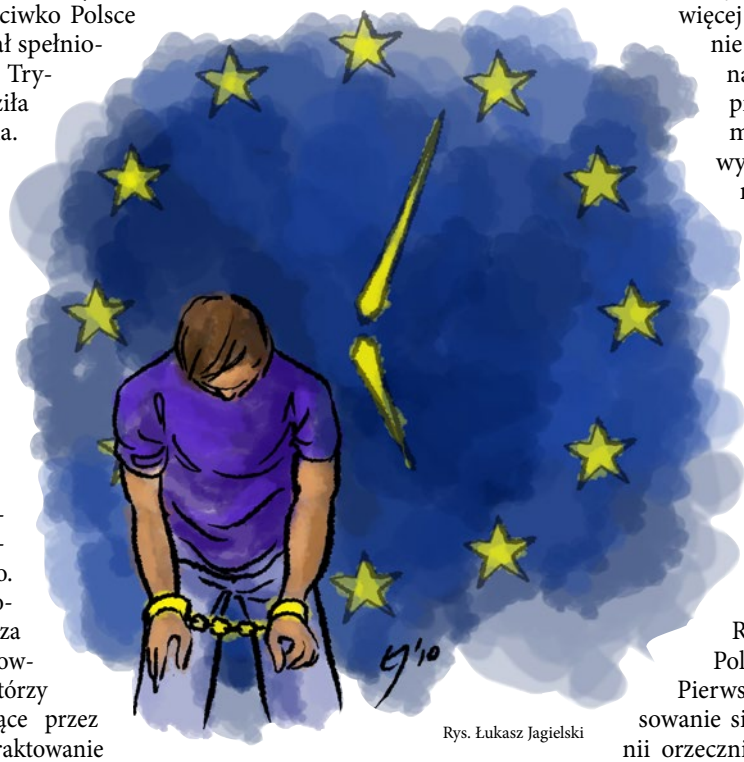
Powództwo cywilne z tytułu ochrony dóbr osobistych może być skuteczne w innych przypadkach złego traktowania, o ile oczywiście nie tylko identyfikuje naruszenie prawa, czy wolności chronionej Konwencją, ale również dostarcza odpowiedniego zadośćuczynienia. W sprawie M.C. przeciwko Polsce ten pierwszy element został spełniony, natomiast zastrzeżenia Trybunału ponownie wzbudziła wysokość zadośćuczynienia.

W sprawie tej skarżący został oskarżony o seksualne wykorzystanie małoletniego i w związku z tym należał do grupy więźniów szczególnie narażonych na przemoc ze strony współosadzonych. Pozwał on Skarb Państwa, podnosząc, że podczas jego osadzenia nie zapewniono mu dostatecznego poziomu bezpieczeństwa. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił powództwo skarżącego. Uznał, że Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za zaniedbania ze strony pracowników aresztu śledczego, którzy nie zareagowali na trwające przez ponad trzy dni poniżające traktowanie skarżącego przez współosadzonych.

Trybunał stwierdził więc, że władze krajowe, co do zasady, potwierdziły fakt naruszenia Artykułu 3 Konwencji w części dotyczącej obowiązku zapewnienia należytej ochrony fizycznej i psychicznej integralności skarżącego. Pomimo tego, że skarżący domagał się zadośćuczynienia w równowartości 20.000 euro, Sąd Okręgowy przyznał mu jedynie równowartość 750 euro. Trybunał uznał jednak, że nawet uwzględniając szczególne okoliczności sprawy, kwota przyznana przez Sąd Okręgowy jest znacząco niższa od kwot przyznanych przez Trybunał w porównywalnych sprawach. W świetle powyższego stwierdził, że skarżący w dalszym ciągu może uważać się za ofiarę naruszenia materialnego aspektu Artykułu 3 Konwencji.

Nieskuteczny środek krajowy

W sprawach polskich Trybunał stwierdzał naruszenie Artykułu 13 Konwencji z uwagi na brak skutecznego środka odwoławczego głównie w sprawach dotyczących nadmiernej długości postępowania, o czym jeszcze niżej. Poza tym Trybunałowi zdarzyło się jeszcze stwierdzić naruszenie Artkułu 13, choćby w sprawach Al Nashiri oraz Husayn (Abu Zubaydah) przeciwko Polsce, Bączkowski przeciwko Polsce, czy też Frasik przeciwko Polsce. W pierwszej z nich brak skutecznego środka związany był z nieskutecznością śledztwa dotyczącego istnienia tajnych więzień CIA na terytorium Polski. W drugiej – z brakiem pewności, iż w przypadku odmowy wyrażenia zgody na odbycie zgromadzenia publicznego, środek odwoławczy od tego typu decyzji zostanie rozpoznany przed planowanym jego terminem. W trzeciej – problematyczny dla Trybunału był brak środka, za pomocą którego tymczasowo aresztowany mógł zakwestionować decyzję sądu , do którego dyspozycji pozostawał, o odmowie wyrażenia zgody na zawarcie związku małżeńskiego.



Rys. Łukasz Jagielski

Skarga na przewlekłość

Odmienny problem stanowiła (i nadal stanowi) kwestia istnienia i skuteczności środka krajowego dotyczącego nadmiernej długości postępowania.

Niewątpliwie do czasu implementacji wyroku w sprawie Kudła przeciwko Polsce poprzez uchwalenie ustawy o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki w roku 2004 środek krajowy w ogóle nie istniał. Po jego wprowadzeniu Trybunał uznał ten środek, w dwóch decyzjach o niedopuszczalności skargi w sprawach Charzyński i Michalak, za a priori skuteczny. Potem jednak zaczął mieć wątpliwości, co do słuszności tego typu konkluzji, zwróciwszy zwłaszcza uwagę na pewien fenomen. Do Trybunału zaczęło bowiem wpływać coraz więcej skarg, w których skarżący nie uzyskali czy to stwierdzenia naruszenia ich prawa, czy też przyznania im świadczenia majątkowego w określonej wysokości, pomimo wniesienia skargi na przewlekłość postępowania. A zatem, pomimo wykorzystania środka krajowego, pozostawali nadal ofiarami naruszenia. Tego typu sytuacja mogła świadczyć tylko o jednym: o nieskuteczności wprowadzonego w 2004 r. rozwiązania. Istniały dwie powiązane ze sobą przyczyny leżące u podstaw takiego stanu rzeczy i stwierdzonego przez Trybunał w wyroku Rutkowski i inni przeciwko Polsce naruszenia Artykułu 13. Pierwszą przyczyną było niestosowanie się przez polskie sądy do linii orzeczniczej Trybunału w zakresie oceny rozsądnej długości postępowania, w szczególności jego wyroków uznających, że okres, który należy uwzględnić, obejmuje całość postępowania krajowego. Drugą kwestią jest niestosowanie przez polskie sądy standardów Trybunału dotyczących słusznego zadośćuczynienia przyznawanego na szczeblu krajowym, w przypadku stwierdzenia naruszenia prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie.

W konsekwencji, pomimo wprowadzenie krajowego środka odwoławczego, Trybunał był (i nadal jest) zmuszony zastępować sądy krajowe. Rozstrzyga w wielu sprawach, gdzie jego rola ogranicza się do przyznania zadośćuczynienia, które powinno zostać uzyskane przy użyciu środka krajowego.

Szymon Janczarek
Autor jest sędzią delegowanym do pełnienia funkcji prawnika w Radzie Europy – Departamencie Wykonywania Wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Uelastycznienie systemu kar



Zaostrzenie prawa karnego stanowi zasadniczy kierunek prowadzonych w Ministerstwie Sprawiedliwości prac nad szeroką reformą obowiązującej kodyfikacji. Obecnie prace te znajdują się na etapie uzgodnień wewnętrznych i w najbliższym czasie projekt nowelizacji Kodeksu karnego zostanie przekazany do konsultacji społecznych i międzyresortowych.

MARTYNA PIESZCZEK

Upodstaw projektowanych rozwiązań tkwi założenie, że ustawowy wymiar kary za przestępstwa o znacznym ciężarze gatunkowym, ukształtowany w zasadniczych zrębach przez Kodeks karny z 1997 r., który skądinąd doczekał się niechlubnej opinii „kodeksu zachwianej równowagi", nie odzwierciedla w pełni stopnia społecznej szkodliwości tych przestępstw. Skutkiem zaburzenia zasady proporcjonalności stopnia represji do wagi przestępstwa jest nieefektywność prawa karnego. Nie realizuje ono tradycyjnie przypisywanych mu funkcji, w postaci zapewnienia społecznego poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości, związanego ze świadomością realnej ochrony podstawowych wartości.

Planowana zmiana polityki karnej zmierza wobec tego do intensyfikacji ochrony dóbr o najwyższej randze – takich jak życie i zdrowie – wykorzystując w tym celu oddziaływanie prewencyjne.

Uelastycznienie systemu kar

Wykorzystując zaproponowaną przez Janusza Kochanowskiego metodologię klasyfikacji zmian wprowadzonych przez Kodeks karny z 1997 r. (por. J. Kochanowski „*Redukcja odpowiedzialności karnej*", Warszawa 2000, s. 32), można zaszeregować projektowane rozwiązania, kształtujące reakcję prawa karnego na przypisane sprawcy przestępstwo, do trzech kategorii obostrzeń.

Pierwszy poziom obostrzeń dotyczy zmian w zakresie sankcji karnej. Projekt przewiduje modyfikację katalogu kar określonych w art. 32 k.k. poprzez rezygnację z osobnej kary 25 lat pozbawienia wolności oraz podniesienie górnej granicy terminowej kary pozbawienia wolności z 15 do 30 lat. Rozszerzenie granic sankcji grożącej za dany typ przestępstwa, będące logicznym następstwem odmiennego systemu kar, umożliwi uwzględnienie różnego natężenia winy i szkody, które może zaistnieć w konkretnym przypadku. Jest to szczególnie istotne w przypadku zgeneralizowanego, syntetycznego opisu zabronionego zachowania, właściwego dla techniki legislacyjnej przyjętej przez obowiązujący Kodeks karny. Realizacji tego celu nie sprzyjają dotychczasowe rozwiązania. Sztywny, oznaczony punktowo wymiar kary z art. 32 pkt 4 k.k., który pozbawia sąd możliwości miarkowania kwantum prawnokarnej dolegliwości oraz znaczny odstęp pomiędzy górną granicą terminowej kary pozbawienia wolności, a karą 25 lat pozbawienia wolności, częstokroć prowadzą do zastosowania przez sąd kary nieadekwatnej.

Sprawiedliwość karania

Negatywne konsekwencje obecnej regulacji są szczególnie widoczne przy wymierzaniu kary za najpoważniejsze przestępstwa, popełnione w warunkach współdziałania, zagrożone długoterminowymi karami izolacyjnymi. W tego typu przypadkach zasada tzw. wewnętrznej sprawiedliwości wyroku wymaga szerokiej możliwości stopniowania reakcji prawnokarnej orzekanej względem współdziałających. Tymczasem obowiązujący stan prawny pozwala właściwie na wybór pomiędzy trzema karami – 15 albo 25 lat pozbawienia wolności tudzież dożywotniego pozbawienia wolności.

Zmiana systemu kar powoduje konieczność modyfikacji zagrożenia ustawowego w odniesieniu do tych przepisów części szczególnej Kodeksu karnego, które przewidują karę 25 lat pozbawienia wolności, bądź nie określają górnej granicy zagrożenia terminową karą pozbawienia wolności, limitując w ten sposób wysokość zagrożenia ustawowego tym rodzajem kary do 15 lat. W pierwszej ze wskazanych sytuacji, projekt eliminuje z sankcji karę 25 lat pozbawienia wolności, a górną granicę ustawowego zagrożenia terminową karą pozbawienia wolności wyznacza na 30 lat. Natomiast w drugim przypadku, projekt określa górny próg zagrożenia karą pozbawienia wolności na 20 lat.

Niezależnie od tego, przez wzgląd na konsekwentną realizacją podstawowych założeń reformy oraz zachowanie wewnętrznej spójności systemu sankcji karnych, projekt podwyższa granice ustawowego zagrożenia (zarówno dolną, jak i górną) w przypadku tych kategorii przestępstw, gdzie dobrem prawnie chronionym jest życie i zdrowie człowieka, a także wolność seksualna. Niezależnie od tego, czy stanowi ono samodzielny albo uboczny przedmiot ochrony, czy też podlega ochronie pod postacią całościowego dobra prawnego, za jakie uważane są różne postacie bezpieczeństwa. Ogólnie, projekt dokonuje podniesienia sankcji w odniesieniu do niemal 70 typów przestępstw określonych w części szczególnej Kodeksu karnego.

Ograniczenie stosowania kar wolnościowych

Obostrzenia drugiego stopnia dotyczą części ogólnej Kodeksu karnego. Nakładają się one na sankcje karne i w sposób pośredni wpływają na zwiększenie



Fot. Krzysztof Wojciewski

represyjności systemu prawa karnego. W ramach tych obostrzeń sytuuje się modyfikacja art. 37a k.k. Zmierza ona do wyeliminowania ułomności obecnego rozwiązania, przejawiającej się w tym, że stwarza on podstawę do stosowania kar wolnościowych bez żadnych ograniczeń w stosunku do przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat, a zatem o wysokim stopniu karygodności *in abstracto*.

Przepis ten obejmuje tym samym niemal dwieście typów przestępstw, w tym typ zgwałcenia określony w art. 197 § 2 k.k., prowadząc do zbyt daleko idącej, nieproporcjonalnej liberalizacji odpowiedzialności. Projekt wyznacza górny próg zagrożenia karą pozbawienia wolności, warunkujący stosowanie dobrodziejstwa sankcji alternatywnej na poziomie 5 lat. Przyznaje sądowi takie uprawnienie, w szczególności, choć nie tylko, wtedy, gdy jednocześnie orzeka środek karny. Ponadto wyłącza taką możliwość w odniesieniu do sprawców, którzy byli już uprzednio skazani za umyślny występek na bezwzględną karę pozbawienia wolności w wymiarze co najmniej 6 miesięcy.

Nadzwyczajne zaostrzenie

Kolejnym wyrazem obostrzeń jest projektowany art. 64a § 1 k.k., który stwarza podstawę do nadzwyczajnego zaostrzenia kary względem sprawców przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, działających w warunkach powrotu do przestępstwa. Proponowane konsekwencje prawne tej szczególnej postaci recydywy specjalnej polegają na obligatoryjnym wymierzeniu kary pozbawienia wolności w granicach nie niższych od podwójnej wysokości dolnego zagrożenia do najwyższego ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę.

Projekt akcentuje izolacyjny (eliminacyjny) aspekt kary dożywotniego pozbawienia wolności, która względem określonych kategorii sprawców przyjąć ma postać bezwzględną przez wprowadzenie fakultatywnej podstawy do wyłączenia możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia. Podstawa ta aktualizuje się w przypadku wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia wolności wobec sprawcy zabójstwa w związku ze zgwałceniem na szkodę małoletniego, popełnionym na tle zaburzeń preferencji seksualnych.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Projektowana regulacja ma na celu skuteczną ochronę społeczeństwa przed szczególnie brutalnymi przestępstwami popełnianymi przez osoby, które w ocenie sądu nie wykazują pozytywnej prognozy kryminologicznej.

Celem zapewnienia możliwości skutecznego egzekwowania odpowiedzialności karnej sprawców najpoważniejszych przestępstw, czyli zbrodni zagrożonych karą dożywotniego pozbawienia wolności, projekt dokonuje wpisania tej kategorii przestępstw do art. 105 § 1 k.k. Rozwiązanie to pozwala na zachowanie istoty kary przewidzianej w art. 32 pkt 5 k.k., która zakłada dożywotnie wykluczenie sprawcy z życia społecznego, wobec czego jej wykonanie nigdy nie powinno podlegać przedawnieniu.

Szkodliwe przedawnienie

Rozszerzenie zakresu zastosowania instytucji wyłączenia przedawnienia wykazuje korelację z zasadniczym nurtem projektowanych zmian – realizuje założenie wzmocnienia ochronnej funkcji prawa karnego i zaostrzenia jego represyjności. W systemie opartym na odstraszaniu, w którym wychodzi się z założenia, że zagrożenie karą ma powstrzymać ludzi od popełniania przestępstw, nie powinno być miejsca na bezwarunkowe przedawnienie, które umacnia w sprawcy przekonanie o możliwości uniknięcia odpowiedzialności karnej.

Oddziaływanie ogólnoprewencyjne

Obostrzenia trzeciego stopnia sprowadzają się do odzwierciedlenia nowej aksjologii karania za pomocą odmiennego ukształtowania dyrektyw wymiaru kary. Projekt podkreśla równorzędną pozycję dyrektywy ogólnoprewencyjnej z dyrektywą prewencji indywidualnej poprzez zmianę jej umiejscowienia w ramach art. 53 k.k., a także nadaje jej odmienną treść. Proponowane ujęcie prewencyjnego znaczenia kary wymierzanej za przestępstwo, odcina się od jego sprowadzenia wyłącznie do pożądanego oddziaływania na stan świadomości prawnej społeczeństwa, nakazując sądowi, aby przy określaniu dolnej granicy wymiaru kary uwzględniał również potrzeby w zakresie kreowania bądź wzmacniania bodźców zniechęcających potencjalnych sprawców przez odstraszanie ich od popełnienia przestępstwa.

Model sprawiedliwości retrybutywnej

Projektowane zmiany konsekwentnie realizują koncepcję odejścia od dotychczasowej strategii liberalizacji prawa karnego na rzecz dowartościowania idei sprawiedliwej odpłaty za przestępstwo. Tym samym wpisują się w typowy dla Europy Zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych model polityki karnej opartej na paradygmacie neoklasycznym, określanej terminem „law and order", która wykształciła się w odpowiedzi na klęskę resocjalizacyjnego modelu sprawiedliwości karnej.

Projektodawcy, wybierając nową politykę karania, zachowują jednocześnie koherencję z konstytucyjnym punktem odniesienia dla wszelkich regulacji ze sfery *ius puniendi*. Powszechnie powoływana – jako kryterium ograniczające swobodę ustawodawcy w jego zakusach na rzecz zwiększenia represyjności reakcji karnej – zasada subsydiarności prawa karnego wywodzona z art. 31 ust. 3 Konstytucji, nie ma bowiem zastosowania, gdy zachodzi konieczność zapewnienia właściwej ochrony dobrom o wymiarze niematerialnym, mającym szczególne znaczenie z punktu widzenia systemu aksjologicznego akceptowanego w społeczeństwie.

W stosunku do czynów godzących w wartości mające etyczno–moralne korzenie w europejskim kręgu cywilizacyjnym, należących do kategorii *mala per se*, sankcja karna powinna wręcz odgrywać pierwszoplanową rolę, prowadząc w konsekwencji do wyrugowania zasady *ultima ratio* i jej zastąpienia zasadą *prima ratio*.

Martyna Pieszczek
Autorka jest pracownikiem Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości



www.dzieckoswiadek.pl

będę PRZESŁUCHANA

Bardzo się bałam przesłuchania. Nie wiedziałam, że to po prostu rozmowa. Teraz wiem, że nie ma czego się bać.

Od Ciebie zależy, czy oszczędzisz małoletnim świadkom traumatycznego przeżycia. Zabiegaj o rozmowę w specjalnie przygotowanym miejscu. **Dziecko jest świadkiem szczególnej troski.**

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
IUSTITIA EST CONSTANS ET PERPETUA VOLUNTAS IUS SUUM CUIQUE TRIBUENDI

RZECZNIK PRAW DZIECKA

FUNDACJA DZIECI NICZYJE

via strategic communications

Organizatorzy kampanii „Dziecko – świadek szczególnej troski"

Partner kampanii

W stronę ochrony autonomii rodziny

Ustawa z 18 marca 2016 o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2016, poz. 406) wywołała dużo emocji. Wielu uczestników debaty publicznej podnosiło polityczny charakter regulacji. Myślę jednak, że nowelizacja miała przede wszystkim charakter merytoryczny.

ANNA ANDRZEJEWSKA

Pamięć polityczna jest krótka. Dlatego warto przypomnieć kalendarium wypadków.

Od czego się zaczęło?

W latach 2012 –2013 w mediach pojawiła się seria doniesień o odbieraniu dzieci z powodu ubóstwa. Pierwszym, który podjął próbę wprowadzenia przepisu zakazującego odbieranie dzieci z powodu ubóstwa był ówczesny minister sprawiedliwości Jarosław Gowin. O tym, że jego resort wypracował taką zmianę Jarosław Gowin poinformował na łamach „Rzeczpospolitej" 15 lutego 2013r.

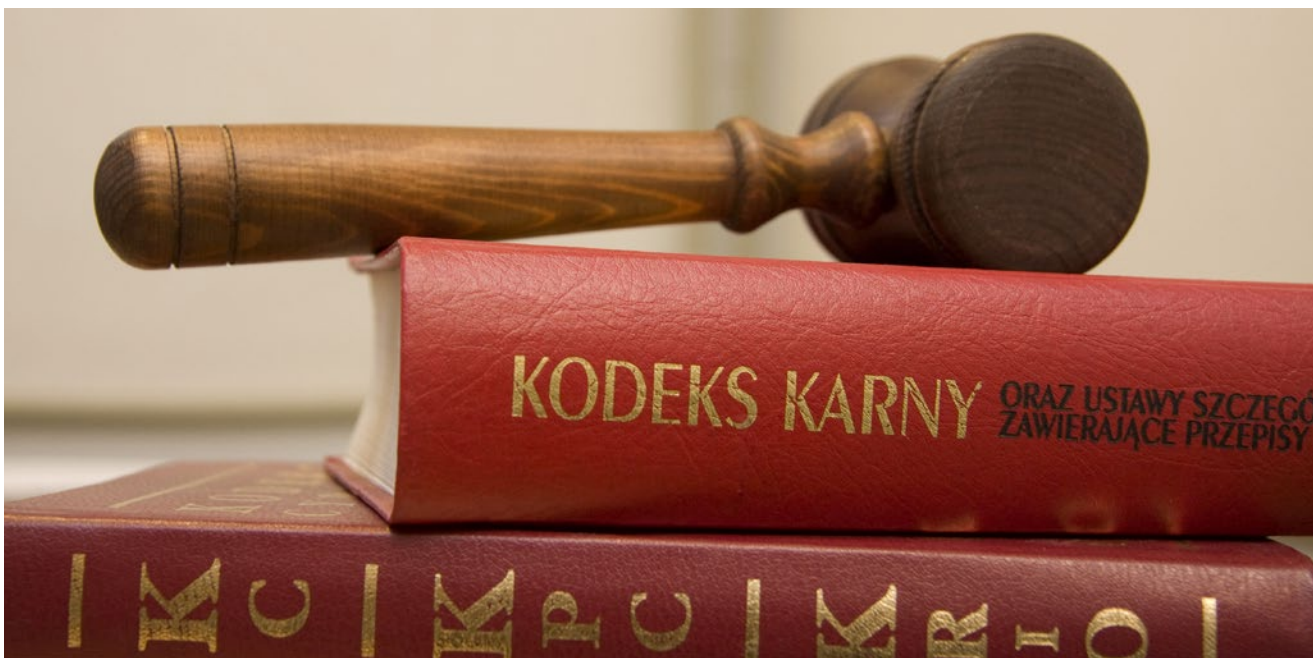
„*Mamy już gotową propozycję zmian w prawie rodzinnym. Nowelizacja przepisów miałaby polegać na wprowadzeniu do kodeksu rodzinnego specjalnej tzw. klauzuli pomocniczości (...) chcielibyśmy wprowadzić zasadę, że zastosowanie przez sąd opiekuńczy środka, jakim jest rozdzielenie dziecka i rodzica, będzie możliwe tylko wtedy, gdy wyczerpane zostały wszelkie inne środki. Innymi słowy, chcemy uwrażliwić sędziów, by – zanim się zdecydują na najbardziej radykalne rozwiązanie – podejmowali wszelkie możliwe łagodniejsze środki. Naszą intencją jest, by odbieranie dzieci z rodzinnego domu odbywało się tylko w skrajnych i wyjątkowych przypadkach."* – „Gowin w obronie rodzin", Rzeczpospolita 15.02.2013 r.

Po dymisji ministra Gowina i rozstaniu z Platformą Obywatelską prace nie były kontynuowane. Kolejnym ważnym wydarzeniem, które miało wpływ na podniesienie temperatury w debacie publicznej w związku z umieszczaniem dzieci w pieczy zastępczej, była wypowiedź wiceminister pracy i polityki społecznej Elżbiety Seredyn w trakcie przeprowadzonego 9 października 2013 r. posiedzenia połączonych komisji sejmowych – Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

„*Powiatowe centra pomocy rodziny, które przygotowywały tę statystykę do wspólnego zbioru, o którym dziś mówimy, podały nam, że ubóstwo było w 1% tą przyczyną główną, ale – jedną spośród wielu przyczyn, które w tej rodzinie zadziałały i zafunkcjonowały i doprowadziły do umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej. To jest wieloogniskowy, bardzo złożony proces. Całe szczęście, że to jest tylko 1%.*".

W styczniu 2014 r. Klub Prawo i Sprawiedliwość złożył projekt nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Projekt zakładał, że po art. 111 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dodaje się art. 111a, w brzmieniu: „Pozbawienie władzy rodzicielskiej, zawieszenie władzy rodzicielskiej, a także rozstrzygnięcie (…) wydane bez zgody rodziców, nie może nastąpić wyłącznie z powodu trwałej przeszkody niezawinionej przez rodziców, w tym zwłaszcza z powodu ich trudnej sytuacji materialnej". Projekt nie zyskał jednak poparcia koalicji rządzącej.

W programie partii Prawo i Sprawiedliwość z 2014 r. w podrozdziale „Polityka



Fot. Archiwum MS

rodzinna" (str. 111) zapisano: „*Skończymy z nasilającą się praktyką zabierania dzieci z domów z powodu ubóstwa rodziców. Wprowadzimy takie ograniczenia prawne, by takie działania były wykluczone.*" Po wygraniu wyborów przez Prawo i Sprawiedliwość, jednym z punktów exposé Premier Beaty Szydło była deklaracja skończenia z praktyką zabierania dzieci z domów z powodu ubóstwa, będąca naturalną kontynuacją podjętych w tym temacie działań.

W związku z exposé, Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wydał 2 grudnia 2015 r. zarządzenie powołujące Zespół do spraw ochrony autonomii rodziny i życia rodzinnego. Zespół rozpoczął prace nad zmianą Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wynikiem tych prac jest ustawa z 18 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. z 2016, poz. 406), która weszła w życie 30 kwietnia 2016 r.

Jak było przed zmianą?

Do momentu nowelizacji, art. 1123 k.r.o.brzmiał następująco: „*Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej powinno nastąpić po wyczerpaniu wszystkich form pomocy rodzicom dziecka, o których mowa w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, chyba że dobro dziecka wymaga zapewnienia mu niezwłocznej pieczy zastępczej.*"

Formy pomocy rodzicom dziecka o których mowa w tym artykule są wymienione w art. 8 ust. 1 ustawy z 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (t. j. Dz. U. 2016 poz. 575):

„*1. Rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych wójt zapewnia wsparcie, które polega w szczególności na:*

1) analizie sytuacji rodziny i środowiska rodzinnego oraz przyczyn kryzysu w rodzinie;

2) wzmocnieniu roli i funkcji rodziny;

3) rozwijaniu umiejętności opiekuńcz-wychowawczych rodziny;

4) podniesieniu świadomości w zakresie planowania oraz funkcjonowania rodziny;

5) pomocy w integracji rodziny;

6) przeciwdziałaniu marginalizacji i degradacji społecznej rodziny;

7) dążeniu do reintegracji rodziny".

Jak zmienił się przepis?

Aktualne brzmienie art. 112³ k.r.o. to: „*art. 112³ k.r.o.§ 1. Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej może nastąpić jedynie wówczas, gdy uprzednio stosowane inne środki przewidziane w art. 109 § 2 pkt 1–4 oraz formy pomocy rodzicom dziecka, o których mowa w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, nie doprowadziły do usunięcia stanu zagrożenia dobra dziecka, chyba, że konieczność niezwłocznego zapewnienia dziecku pieczy zastępczej wynika z poważnego zagrożenia dobra dziecka, w szczególności zagrożenia jego życia lub zdrowia. §2 art. 1123 k.r.o.* brzmi: „Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej wbrew woli rodziców wyłącznie z powodu ubóstwa nie jest dopuszczalne".

Ważną zmianą jest rezygnacja ustawodawcy ze słowa „wszystkie". Zapis: „*Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej powinno nastąpić po wyczerpaniu wszystkich form pomocy rodzicom dziecka* (…)" zastąpiono zapisem: „*Umieszczenie dziecka w pieczy zastępczej może nastąpić jedynie wówczas, gdy uprzednio stosowane inne środki (…)*". Dzięki tej zmianie przepis przestaje być fikcyjny, bowiem niejednokrotnie wyczerpanie wszystkich form pomocy rodzinie z różnych względów (adekwatności, dostępności itp.) nie było możliwe.

Nowelizacja w paragrafie 1 rozszerza liczbę form pomocy rodzinie, dodając wymóg nieskutecznego stosowania środków przewidzianych w ar 109 § 2 pkt 1–4 k.r.o., czyli:

„*§ 2.Sąd opiekuńczy może w szczególności:*

1) zobowiązać rodziców oraz małoletniego do określonego postępowania, w szczególności do pracy z asystentem rodziny, realizowania innych form pracy z rodziną, skierować małoletniego do placówki wsparcia dziennego, określonych w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej lub skierować rodziców do placówki albo specjalisty zajmujących się terapią rodzinną, poradnictwem lub świadczących rodzinie inną stosowną pomoc z jednoczesnym wskazaniem sposobu kontroli wykonania wydanych zarządzeń;

2) określić, jakie czynności nie mogą być przez rodziców dokonywane bez zezwolenia sądu, albo poddać rodziców innym ograniczeniom, jakim podlega opiekun;

3) poddać wykonywanie władzy rodzicielskiej stałemu nadzorowi kuratora sądowego;

4) skierować małoletniego do organizacji lub instytucji powołanej do przygotowa-



Rys. Łukasz Jagielski

nia zawodowego albo innej placówki sprawującej częściową pieczę nad dziećmi."

Rozszerzenie katalogu narzędzi mających wesprzeć rodzinę w prawidłowym wypełnianiu funkcji opiekuńczo–wychowawczych ma doprowadzić do sytuacji, gdy piecza zastępcza będzie ostateczną formą ingerencji państwa w autonomię rodziny.

Oczywiście może się zdarzyć, że pomimo podjęcia prób pomocy rodzinie, pomoc ta nie zostanie udzielona, bowiem formy wsparcia rodziny z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej mają charakter dobrowolny.

§ 1 nakłada na sąd określone obowiązki. W trakcie prowadzonego postępowania sąd jest zobligowany do poczynienia ustaleń dotyczących uprzedniego stosowania art. 109 § 2 pkt 1–4 k.r.o., z drugiej zaś strony sąd zobligowany jest uzyskać informację czy i jakie formy wsparcia rodziny z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej zostały zaproponowane i udzielone rodzicom, którzy uczestniczą w postępowaniu.

Dalsza część artykułu traktuje o sytuacjach, gdy zaistnieją zdarzenia, które doprowadzą do konieczności umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej w związku z nadrzędną zasadą dobra dziecka i poważnym zagrożeniem jego dobra, takim jak zagrożenie życia i zdrowia dziecka, ale nie tylko. W uzasadnieniu do projektu wskazano takie sytuacje, jak np. „*prostytuowanie się matki, przyjmującej mężczyzn w mieszkaniu, w którym jej dziecko zamieszkuje, czy nakłanianie dziecka do popełnienia przestępstwa wspólnie z rodzicem lub samodzielnie przez nie.*"

Debata nad paragrafem

Najgorętsza debata toczyła się w związku z nowym paragrafem 2 art. 112³ k.r.o., który stwierdza, że ubóstwo nie może być jedyną przesłanką umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej wbrew woli rodziców. Jednak nie treść regulacji, czy jej kierunek, wywołał dyskusję, lecz raczej zasadność tego nowego w KRO zapisu. W debacie publicznej stawiano pytanie o liczbę dzieci odebranych jedynie z powodu ubóstwa. Pierwsze informacje na ten temat, które nie były doniesieniem medialnym, zostały podane przez minister Elżbietę Seredyn w cytowanej już wypowiedzi z posiedzenia komisji sejmowych – wymieniony 1% to około 1800 dzieci rocznie.

W listopadzie 2013 r. na posiedzeniu sejmowych komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka, wiceminister sprawiedliwości Wojciech Hajduk przedstawił informację rządu „na temat przypadków sądowej i urzędniczej ingerencji we władzę rodzicielską poprzez odbieranie dzieci rodzicom i umieszczanie ich w placówkach lub rodzinach zastępczych". Z pozyskanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości danych wynikało, że od początku 2012 r. z powodu biedy umieszczono dzieci w pieczy zastępczej osiem razy, z czego dwa razy na wniosek rodziców.
Stowarzyszenie i Fundacja Rzecznik Praw Rodziców informowało o ok. 300 sprawach, w których rodziny zagrożone ograniczeniem władzy rodzicielskiej z powodu ubóstwa zgłaszały się do Fundacji z prośbą o pomoc.

Z danych Wydziału Statystycznej Informacji Zarządczej Ministerstwa Sprawiedliwości wynikało z kolei, że w I połowie 2015 r. odnotowano 61 spraw, w których jedyną przyczyną orzeczeń o umieszczeniu dziecka poza rodziną biologiczną były złe warunki ekonomiczne.

W świetle tak zróżnicowanych danych Minister Sprawiedliwości zdecydował o konieczności zapisania wprost w KRO, że ubóstwo nie może być jedyną przesłanką umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej wbrew woli rodziców. 11 lutego 2016 r., w głosowaniu nad przygotowanym w Ministerstwie Sprawiedliwości projektem ustawy wzięło udział 436 posłów. 409 zagłosowało za przyjęciem projektu, 25 wstrzymało się od głosu, a 2 było przeciw. Prezydent podpisał ustawę 23.03.2016 r.

Nie rozstrzygając kto ma rację – ci, w których ocenie w przypadku niektórych decyzji o ingerencji sądowej decyduje przede wszystkim ubóstwo, czy ci, którzy uważają przepis za „czysto higieniczny" – trzeba wyraźnie podkreślić zmianę kierunku myślenia o rodzinie, której autonomię trzeba chronić.

Anna Andrzejewska
Autorka jest Pełnomocnikiem Ministra Sprawiedliwości ds. Konstytucyjnych Praw Rodziny oraz zastępcą dyrektora Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Ministerstwie Sprawiedliwości



Fot. Krzysztof Wojciewski

Notariusz w elektronicznym postępowaniu wieczysto–księgowym



Dzień 1 lipca 2016 roku wyznaczył początek kolejnego, istotnego etapu w procesie informatyzacji postępowania wieczysto–księgowego, po zakończonym już procesie migracji ksiąg wieczystych do systemu informatycznego.

JACEK WOJDYŁO

Od tego bowiem dnia notariusze, komornicy sądowi oraz naczelnicy urzędów skarbowych, działający jako administracyjny organ egzekucyjny (także zastępcy notarialni, asesorzy komorniczy, zastępcy naczelnika urzędu skarbowego oraz osoby wyznaczone do realizacji zadań naczelnika urzędu skarbowego) składają wnioski o wpis do księgi wieczystej wyłącznie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe.

Zmiana powyższa jest konsekwencją uchwalenia ustawy z 15 stycznia 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z roku 2015 poz.218) i miała być pierwotnie realizowana od 18 listopada 2015 r., ale wskutek dwukrotnego przesuwania terminu kolejnymi zmianami ustawy, najpierw na dzień 1 kwietnia 2016 r., ostatecznie zaczęła funkcjonować od dnia 1 lipca 2016 r.

Troska o skuteczność

Przesuwanie terminu rozpoczęcia składania wniosków o wpis do księgi wieczystej w drodze teletransmisji następowało z inicjatywy środowiska notarialnego, reprezentowanego przez Krajową Radę Notarialną. Było ono spowodowane troską o skuteczność wywiązywania się notariuszy z nowych obowiązków. Czas ten był niezbędny do potwierdzenia, poprzez testy, wydajności i niezawodności systemu E–KW dostarczonego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, także do dokonania jego zmian ułatwiających obsługę. Służył także środowisku notarialnemu do przeprowadzenia praktycznych szkoleń obsługi systemu, a także do sprzętowego, programowego i organizacyjnego przygotowania się do nowych zadań.

Pragnę podkreślić, że w sprawie wdrożenia systemu E–KW utrzymywany był od końca roku 2014 stały dialog pomiędzy przedstawicielami resortu sprawiedliwości i samorządu notarialnego, a zgłaszane przez notariuszy zastrzeżenia, wnioski i propozycje do programu, będące konsekwencją przeprowadzanych testów i analiz, w większości znajdowały zrozumienie i akceptację drugiej strony.

Zaangażowanie środowiska notarialnego w proces wdrożenia systemu E–KW wynika ze skali wykorzystywania tego systemu w stosunku do innych użytkowników. Wg danych Departamentu Informatyzacji i Rejestrów Sądowych Ministerstwa Sprawiedliwości (DIRS) liczba złożonych wniosków elektronicznych o wpis w księdze wieczystej przedstawia się następująco:

1. w pierwszym dniu funkcjonowania systemu złożono 1199 wniosków, w tym 1178 notariusze (98,25%), a 21 komornicy,
2. w pierwszym miesiącu (lipiec) złożono ogółem 75 998 wniosków, w tym 67 568 notariusze (88,91%), a 8430 komornicy,
3. w okresie lipiec i sierpień złożono ogółem 168 034 wniosków, w tym 145 144 notariusze (86,38%), 22 878 komornicy, a 12 naczelnicy urzędów skarbowych.

Ciekawostką jest to, że wnioski te składane są nawet w dni wolne od pracy, w tym także w niedziele, zdarza się, że w późnych godzinach nocnych, a nawet już po północy.

Jak działa system

System E–KW funkcjonuje 7 dni w tygodniu przez całą dobę, przy czym najczęściej w dni wolne od pracy i w godzinach nocnych przeprowadzane są prace serwisowe i modernizacyjne systemu.

W początkowym okresie funkcjonowania systemu zaszła jednak konieczność przeprowadzenia nieplanowanych prac serwisowych, usuwających przyczynę zakłócającą działanie systemu. Objawiała się ona w utrudnionym dostępie, czy wręcz brakiem dostępu do systemu, jego spowolnieniem lub przerwami działania. Konsekwencją tego było przejściowe utrudnienie realizacji przez notariuszy i innych jego użytkowników obowiązków wieczysto–księgowych. Obecnie jednak system działa efektywnie, co jest o tyle ważne, że można z dużym prawdopodobieństwem zakładać, że po okresie wakacyjnym, nastąpi dalszy wzrost ilości składanych wniosków do ksiąg wieczystych.

Dostęp do systemu E–KW umożliwia certyfikat dostępowy wydawany w DIRS, po założeniu przez notariusza, emerytowanego notariusza i zastępcę notarialnego w systemie teleinformatycznym – konta. Konto to zakłada się i udostępnia po automatycznej weryfikacji danych wnioskodawcy z listą użytkowników prowadzoną w systemie teleinformatycznym przez Krajową Radę Notarialną. Kwestie te reguluje rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 26 kwietnia 2016r. w sprawie trybu zakładania i udostępniania konta w systemie teleinformatycznym obsługującym postępowanie sądowe (Dz.U. z 2016 poz.637).

Program umożliwia wcześniejsze przygotowanie wniosku o wpis do księgi wieczystej, jego wstępną weryfikację i wykorzystanie po dojściu czynności do skutku. Wysłanie wniosku wymaga dodatkowo uwierzytelnienia przez notariusza za pomocą bezpiecznego podpisu, wykorzystującego kwalifikowany podpis elektroniczny.

Szybciej i bezpieczniej

Głównym celem i efektem wprowadzenia zmian w sposobie przesyłania wniosków o wpis do księgi wieczystej jest podniesienie bezpieczeństwa obrotu cywilnoprawnego dotyczącego nieruchomości. Dość powiedzieć, że w dotychczasowym stanie



Fot. Krzysztof Wojciewski

prawnym, przewidującym dla notariusza obowiązek przesłania do sądu wniosku wieczysto–księgowego w terminie 3 dni od dokonania czynności notarialnej, istniał, niewielki co prawda, ale realny okres niepewności dla nabywcy, co do skuteczności nabycia, bądź niezmienności stanu prawnego nabywanej nieruchomości. W czasie między sporządzeniem aktu notarialnego a jego przesłaniem do sądu, mógł bowiem pojawić się np. wniosek o wpis w księdze wieczystej hipoteki lub wszczęcia egzekucji dotyczących zbywcy. Mogło dojść także do kilkukrotnej sprzedaży tej samej nieruchomości. Te obawy i niepewności usuwa obecne rozwiązanie.

Notariusz tego samego dnia, a w praktyce najczęściej bezpośrednio po dokonaniu czynności notarialnej, wysyła drogą elektroniczną wniosek o wpis do księgi wieczystej, uzyskując od razu potwierdzenie jego wysłania oraz wpis wzmianki w księdze wieczystej o złożonym wniosku. Termin trzydniowy utrzymany został natomiast na dosłanie do sądu wypisu aktu notarialnego wraz z koniecznymi dokumentami, stanowiącymi podstawę prawną do dokonania wpisu w księdze wieczystej.

Możliwość wydrukowania treści przesłanego wniosku wraz z potwierdzeniem ujawnienia w księdze wieczystej wzmianki o jego złożeniu ma praktyczne znaczenie. Przyspiesza bowiem i upraszcza np. procedurę uruchomienia kredytu bankowego, zwłaszcza w sytuacji, gdy strony korzystają z możliwości ustanowienia hipoteki w akcie notarialnym. Kupujący uzyskuje bowiem od razu dokument własności z ustanowieniem zabezpieczenia wierzytelności banku wynikającej z umowy kredytu oraz potwierdzenie złożenia wniosku o wpis własności i hipoteki, bez konieczności dodatkowych działań z jego strony.

Rozbieżne poglądy

Zmiana ustawy Prawo o notariacie, dokonana ustawą z 15 stycznia 2015 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz innych ustaw, uczyniła z wniosku o wpis do księgi wieczystej, składanego przez notariusza za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, nową, samodzielną czynność notarialną (art.79 pkt 8a ustawy Prawo o notariacie – dalej PoN), a złożenie wniosku przez notariusza uważa się za złożenie wniosku przez stronę czynności notarialnej (art.92 § 4[1] PoN).

Omawiana zmiana sposobu składania przez notariuszy wniosków o wpis do księgi wieczystej z całą pewnością wyeliminuje, a przynajmniej istotnie ograniczy kosztowne procesy sądowe związane z dochodzeniem swych praw, albo odzyskanie utraconych pieniędzy, w przypadkach prób nieuczciwego obrotu prawnego, w tym zatajenia wad prawnych nieruchomości przez zbywcę, np. co do obciążeń nieruchomości.

Na gruncie omawianych zmian, wyłoniło się jeszcze jedno interesujące zagadnienie, aczkolwiek budzące wątpliwości i rozbieżne poglądy. Dotyczy ono zakresu kompetencji notariusza do złożenia wniosku o wpis do księgi wieczystej w sytuacji, gdy wynika on z czynności innej niż dokonywana w akcie notarialnym. Przykładem może być sporządzenie aktu poświadczenia dziedziczenia po spadkodawcy będącego właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości, albo poświadczenie podpisu na oświadczeniu o zrzeczeniu się ograniczonego prawa rzeczowego, ujawnionego w księdze wieczystej. Powstaje praktyczne pytanie, czy w takiej sytuacji notariusz może „wyręczyć" wnioskodawcę od samodzielnego złożenia na formularzu wniosku o wpis do księgi wieczystej spadkobierców lub wykreślenia ograniczonego prawa rzeczowego i na jego życzenie złożyć taki wniosek za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Zagadnienie to wynika z treści obowiązującego od 1 lipca 2016 r. art.92 § 4 PoN, który brzmi: „Jeżeli akt notarialny zawiera przeniesienie, zmianę lub zrzeczenie się prawa ujawnionego w księdze wieczystej albo ustanowienie prawa, które może być ujawnione w księdze wieczystej bądź obejmuje czynność przenoszącą własność nieruchomości, chociażby dla tej nieruchomości nie była prowadzona księga wieczysta, notariusz sporządzający akt notarialny, nie później niż w dniu jego sporządzenia, składa wniosek o wpis w księdze wieczystej za pośrednictwem systemu teleinformatycznego obsługującego postępowanie sądowe. Na żądanie strony czynności notarialnej, wniosek zawiera żądanie dokonania w księdze wieczystej także innego wpisu związanego z czynnością notarialną."

Uchwała KRN

Praktyka orzecznicza sądów wieczystoksięgowych jest rozbieżna. Większość realizuje takie wnioski, część jednak odmawia wpisu powołując się na systematykę aktu prawnego i wskazując, że zdanie drugie art. 92 § 4 PoN nie stanowi samodzielnej jednostki redakcyjnej, a jedynie rozwija myśl wyrażoną w zdaniu pierwszym. Możliwość złożenia wniosku wiąże zatem wyłącznie z aktem notarialnym zawierającym przeniesienie, zmianę lub zrzeczenie się prawa ujawnionego w księdze wieczystej albo ustanowienie prawa, które może być ujawnione w księdze wieczystej.

Krajowa Rada Notarialna, opierając się na literalnym brzmieniu przepisu, dążąc do zapewnienia zgodności treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym, a także realizując służebną wobec społeczeństwa misję notariatu w zaspokajaniu uzasadnionych potrzeb wyrażonych w dobrowolnych żądaniach, w uchwale nr IX/52/2016 z 17 czerwca 2016 r., zawierającej zmianę Regulaminu wewnętrznego urzędowania kancelarii notarialnych, dodała § 9a, którego zdanie drugie brzmi: „Jeżeli wniosek wynika z czynności innej niż dokonywana w akcie notarialnym, notariusz żądanie złożenia wniosku dokumentuje protokołem." Wskazała tym samym możliwość składania takich wniosków przez notariuszy, ale po sporządzeniu dodatkowego protokołu w formie aktu notarialnego.

Zakres tematyczny i rozmiar artykułu uniemożliwiają jednak pogłębioną analizę tego zagadnienia.

Jacek Wojdyło
Autor jest notariuszem oraz wiceprezesem Krajowej Rady Notarialnej

Odpowiedzialność podmiotów zbiorowych – poszukiwanie nowego modelu



Czternaście lat temu Sejm uchwalił ustawę o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych[1], która przynajmniej teoretycznie miała dostosowywać prawo polskie do wymogów stawianych w związku z akcesją do Unii Europejskiej.

TOMASZ DARKOWSKI

Wymóg implementacyjny związany był z obowiązkiem ratyfikacji i stosowania Konwencji z 1995 r. o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich oraz dwóch protokołów dodatkowych do tej konwencji. Ponadto, w momencie uchwalania tej ustawy, odpowiedzialność osób prawnych przewidziana była w szeregu innych aktach prawa międzynarodowego, w większości konwencji Rady Europy, UE, czy ONZ.

W projekcie przekazanym wówczas do Sejmu uwzględniono też ówczesny projekt decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu. Projektowaną odpowiedzialność określono jako odpowiedzialność karną. Należy nadmienić, że po przyjęciu tej ustawy nastąpił gwałtowny rozwój europejskiego obszaru wzajemnej współpracy w sprawach karnych. Od tamtego momentu przyjęto bowiem całą listę decyzji ramowych, a następnie dyrektyw, które nakładały na państwa członkowskie znacznie bardziej skonkretyzowane wymogi. Dotyczyły one odpowiedzialności podmiotów zbiorowych w stosunku do coraz to nowych typów przestępstw.

Obawy prawników i przedsiębiorców

Przyjęta ustawa spotkała się z bardzo wstrzemięźliwym przyjęciem przez znawców doktryny prawnej oraz przez przedsiębiorców. Odpowiedzialność karna lub quasi karna podmiotu zbiorowego była niezgodna z klasyczną doktryną prawa karnego, wyrażoną w łacińskiej maksymie *societas delinquere non potest*. Zgodnie z nią, podmiot niematerialny, który sam z siebie nie ma możliwości wywoływania jakichkolwiek skutków w otaczającej nas rzeczywistości, nie może odpowiadać za czyn zabroniony, będący rodzajem pewnego działania lub zaniechania w ramach tej rzeczywistości.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Przedsiębiorcy wyrażali natomiast obawy przed abstrakcyjną odpowiedzialnością za swoich pracowników i związanymi z tym potencjalnymi kosztami.

W efekcie tych obaw zdecydowano się przyjąć wtórny model odpowiedzialności, uwarunkowany stwierdzeniem odpowiedzialności za czyn zabroniony osoby fizycznej, która wykazywała związek z podmiotem zbiorowym. Oparcie odpowiedzialności podmiotu na związku z działaniem jego „reprezentanta" jest typowe dla większości aktów prawa międzynarodowego, jednakże nie oznacza to, że akty te wykluczają albo umniejszają możliwość samodzielnej odpowiedzialności podmiotu zbiorowego za czyn zabroniony.

Polski ustawodawca, będąc wiernym XIX–wiecznej tradycji, postanowił zatrzymać się w połowie drogi i nadać tej odpowiedzialności charakter wtórny, w stosunku do odpowiedzialności organu lub osoby działającej w imieniu podmiotu.

Zaskarżone przepisy

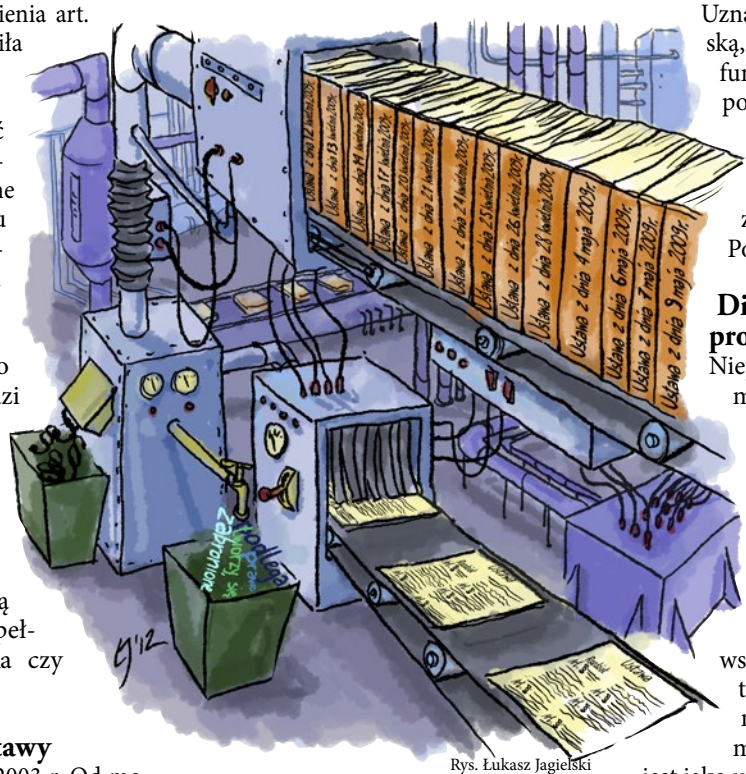
Łącznik ten nabrał jednak również szczególnego znaczenia funkcjonalnego, gdyż postępowanie na bazie tej ustawy uzależniono od prejudykatu w postaci orzeczenia skazującego osobę fizyczną – „reprezentanta". W efekcie, odpowiedzialność ta ma nie tylko charakter wtórny, ale jest również istotnie odsunięta w czasie w stosunku do czynu i do postępowania przygotowawczego.

W postępowaniu sądowym prokurator w myśl brzmienia art. 5 ustawy musi ponadto dowieść podmiotowi zbiorowemu winę w wyborze lub nadzorze, lub tzw. winę w organizacji.

Mimo i tak daleko posuniętych ograniczeń, ustawa ta została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych. TK, w wyroku z 3 listopada 2004 r sygn. akt K 18/03, uznał część zaskarżonych

przepisów za niezgodne z Konstytucją jednakże dopuścił stworzenie takiej formy odpowiedzialności uznając że jest to odpowiedzialność wtórna o charakterze represyjnym – tzw. odpowiedzialność karna sensu largo.

W wyniku tego orzeczenia oraz niefortunnego, być może, brzmienia art. 3 pkt 1 ustawy, wykształciła się w orzecznictwie interpretacja, że podmiot zbiorowy nie może ponosić odpowiedzialności za czyny zabronione, popełnione przez członków zarządu spółek prawa handlowego, jeśli działali w ramach swoich uprawnień i obowiązków[2]. Wskazana interpretacja jest trudna do zaakceptowania. Prowadzi bowiem do wniosku, że podmiot zbiorowy nie odpowiada za czyny, których charakter i ciężar zdecydowanie bardziej przemawiają za jego odpowiedzialnością niż np. przestępstwo popełnione przez pracownika czy podwykonawcę.



Rys. Łukasz Jagielski

Ocena stosowania ustawy

Ustawa weszła w życie w 2003 r. Od momentu jej obowiązywania do początku 2016 r. w prokuraturze zarejestrowano ponad 800 spraw[3], które mogły dotyczyć odpowiedzialności podmiotów zbiorowych. Z tej puli do sądu trafiło blisko 250 wniosków o stwierdzenie tej odpowiedzialności. Wyrok uznający taką odpowiedzialność wydano jednak tylko w ok. 120 sprawach.

Zgodnie z art. 7 tej ustawy, sąd orzeka karę pieniężną w wysokości od 1000 do 5 000 000 złotych, nie wyższą jednak niż 3% przychodu osiągniętego w roku obrotowym, w którym popełniono czyn zabroniony, będący podstawą odpowiedzialności podmiotu zbiorowego. W praktyce jednak większość orzeczonych kar to 1000 zł, a więc minimalny próg zagrożenia karnego. Najwyższa orzeczona kara wynosiła 14 tys. zł[4].

W związku z faktem, że obowiązek ustanowienia odpowiedzialności osób prawnych przewiduje Konwencja o zwalczaniu przekupstwa zagranicznych funkcjonariuszy publicznych w międzynarodowych transakcjach handlowych[5], polskie przepisy były przedmiotem oceny przez specjalną grupę ewaluatorów OECD. Wskazali oni szereg powszechnie znanych problemów, najistotniejszym był jednak dysfunkcjonalny model przepisów, powiązany z warunkiem prejudykatu. W ramach rundy ewaluacyjnej, padało również szereg pytań, co do sytuacji, w których nie udało się zidentyfikować sprawcy lub wobec sprawcy nie mogło się toczyć postępowania karne. Grupa sformułowała zalecenia zmian, które nie zostały dotychczas zrealizowane.

Wątpliwości Komisji Europejskiej

Ponadto w ciągu ostatnich dwóch lat pojawiały się, choć na razie w sposób nieformalny, pytania przedstawicieli Komisji Europejskiej o praktyczne funkcjonowanie tej ustawy. Przedstawiane dane nie wzbudzają raczej zaufania, tym bardziej, że w okresie ostatnich kilku lat pojawiły się doniesienia o korumpowaniu polskich urzędników przez przedstawicieli dużych firm amerykańskich, mających swoje oddziały lub spółki–córki w Polsce. Brak jednak wiedzy o realnych i dotkliwych karach orzeczonych przez polskie sądy.

Jednocześnie można jednak na stronach amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych i Giełd znaleźć informację o tym, że w wyniku postępowania dotyczącego przekupstwa zagranicznych urzędników, będącego jedną z form odpowiedzialności podmiotu zbiorowego, spółki Koninklijke Philips Electronics (spółka holenderska działająca również w USA) i Eli Lilly and Company, musiały zapłacić w 2012 r. i 2013 r., w związku z przekupstwem urzędników na terytorium Polski, wysokie kary – odpowiednio 4,5 mln dolarów i 28 mln dolarów[6].

Uznanie przez Komisję Europejską, że polska ustawa jest dysfunkcjonalna, będzie oznaczać potencjalne stwierdzenie błędnego implementowania szeregu dyrektyw, a w dalszej perspektywie – nawet ryzyko sankcji finansowych dla Polski.

Diagnoza obecnych problemów

Nieprawidłowo skonstruowany model odpowiedzialności powoduje, że w praktyce organy prowadzące postępowanie zawsze będą napotykać następujące problemy:

- w trakcie postępowania karnego, dotyczącego sprawcy będącego osobą fizyczną, zbierane są przede wszystkim dowody, dotyczące tej osoby, a kwestia potencjalnej odpowiedzialności podmiotu zbiorowego traktowana jest jako uboczna;
- brak określenia zasad postępowania poprzedzającego skierowanie wniosku, niejasne jest więc w jaki sposób należy zbierać dowody, mające znaczenie stricte dla odpowiedzialności podmiotów zbiorowych (skazanie osoby fizycznej jest przecież jedynie otwarciem drzwi, ale nie jest wystarczające do „skazania" podmiotu);
- wskutek dużego przesunięcia czasowego postępowanie wobec podmiotu jest narażone na uznanie za bezprzedmiotowe, w związku z przekształceniami lub choćby w związku z wyprowadzeniem majątku do innego podmiotu;
- w wyniku stworzenia swoistej „wtórnej" odpowiedzialności podmiotu, nie jest do końca jasne, co określa standard winy w wyborze, nadzorze lub organizacji.

Analiza poszczególnych spraw wskazuje, że sądy stosują znacznie bardziej zaostrzony standard w stosunku do odpowiedzialności cywilnej, która paradoksalnie może być bardziej dotkliwa niż kara pieniężna, wymierzona na podstawie tej ustawy.

Najistotniejsze jest jednak, że obecna ustawa nie pozwala na przypisanie odpowiedzialności podmiotowi zbiorowemu,



Fot. Archiwum MS

w sytuacji, w której do popełnienia czynu doszło w wyniku niedbalstwa lub wręcz umyślnego działania, ale nie można ustalić sprawcy lub też do wypełnienia znamion doszło w wyniku kolektywnych działań wielu osób, którym nie można przypisać współsprawstwa. Przykładem może być zanieczyszczenie i dopuszczenie do sprzedaży wadliwej partii leków albo spowodowanie znacznych szkód w środowisku przez duże przedsiębiorstwo produkcyjne.

Podsumowując można stwierdzić, że największym mankamentem ustawy jest wtórny charakter odpowiedzialności podmiotu zbiorowego, wobec odpowiedzialności karnej osoby fizycznej („reprezentanta").

Perspektywa prawnoporównawcza

Podstawowym wzorcem dla porównań powinny być USA, w których zapoczątkowano koncepcję nowoczesnej odpowiedzialności karnej podmiotów zbiorowych[7]. Opisywany w literaturze pierwszy sądowy przypadek stwierdzenia odpowiedzialności spółki przez amerykański Najwyższy Sąd Federalny miał miejsce w 1902 r. w sprawie New York Central Railroad. Uznano w niej, że przedsiębiorstwo transportowe jest winne popełnienia czynu zabronionego, polegającego na przyznaniu ryczałtów na transport cukru[8]. Od tamtej pory doktryna i orzecznictwo, a w końcu i ustawodawca stanowy i federalny, rozwinęli koncepcje tej odpowiedzialności. Opiera się ona jednak na samoistnej odpowiedzialności podmiotu zbiorowego.

Koncepcja taka, wraz z rozwojem gospodarczym i zintensyfikowaniem procesu globalizacji, jest obecnie powszechnie przyjmowana, także w tradycyjnych państwach europejskich. Podobnie przejmowane są wypracowywane w USA standardy dotyczące corporate governance, które mogą mieć wpływ na ewentualne określenie braku winy w organizacji.

Samoistną odpowiedzialność osób prawnych wprowadził do kodeksu karnego ustawodawca francuski[9]. Orzecznictwo sądów francuskich uznało, że nie musi nastąpić identyfikacja sprawcy będącego osobą fizyczną.

Podobną drogą poszło wiele innych państw, w tym Dania i Holandia. W Niemczech miały miejsce intensywne dyskusje nad zmianą *Ordnungswidrigkeiten* (OWiG) z 1968 roku, które doprowadziły do nowelizacji tego aktu w lipcu obecnego roku. Wygląda jednak, że to nie ostatnia zmiana, a tendencją jest stworzenie w pełni samoistnej i prostej w stosowaniu odpowiedzialności podmiotów zbiorowych, w szczególności za czyny popełnione w wyniku winy w organizacji.

Nowelizacja nie wystarczy

Poprawienie obecnie obowiązującej ustawy nie wydaje się możliwe. Ostatnie nowelizacje, które próbowały wyjść naprzeciw realnym potrzebom, takim jak choćby ograniczenie uczestnictwa nieuczciwej spółki w przetargach publicznych, rozbijają się o podstawowy problem „wtórności" odpowiedzialności. Zasady nowoczesnego rynku, a w szczególności przejmowanie praktycznie całego obrotu gospodarczego przez podmioty zbiorowe, wymaga zastosowania rozwiązań prawnych opartych na samodzielnej odpowiedzialności tych podmiotów. W innym przypadku, Polska stanie się rynkiem przyciągającym podmioty nieuczciwe i zachęcającym nawet uczciwe podmioty do obniżenia swoich standardów.

Tomasz Darkowski
Autor jest dyrektorem Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości

PRZYPISY:
1. Dz. U. nr 197 poz 1661 z 2002 r.
2. Patrz między innymi wyrok SN z dnia 3 września 2015 r. syg. V KK 268/15
3. Liczba spraw wpisanych do repertorium „Opz" – dane PK przekazane MS.
4. Dane własne MS zbierane na potrzeby ewaluacji praktyki stosowania ustawy
5. sporządzona w Paryżu dnia 17 grudnia 1997 r. – (Dz. U. nr 23 poz. 264 z 2001)
6. https://www.sec.gov/spotlight/fcpa/fcpa–cases.shtml
7. Dla porównania nie są tak istotne doświadczenia z Wielkiej Brytanii, które są starsze niż doświadczenia amerykańskie ale wiążą się z ogólną ewolucją odpowiedzialności karnej w common law
8. A.Crady „Corporate Criminal Liability" w American Criminal Law Review, 1053, 1995–1996
9. Patrz art. 121–2 francuskiego Kodeksu karnego

Sieć Ośrodków Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem

• Doświadczenie • Profesjonalizm • Wsparcie

Ośrodki prowadzone są przez wyspecjalizowane organizacje pozarządowe i działają pod patronatem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ofiara przestępstwa otrzyma w nich bezpłatną informację prawną oraz pomoc psychologiczną.

15 wojewódzkich Ośrodków Pomocy zaprasza osoby pokrzywdzone przestępstwem do kontaktu telefonicznego lub osobistego.



pomorskie
Centrum Interwencji Kryzysowej
Polskiego Czerwonego Krzyża
Pl. ks. Gustkowicza 13
80–543 Gdańsk
tel. (58) 511 01 21
tel. (58) 511 01 22
www.cik.sos.pl
centrum@cik.sos.pl

zachodniopomorskie
Stowarzyszenie
„SOS dla Rodziny"
ul. Energetyków 10
70–656 Szczecin
tel. (91) 433 03 39
tel. (91) 350 73 71
www.sos.home.pl
biuro@sos.home.pl
zgłoszenia: pomoc@sos.home.pl

warmińsko–mazurskie
Elbląskie Centrum Mediacji
i Aktywizacji Społecznej
ul. Związku Jaszczurczego 17/101
82–300 Elbląg
tel. 55 642 44 25
www.mediacje.elblag.pl
esas_1@wp.pl, mediacje.elblag@wp.pl

kujawsko–pomorskie
Stowarzyszenie „Azyl"
na Rzecz Pomocy Kobietom
i Dzieciom Ofiarom Przemocy
ul. Brzozowa 9
87–100 Toruń
tel. (56) 657 58 61
www.azyltorun.org.pl
biuro@azyltorun.org.pl

podlaskie
Centrum Aktywności
Społecznej „PRYZMAT"
ul. Kościuszki 96
16–400 Suwałki
tel. (87) 565 02 58
www.pryzmat.org.pl
pryzmat@pryzmat.org.pl

mazowieckie
Ogólnopolskie Pogotowie
dla Ofiar Przemocy
w Rodzinie „Niebieska Linia"
ul. Korotyńskiego 13
02–121 Warszawa
tel./fax (22) 823 96 64
tel. (22) 824 25 01
www.niebieskalinia.pl
pogotowie@niebieskalinia.pl
porady prawne: prawnicy@niebieskalinia.pl

wielkopolskie
Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej
ul. Orła Białego 20
62–200 Gniezno
tel. (61) 425 57 82
www.caritas.gniezno.pl
pokrzywdzeni@caritas.gniezno.pl

lubuskie
Lubuskie Stowarzyszenie
na Rzecz Kobiet BABA
Stary Rynek 17
65–067 Zielona Góra
tel. (68) 454 92 32
www.baba.org.pl
baba@baba.org.pl

łódzkie
Stowarzyszenie Bezrobotnych
i Osób Działających na Rzecz
Bezrobotnych „Wszyscy
razem – In Corpore"
ul. Franciszkańska
91–433 Łódź
tel. (42) 639 72 03
tel. (42) 655 20 40
http://free.ngo.pl/incorpore
in_corpore@wp.pl

lubelskie
Katolickie Stowarzyszenie Pomocy
Osobom Potrzebującym „AGAPE"
ul. Bernardyńska 5
20–109 Lublin
tel. (81) 534 38 87
www.agape.lublin.pl
poczta@agape.lublin.pl

dolnośląskie
Stowarzyszenie Pomocy „Akson"
ul. Bora Komorowskiego 31
51–210 Wrocław
tel./fax (71) 352 94 03
(telefon czynny całą dobę)
www.akson.org.pl
pomocpokrzywdzonym@wp.pl

świętokrzyskie
Centrum Interwencji Kryzysowej
Caritas Diecezji Kieleckiej
ul. Urzędnicza 7b
25–729 Kielce
tel. (41) 366 48 47
www.kielce.caritas.pl
projekty.kielce@caritas.pl
kontakt dla stron: cik.kielce@op.pl

śląskie
Śląska Fundacja
– Błękitny Krzyż
ul. Dzwonkowa 138u
43–384 Jaworze
tel./fax (33) 498 69 48
www.bk–europe.pl
pokrzywdzeni@bk–europe.pl

podkarpackie
Stowarzyszenie Wspierania
Zasobów Ludzkich
„Nowy Horyzont"
ul. Leszczyńskiego 3
39–060 Rzeszów
tel. (17) 858 10 33
nowy–horyzont@wp.pl

małopolskie
Krakowskie Forum
Organizacji Społecznych
KraFOS
ul. B. Komorowskiego 12
30–106 Kraków
tel. (12) 421 32 41
www.krafos.ngo.org.pl
pokrzywdzeni.krakow@op.pl

Pełna lista ośrodków, ich filii oraz pozostałych organizacji pomocy dla pokrzywdzonych:
www.pokrzywdzeni.gov.pl.

Aplikacje adwokacka i radcowska – zasady



Aplikacje adwokacka i radcowska stanowią jeden z etapów dojścia do zawodów adwokata i radcy prawnego.

MAGDALENA SZYMAŃSKA

Do 2005 r. ukończenie aplikacji było warunkiem niezbędnym do wykonywania w przyszłości zawodu adwokata, czy radcy prawnego. Otwarcie dostępu do zawodów prawniczych, dokonane ustawą z 30 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw, wprowadziło dodatkowo inne możliwości dojścia do tych zawodów, jednakże zainteresowanie aplikacją nie zmalało.

Potrzebny tytuł magistra

Pierwszym krokiem, niezbędnym do pozyskania uprawnień zawodowych osób świadczących profesjonalną pomoc prawną, w tym także do możliwości ubiegania się o wpis na listę aplikantów adwokackich, czy radcowskich, jest ukończenie wyższych studiów prawniczych i uzyskanie tytułu magistra.

Absolwenci wydziałów prawa mogą przystępować do egzaminów wstępnych na aplikacje prawnicze, w tym na aplikację adwokacką i radcowską.

Do 2005 r. egzaminy wstępne na aplikację adwokacką i radcowską oraz egzaminy zawodowe leżały w gestii samorządów prawniczych (adwokackiego i radcowskiego). Dostęp do aplikacji był jednakże ograniczony (w porównaniu do naboru przeprowadzanego od 2006 r. w drodze egzaminów państwowych), co potwierdzają dane liczbowe. Przykładowo, w latach 2000–2004 na aplikację adwokacką przyjmowanych było rocznie od 202 do 385 osób, zaś na aplikację radcowską od 661 do 1053 osób.

Duże zainteresowanie

Od 2006 r., od kiedy przeprowadzane są egzaminy państwowe, do egzaminu wstępnego na aplikację adwokacką przystąpiło około 35.000 osób, spośród których pozytywny wynik uzyskało ponad 16.500 osób. Średni poziom zdawalności egzaminów wstępnych na aplikację adwokacką wyniósł ok. 47%.

W roku 2015 do egzaminu na aplikację adwokacką, który odbył się 26 września, przystąpiło 2945 osób, z czego pozytywny wynik uzyskało 1105 osób. Do kolejnego egzaminu państwowego na aplikację adwokacką przeprowadzonego 24 września 2016 r. przystąpiło 2962 absolwentów wydziałów prawa, z pośród których wynik poztywny otrzymały 1263 osoby.

W przypadku egzaminu wstępnego na aplikację radcowską liczby kandydatów są jeszcze wyższe. W ciągu 10 edycji egzaminów państwowych na aplikację radcowską przystąpiło łącznie ponad 58.000 osób (w tym 4.645 w roku 2015), z których 43% uzyskało wynik pozytywny (25.192 osoby, w tym 1.597 w roku 2015). Do egzaminu państwowego na aplikację radcowską w 2016 r. przystąpiły 4343 osoby, pozytywny wynik otrzymało 1756 osób.

Równe szanse

Analizy wyników egzaminów wstępnych na aplikacje przeprowadzane od 2008 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości przez Departament Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej pokazują, że zainteresowanie absolwentów wydziałów prawa odbywaniem aplikacji adwokackiej i radcowskiej jest duże. Jak powszechnie wiadomo, studia te są studiami uniwersalnymi, jednak niezależnie od tego, że wykształcenie prawnicze stwarza wiele możliwości na rynku pracy, to nadal



Rys. Łukasz Jagielski

znaczna część absolwentów zainteresowana jest odbywaniem aplikacji prawniczych. Co roku spośród kilku tysięcy absolwentów wydziałów prawa 45–60% przystępuje do egzaminów na aplikacje. Badania przeprowadzone w 2015 r. przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA, również pokazały, że najwięcej osób chce wykonywać zawody adwokata i radcy prawnego (33% ankietowanych).

Państwowy egzamin na aplikacje zapewnia wszystkim równe szanse w dostępie do zawodu adwokata, czy radcy prawnego. Wiedza jest jedynym kryterium uzyskania pozytywnego wyniku egzaminu. Kandydaci rozwiązują test jednokrotnego wyboru składający się ze 150 pytań zawierających po 3 propozycje odpowiedzi. Uzyskanie minimum 100 punktów gwarantuje pozytywny wynik egzaminu.

Każdy, kto zda egzamin wstępny i spełnia inne przesłanki ustawowe, ma prawo ubiegania się o wpis się na listę aplikantów. Wniosek o wpis można złożyć w terminie dwóch lat od dnia otrzymania uchwały o pozytywnym wyniku egzaminu wstępnego. Należy jednak pamiętać, że właściwa do wpisu jest rada, na obszarze której kandydat przystąpił do egzaminu. Zatem wybierając komisję, przed którą będzie zdawać się egzamin wstępny na aplikację, należy kierować się wybranym miejscem odbywania aplikacji. O wpisie na listę aplikantów adwokackich, czy radcowskich decydują uchwały okręgowych rad adwokackich albo okręgowych izb radców prawnych. Minister Sprawiedliwości, do którego wpływają uchwały o wpisie, ma prawo złożenia sprzeciwu. W przypadku uznania przez ministra, że uchwała o wpisie podjęta została niezgodnie z przepisami lub kandydat, w ocenie ministra, nie spełnia wymogów koniecznych do uzyskania wpisu, np. nie daje rękojmi należytego wykonywania zawodu, wydawana jest decyzja sprzeciwiająca się wpisowi na listę aplikantów. Sytuacje te dotyczą jednostkowych przypadków.

Rola samorządu

Aplikacje adwokacka i radcowska, pomimo zmiany modelu dojścia do zawodu adwokata i radcy prawnego, pozostały domeną samorządów zawodowych. To samorząd organizuje i prowadzi szkolenie na aplikacji, w tym wyznacza kierunki i ramy tego szkolenia. Nadzór nad odbywaniem aplikacji – w zakresie i formach określonych ustawami – należy do kompetencji Ministra Sprawiedliwości.

Zasady odbywania aplikacji określają: ustawa – Prawo o adwokaturze i ustawa o radcach prawnych oraz wydane na mocy upoważnień ustawowych: regulamin odbywania aplikacji adwokackiej uchwalany przez Naczelną Radę Adwokacką oraz regulamin odbywania aplikacji radcowskiej uchwalany przez Krajową Radę Radców Prawnych. To właśnie uchwały samorządów zawodowych (regulaminy) w sposób istotny kształtują zakres aplikacji. W regulaminach określane są szczegółowe zasady odbywania aplikacji, w tym m.in. prawa i obowiązki aplikantów oraz sposób prowadzenia szkolenia na aplikacji. W przypadku obu samorządów – adwokackiego i radcowskiego, podstawowe założenia przyjęte w regulaminach są podobne.

Opłaty

Aplikacje rozpoczynają się co roku 1 stycznia i trwają 3 lata. Ich celem jest przygotowanie aplikanta do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu adwokata lub radcy prawnego – wykształcenie umiejętności z zakresu zastępstwa procesowego, sporządzania pism, umów i opinii prawnych oraz przyswojenie zasad wykonywania zawodu. Aplikanci I roku składają ślubowanie przed dziekanem okręgowej rady adwokackiej lub dziekanem rady okręgowej izby radców prawnych.

Aplikacje mają odpłatny charakter, z opłat wnoszonych przez aplikantów pokrywane są koszty szkolenia. Wysokość opłaty ustala w drodze rozporządzenia Minister Sprawiedliwości, a jest ona uzależniona od wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę. Rady, na wniosek aplikanta, mogą rozłożyć opłatę na raty albo, w szczególnych sytuacjach, zwolnić aplikanta z niej częściowo, czy też w całości. W roku 2016 aplikanci byli zobowiązani do uiszczenia opłaty w wysokości 5.642,50 zł (3,05–krotność minimalnego wynagrodzenia za pracę) – w przypadku aplikacji adwokackiej i 5.735 zł (3,1 krotność minimalnego wynagrodzenia za pracę) – w przypadku aplikacji radcowskiej. W Ministerstwie Sprawiedliwości prowadzone są obecnie działania mające na celu zmianę opłat za aplikację od kolejnego roku szkoleniowego, tj. od 1 stycznia 2017 roku.

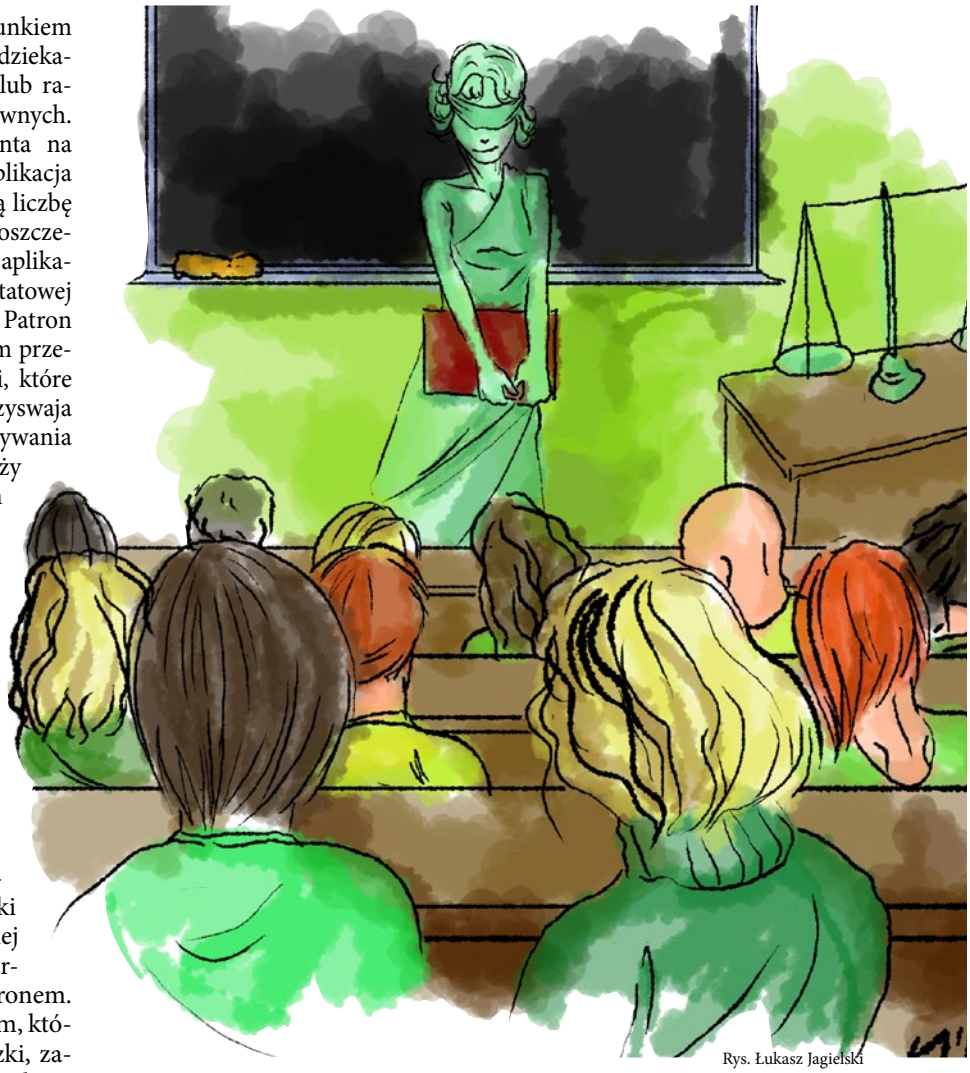
Pod okiem patrona

Czas aplikacji to okres szkolenia, którego celem jest przygotowanie aplikanta do wykonywania zawodu i samodzielnego świadczenia pomocy prawnej. Szkolenie na aplikacji jest zatem nie tylko szkoleniem teoretycznym, ale również, i to w istotnym stopniu, praktycznym.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Aplikację odbywa się pod kierunkiem patrona wyznaczonego przez dziekana okręgowej rady adwokackiej lub radę okręgowej izby radców prawnych. Patron może zatrudniać aplikanta na podstawie stosunku pracy (aplikacja etatowa). Z uwagi jednak na dużą liczbę osób odbywających aplikacje w poszczególnych radach, niejednokrotnie aplikacja przebiega w formie tzw. nieetatowej (bez zatrudnienia u patrona). Patron nie tylko czuwa nad prawidłowym przebiegiem aplikacji i czynnościami, które wykonuje aplikant, ale także przyswaja aplikantowi zasady etyki i wykonywania zawodu. Do zadań patrona należy również omawianie z aplikantem sposobu występowania przed sądem i innymi organami. Już bowiem po 6 miesiącach aplikacji, aplikant adwokacki, czy radcowski może zastępować adwokata, czy radcę prawnego, przed sądami, organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu. Szczegółowe zasady i warunki odbywania aplikacji adwokackiej u patrona określa umowa zawarta pomiędzy aplikantem a patronem. Umowę z aplikantem radcowskim, która określa jego prawa i obowiązki, zawiera natomiast okręgowa izba radców prawnych. Również umowa z patronem zawierana jest, w tym wypadku, przez okręgową izbę radców prawnych.



Rys. Łukasz Jagielski

Sprawdziany i kolokwia

W trakcie aplikacji kształtowana jest także postawa aplikanta jako członka samorządu zawodowego. W przypadku aplikacji adwokackiej aplikanci tworzą samorząd aplikancki, składający się ze starostów poszczególnych lat i grup.

Zakres szkolenia teoretycznego i praktyk na aplikacji określają plany szkoleń ustalane co roku przez właściwe rady. Aplikanci I roku odbywają również szkolenie z zakresu działania sądownictwa powszechnego i prokuratury, na podstawie porozumienia zawieranego pomiędzy Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej (albo Prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych) i Dyrektorem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury.

W trakcie szkolenia, aplikanci obu samorządów zawodowych obowiązani są m.in. do przystępowania do sprawdzianów i kolokwiów. Niezaliczenie obowiązkowych kolokwiów powoduje niezaliczenie roku odbywania aplikacji. Również opuszczenie większej od dopuszczalnej liczby godzin szkoleniowych wpływa na niezaliczenie. Konsekwencją jest wówczas konieczność powtarzania roku. Powtarzać rok na aplikacji można jednakże tylko raz. Ponowne niezaliczenie roku szkoleniowego stanowi podstawę do stwierdzenia nieprzydatności aplikanta do zawodu, a następnie skreślenia go z listy aplikantów.

W przypadku potrzeby uzyskania przerwy w odbywaniu aplikacji aplikanci mogą korzystać z urlopu dziekańskiego, nie dłużej niż przez okres dwóch lat.

Wyższe wyniki

Aplikantowi, który odbył aplikację, właściwa okręgowa rada adwokacka albo rada okręgowej izby radców prawnych wydaje zaświadczenie o jej odbyciu. Dokument uprawnia aplikanta do przystąpienia do państwowego egzaminu zawodowego – egzaminu adwokackiego albo radcowskiego. Wyniki egzaminów państwowych pokazują natomiast, że osoby, które odbyły aplikację osiągają zdecydowanie wyższe wyniki od pozostałych zdających, którzy do egzaminu przystąpili z innego tytułu aniżeli odbycie aplikacji. Średnia zdawalność aplikantów z egzaminu adwokackiego wyniosła (z siedmiu edycji) 79%, aplikantów radcowskich zaś 76%. Natomiast średnia zdawalność osób, które nie ukończyły aplikacji w przypadku egzaminu adwokackiego wyniosła 44%, a w przypadku egzaminu radcowskiego 49%. Dane te potwierdzają zatem, że aplikacja, o ile może wydawać się trudniejszą drogą dojścia do zawodu i wiąże się z koniecznością poniesienia kosztów, to przygotowuje do zdania egzaminu zawodowego i, co najważniejsze, do wykonywania zawodu.

Magdalena Szymańska
Autorka jest zastępcą dyrektora Departamentu Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej w Ministerstwie Sprawiedliwości

Czy „mecenas” brzmi dzisiaj dumnie?



Nie sposób pozostać dziś głuchym na dobiegające zewsząd głosy młodych radców prawnych i adwokatów dotyczące ich słabej egzystencji. W głównej mierze skarżą się oni na – godzące wręcz w ich godność – zarobki.

PIOTR PODGÓRSKI

Nie po to kończyli ponad ośmioletnią edukację prawniczą, której zwieńczeniem jest możliwość przywdziania dostojnej togi, aby nie móc swobodnie żyć. Na domiar złego, chcąc utrzymać się na rynku, muszą oni walczyć o klienta, stosując niekiedy dumpingowe wręcz ceny. Ostatnio można było natrafić w prasie na określenie tzw. lumpenadwokatów – prawników, których nie stać nawet na opłacenie ZUS–u, nie mówiąc o wynajęciu biura, które de facto mieści się w ich skromnej teczce. Takie hasła mają duże odzwierciedlenie w ostatnim, dość znaczącym, spadku zainteresowania aplikacjami prawniczymi. Powstaje jednak pytanie, czy powyższy trend jest słuszny? I czy każdego młodego adwokata lub radcę prawnego muszą czekać chude lata?

Nie zniechęcać

Już na wstępie tego artykułu ujawnię swoje stanowisko w zajmowanej sprawie. Jestem zdecydowanym przeciwnikiem zniechęcania młodych adeptów prawa do aplikacji prawniczych. Argumenty o przesyceniu rynku prawniczego są zdecydowanie przesadzone. Podkreślam bardzo wyraźnie, co uczyniłem już w poprzednim numerze „Na Wokandzie”: dla świetnych prawników znajduje się dzisiaj miejsce. Uważam, że dobry radca prawny, czy adwokat, zawsze sobie poradzi w życiu zawodowym.

Co jednak oznacza określenie „dobry mecenas”? Ktoś może przecież podnieść zarzut, że nie sposób być od razu „dobrym”. Słusznie. Prawa uczymy się całe życie. Ale przymiotu „dobry” nie nosi ten, kto skończył studia i aplikację z wyróżnieniem. Tutaj potrzebne jest doświadczenie skrupulatnie zdobywane w trakcie edukacji prawniczej. A tego niestety dzisiaj brakuje.

Mury akademickie opuszczają w dużej mierze osoby, których wymagania finansowe są nieproporcjonalne do oferowanej przez nich wiedzy i – przede wszystkim – doświadczenia. W trakcie studiów oczekują oni dobrze płatnych praktyk, podczas gdy za horyzontem kładzie się myślenie o wyuczeniu rzemiosła. I nie bez powodu używam tutaj terminologii charakterystycznej dla innych zawodów. Prawnik – tak jak młodociany uczeń, czy czeladnik, musi znaleźć swojego mistrza i zdobywać u niego wiedzę. Dociekać, pytać, chodzić na rozprawy, analizować zagadnienia prawne.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Apel do młodych

Zamiast tego spotykamy się dziś w naszej kancelarii z młodymi studentami prawa, którzy oczekują niebagatelnego wynagrodzenia. W rozmowach kwalifikacyjnych prezentują wręcz zatrważający poziom wiedzy. Na pytanie, czy znają procedurę cywilną, odpowiadają: „Tak, doskonale”. Po czym chwalą się bardzo dobrym wynikiem z egzaminu. Ale powyższą ocenę bardzo dobrą szybko weryfikuje kolejne pytanie, chociażby o różnice pomiędzy postępowaniem „zwykłym”, upominawczym, czy nakazowym. Owszem, przed egzaminem z pewnością o tym wiedzieli. Ale przecież w życie weszła zasada „3 x Z” („zakuć – zdać – zapomnieć”).

Odpowiedź na postawione pytanie przyszłaby z łatwością osobie, która napisała co najmniej kilka pozwów w powyższych „trybach”. Umiejętności tej nie zdobędziemy jednak na studiach, tylko w kancelarii prawnej. Zatem w tym miejscu kieruję apel do młodych ludzi, którzy zaczynają swoją przygodę z prawem, aby byli żądni wiedzy praktycznej i już od pierwszych lat studiów zdobywali doświadczenie od mecenasów.

Nauczyć się rzemiosła

Ze swojej strony rekomenduję rozpoczęcie praktyk w małej kancelarii prawnej. Gwarantuje to możliwość bycia zauważonym przez same szefostwo. Pozwala również na zdobycie doświadczenia w wielu różnorodnych obszarach prawa. W dużej korporacji praktykanci, stażyści lub młodzi prawnicy, bardzo często lądują w określonym dziale, np. prawa

farmaceutycznego. Kończy się to tak, że po zwolnieniu ich, wiedza jest zawężona tylko i wyłącznie do danej dziedziny.

Praktyki, czy praca w globalnej korporacji, mogą stanowić dla kogoś prestiż, którego nie zaświadczy w małej kancelarii, ale na pewno w tej ostatniej nauczy się rzemiosła. I dopiero wówczas, gdy będzie mu wadzić wielkość kancelarii, powinien precyzować swoją specjalizację np. w korporacji. W mojej kancelarii zawsze powtarzam początkującym prawnikom, że zasady gry są takie same lub bardzo podobne, jeśli chodzi o procedurę. Zmienia się tylko „wkład", który stanowi dane zagadnienie z zakresu prawa materialnego.

Oczywiście to bardzo duże uproszczenie, bo różne stany faktyczne wymagają często zastosowania wielorakich rozwiązań proceduralnych, np. gdy chcemy zabezpieczyć powództwo, ale przesłanie moje jest takie, że dopóki nie znasz dobrze procedury, nie rzucaj się na określoną specjalizację. Ktoś powie, że jest znawcą prawa autorskiego, ale co z tego, skoro bez znajomości kodeksu postępowania cywilnego nie będzie w stanie sformułować poprawnie pozwu w tym zakresie?

Prawnik XXI wieku

Tak samo jest z innymi procedurami: karną lub administracyjną. Co więcej, każda z nich charakteryzuje się swoistą specyfiką. Praktyka lub praca w kancelarii prawnej podjęta już w trakcie studiów, oprócz zdobywanego doświadczenia, daje również inne benefity, m.in. możliwość nawiązania bliskich relacji z radcą prawnym lub adwokatem, który w przyszłości może stać się patronem i u którego młody prawnik może znaleźć stałe zatrudnienie.

Oprócz tego pojawia się jeszcze kolejna wartość. Odbywając staż lub pracując w kancelarii uczymy się funkcjonowania tego jakże charakterystycznego biznesu. Inaczej nie poradzimy sobie na rynku. Prawnik XXI wieku to osoba, która wychodzi do ludzi. I zna świetnie biznes. Dziś od prawnika nie wymaga się tylko wyuczonych formułek. Powiem nawet stanowczo i ryzykownie, że jest to ostatnia rzecz, jakiej klient od nas oczekuje. Popisywanie się łacińskimi paremiami i cytowanie przepisów z pamięci, wywołuje wręcz odwrotny efekt od zamierzonego.

Nie możemy traktować naszego klienta niejako z góry i dawać do zrozumienia, że my tutaj rozdajemy karty. W taki sposób budujemy olbrzymią barierę międzyludzką. Tego niestety nie zawsze nauczymy się w kancelarii, a istnieje nawet ryzyko, że w relacji z mecenasem „starszej daty" wyniesiemy wspomniane wyżej nawyki. Z tej też racji nie ma się czego obawiać w zdobywaniu wiedzy od młodych mecenasów. Od nich tak naprawdę nauczymy się prowadzenia dialogu, a w relacjach ze stroną przeciwną – sztuki negocjacji. Poznamy dynamikę działania.



Rys. Łukasz Jagielski

Wzór mecenasa

Warto zwrócić jeszcze na jedno uwagę. Młodym prawnikom, występującym w trakcie rozmów biznesowych, czy w sądzie, wydaje się, że podniesionym głosem zyskują więcej. Mają wrażenie, iż w taki sposób wykazują swoje doświadczenie. Efekt jest wręcz odwrotny. Mój wzór mecenasa, to osoba, która osiąga taki skutek…uśmiechem. Prowadzi rozmowę z pełnym poszanowaniem drugiej strony. Do tego stopnia, że powoduje to wręcz zupełny brak zrozumienia tej sytuacji przez naszego rozmówcę.

To naprawdę działa, a wzór, o którym wspomniałem wyżej, w świecie realnym rzeczywiście funkcjonuje i dzisiaj między innymi z nim mam przyjemność prowadzić biznes. Krzykiem i brakiem pokory nie osiągniemy żadnych efektów, a co najwyżej narazimy się na ostrą reprymendę ze strony sędziego, który dodatkowo może wystosować dotkliwy dla nas komentarz, po którym mecenas strony przeciwnej zatrze tylko ręce.

Nie oznacza to oczywiście, że nie mamy być pewni siebie. To ogromna sztuka znalezienia odpowiedniego balansu, ale powiem w pełni szczerze, że uczymy się tego przez całe życie. Osobiście po każdej rozmowie, negocjacjach, kieruję wobec siebie gros komentarzy i analizuję, co mogłem zrobić (powiedzieć) lepiej. Ważne, aby rekonstrukcja takich wydarzeń miała pozytywny wydźwięk. Trzeba pamiętać, że nie zawsze wszystko poprowadzimy w idealny sposób. Istotne jest, żeby nie popełniać kardynalnych błędów.

Adwokat to prestiż

Prawniczy świat jest dzisiaj rzeczywiście dość skomplikowany, a konkurencja sprawia, że powstaje wrażenie jakoby świetlana przyszłość była zarezerwowana jedynie dla wybranych. Dla reszty zostaje przydomek lumpen– i toga kryjąca niedoskonałości garderoby. Nie zgadzam się. Mecenas to cały czas niezwykle prestiżowy zawód, dający ogrom satysfakcji i zadowolenia. Trzeba tylko w odpowiednim momencie poświęcić dużo czasu na zdobywanie praktyki i przede wszystkim wykazać się pokorą. To jest nasze pięć minut, które później zaowocuje wykonywaniem zawodu gwarantującego satysfakcjonujący nas status majątkowy.

Piotr Podgórski
Autor jest radcą prawnym i właścicielem jednej z warszawskich kancelarii prawnych

Egzamin prawniczy z odwołaniem



Tryb odwoławczy od uchwał ustalających negatywny wynik egzaminów zawodowych jest mechanizmem kontrolującym prawidłowość ocen komisji egzaminacyjnych I stopnia.

KAMILA NAPIÓRKOWSKA–PIŁAT

Należy patrzeć na to postępowanie przez pryzmat ochrony interesu publicznego, rozumianego jako zapewnienie wykonywania zawodów zaufania publicznego przez osoby należycie przygotowane.

Podstawy prawne

Zasady i tryb rozpoznawania odwołań od uchwał o wyniku prawniczych egzaminów zawodowych (adwokackiego, radcowskiego i notarialnego) regulują przepisy ustawy z 26 maja 1982 r. – Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2015 r., poz. 615 ze zm.), ustawy z 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2016 r., poz. 233 ze zm.) i ustawy z 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (Dz. U. z 2014 r., poz.164 ze zm.). W pierwotnym brzmieniu, ustawy te nie przewidywały uprawnienia do wnoszenia odwołań od uchwał ustalających negatywny wynik egzaminu. Przyznawały zdającym jedynie możliwość ponownego przystąpienia do egzaminu, z którego to uprawnienia można było skorzystać tylko raz.

Możliwość wniesienia odwołania wprowadziła ustawa z 30 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze i niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 163, poz. 1361). Przyznała ona zdającym uprawnienie do zaskarżenia wyniku egzaminu w drodze odwołania do Ministra Sprawiedliwości. Przepisy te zostały uznane za niekonstytucyjne mocą wyroków Trybunału Konstytucyjnego, wskazującego na konieczność zagwarantowania organom samorządów prawniczych odpowiedniego wpływu na zakres merytoryczny egzaminu, w tym adekwatnej reprezentacji w składzie komisji egzaminacyjnych, rozumianej również jako uczestnictwo przedstawicieli samorządu w postępowaniu odwoławczym po przeprowadzeniu egzaminu (por. m.in. wyrok z dnia 19 kwietnia 2006 r., sygn. K 6/06).

Nowy model odwoławczy

Ustawą z 20 lutego 2009 r. o zmianie ustawy – Prawo o adwokaturze, ustawy o radcach prawnych oraz ustawy – Prawo o notariacie (Dz. U. Nr 37, poz. 286), ustawodawca na nowo ukształtował unormowania regulujące zasady przeprowadzania i przebiegu egzaminów zawodowych. Chodziło o zharmonizowanie trybu przeprowadzania egzaminów z zadaniami samorządów zaufania publicznego. W szczególności, ustawa wprowadziła nowy model odwoławczy od uchwał komisji egzaminacyjnych I stopnia, ustalających negatywny wynik egzaminu, w tym istotne novum poprzez utworzenie komisji egzaminacyjnych II stopnia przy Ministrze Sprawiedliwości, jako organów odwoławczych.

Stosownie do znowelizowanych przepisów, rozpoznawanie odwołań należy do kompetencji właściwych komisji odwoławczych, powoływanych odrębnie w odniesieniu do każdego z egzaminów (odpowiednio adwokackiego, radcowskiego lub notarialnego) przez Ministra Sprawiedliwości w drodze zarządzenia. Każda z komisji egzaminacyjnych II stopnia liczy 9 członków, przy czym 5 wskazuje Minister (i spośród nich wyznacza przewodniczącego komisji), zaś 4 – adwokatów, radców prawnych bądź notariuszy, odpowiednio w zależności od rodzaju egzaminu – Naczelna Rada Adwokacka, Krajowa Rada Radców Prawnych lub Krajowa Rada Notarialna. W ten sposób realizowany jest wymóg zapewnienia adekwatnej reprezentacji przedstawicieli samorządów w składach komisji. Ustawodawca nie wprowadza szczególnych wymagań co do kwalifikacji kandydatów, zastrzegając jedynie, by krąg powołanych ograniczał się do osób, których wiedza i doświadczenie dają rękojmię rzetelnego rozpoznania odwołań.

Każda z komisji odwoławczych powoływana jest na 2–letnią kadencję, przy czym ustawodawca przewidział możliwość powoływania tzw. komisji dodatkowych, gdy przemawiają za tym względy organizacyjne, w szczególności duża liczba wniesionych odwołań. Tytułem przykładu wskazać należy, że kierując się troską o zapewnienie sprawności



Fot. Archiwum MS

postępowania, na potrzeby rozpoznania odwołań od wyników egzaminu adwokackiego i radcowskiego, przeprowadzonych w marcu 2016 r., obok komisji kadencyjnych, powołane zostały po dwie komisje dodatkowe.

Krąg podmiotów uprawnionych do wnoszenia środków odwoławczych ustawodawca ograniczył wyłącznie do zdających. Termin do wniesienia odwołania wynosi 14 dni i biegnie dla każdego uprawnionego od daty otrzymania uchwały komisji egzaminacyjnej I stopnia.

Kryteria oceny prac egzaminacyjnych

Zgodnie z przepisami ustawy, egzamin polega na sprawdzeniu przygotowania prawniczego do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu. Zadania egzaminacyjne mają charakter otwarty, przez co nie jest możliwe ustalenie prostego wzorca oceny ich rozwiązania. Byłoby to nieuprawnione i bezcelowe, z uwagi na potencjalną możliwość różnych, aczkolwiek prawidłowych, rozwiązań. Z tego też powodu ustawodawca wprowadził jedynie kryteria oceny prac, takie jak zachowanie wymogów formalnych, właściwość zastosowanych przepisów prawa i umiejętność ich interpretacji, poprawność zaproponowanego przez zdającego sposobu rozstrzygnięcia problemu z uwzględnieniem interesu reprezentowanej strony. W orzecznictwie sądów administracyjnych dominuje pogląd, że kryteria te muszą być spełnione łącznie, bo tylko wtedy możliwa jest ocena, że zdający uprawniony jest do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu. Stopniowalność ocen nakłada natomiast na komisje obowiązek wszechstronnego zbadania wpływu ewentualnych błędów na ocenę pracy, przy czym nie wszystkie błędy dopuszczają wartościowanie w ramach skali ocen pozytywnych (3–6). Stwierdzenie błędu, który dyskwalifikuje pracę, skutkować może wyłącznie oceną negatywną.

W autonomiczne i niezależne ocenianie prac przez poszczególnych egzaminatorów wpisany jest element subiektywny – różnice w ocenie poszczególnych elementów prac czy nawet rozbieżności w ocenach. Dla wyważenia tego czynnika i uzyskania możliwie obiektywnej oceny, ustawodawca przyjął, że każda praca sprawdzana jest niezależnie przez dwóch egzaminatorów, a ostateczną ocenę pracy stanowi średnia przyznanych przez nich ocen cząstkowych (por. wyrok NSA z dnia 22 maja 2014 r., II GSK 447/13, z dnia 27 lutego 2014 r., II GSK 1959/12, z dnia 11 marca 2014 r., II GSK 40/13, z dnia 14 grudnia 2011 r., II GSK 695/11). Kryteria ocen zawarte są wyłącznie w ustawie – waloru normatywnego pozbawione są tzw. opisy istotnych zagadnień, czyli opracowane przez zespoły przygotowujące zadania wzorce poprawnego rozwiązania zadań egzaminacyjnych. Nie tworzą one nowych kryteriów ocen, lecz stanowią dokument wewnętrzny o charakterze pomocniczym dla egzaminatorów, będący modelem standardowego rozwiązania zadania (por. wyrok WSA z dnia 29 kwietnia 2011 r., VI SA/Wa 225/11).

Zasady rozpoznawania odwołań

Do postępowania przed komisją odwoławczą stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Obsługę administracyjno–biurową komisji zapewnia Minister Sprawiedliwości, który z mocy upoważnień ustawowych określa też, w drodze rozporządzeń, m.in. tryb i sposób działania komisji. Uwzględnia przy tym konieczność prawidłowego i terminowego rozpoznawania odwołań. Stosowane uregulowania poddane zostały wykładni w licznych orzeczeniach sądów administracyjnych, wydanych na kanwie rozpoznawania skarg od uchwał komisji odwoławczych.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, postępowanie przed komisją odwoławczą nie jest typową procedurą odwoławczą w rozumieniu K.p.a., w ramach której sprawa zostaje rozpoznana ponownie w jej całokształcie, a postępowaniem szczególnym, którego zakres określa strona w odwołaniu, ograniczonym przede wszystkim do oceny podniesionych zarzutów. Komisja kontroluje zatem tylko tę część egzaminu, która została zakwestionowana przez skarżącego. Celem tego postępowania jest rozpatrzenie zasadności zarzutów odwołania, nie zaś skontrolowanie całego przebiegu egzaminu ani też ponowne sprawdzenie wszystkich prac egzaminacyjnych (por. wyroki NSA z dnia 13 grudnia 2011 r, II GSK 1421/10 i II GSK 1289/10, z dnia 6 maja 2015 r., II GSK 873/14).

W orzecznictwie zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska w odniesieniu do możliwości wytknięcia przez komisje odwoławcze nowych wad pracy, a w konsekwencji podnoszenia nowych zarzutów, nie postawionych przez komisje I stopnia.

W części wyroków wskazywano, że nie jest dopuszczalne, by komisja odwoławcza uznała zarzuty zdającego za trafne, ale jednocześnie wskazała nowe wady pracy i na tej podstawie utrzymała w mocy zaskarżoną uchwałę, bądź, by komisja uznała zarzuty odwołania za nietrafne, ale dodatkowo wytknęła inne wady pracy i na tej podstawie uznała wystawione oceny za prawidłowe. Zauważenie dodatkowych wad pracy jest możliwe tylko wówczas, gdy wady te nie zaważyły na ocenie pracy i nie stanowiły podstawy do utrzymania w mocy zaskarżonej uchwały. Komisja nie może zatem oprzeć swego rozstrzygnięcia na dodatkowo zauważonych błędach (por. wyrok NSA z dnia 6 maja 2015 r., II GSK 873/14).

W innych orzeczeniach przyjęto pogląd odmienny, uznający, że związanie komisji zakresem zaskarżenia i treścią zarzutów nie oznacza braku kompetencji do dokonania kompleksowej oceny zaskarżonej pracy. Z mocy przepisów, komisja nie głosuje wyłącznie nad zasadnością zarzutów odwołania, ale i nad ostateczną oceną pracy, co jest równoznaczne z uprawnieniem do dokonania takiej oceny. W ramach swych uprawnień, komisja może wskazywać mankamenty objętej odwołaniem pracy, których nie dostrzegła komisja I stopnia, jak i oczywiście również jej dotychczas niedostrzeżone zalety. Kontrola organu odwoławczego, który w ramach posiadanych kompetencji ma uprawnienia do wydania uchwały o charakterze merytoryczno–reformatoryjnym, nie może być bowiem iluzoryczna. Takie działanie komisji nie stanowi naruszenia zasady reformationis in peius, gdyż zaskarżone rozstrzygnięcie pozostaje niezmienione – utrzymane w mocy i nie dochodzi do obniżenia oceny zaskarżonej pracy (por. wyrok NSA z dnia 2 września 2015 r., II GSK 1679/14, z dnia 7 kwietnia 2016 r., II GSK 2532/14, wyrok WSA w Warszawie z dnia 17 marca 2015 r., VI SA/Wa 2071/14 i z dnia 27 czerwca 2012 r., VI SA/Wa 722/12).

Ostatni sprawdzian umiejętności

Komisje odwoławcze w swej praktyce orzeczniczej opowiedziały się za drugim z wyżej wymienionych poglądów, przyjmując, że jeżeli przy rozpatrywaniu odwołania, w ramach zakreślonego zarzutami zakresu zaskarżenia, komisja dostrzeże mankamenty pracy, nie podnoszone dotychczas przez egzaminatorów komisji I stopnia, ma obowiązek brania ich pod uwagę. Przedmiotem

oceny komisji w postępowaniu odwoławczym jest zasadność zarzutów podniesionych w odwołaniu, co nie oznacza, że komisja jest zwolniona z konieczności analizy wszystkich ustawowych przesłanek oceny pracy egzaminacyjnej. Generalnym zarzutem każdego odwołania jest bowiem właśnie zbyt surowa ocena, skutkująca podjęciem uchwały o negatywnym wyniku egzaminu.

Rolą komisji jest stwierdzenie, czy zdający jest przygotowany do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu. Dokonanie tej oceny musi nastąpić z uwzględnieniem naczelnej zasady obowiązującej w postępowaniu dotyczącym ustalenia wyniku egzaminu, nakładającej na organy obowiązek ochrony interesu publicznego, który w tym wypadku należy rozumieć jako zapewnienie możliwości wykonywania zawodu zaufania publicznego przez osoby należycie do tego przygotowane. Tak rozumiany interes publiczny doznałby istotnego uszczerbku w sytuacji, gdyby komisja odwoławcza, stwierdzając zasadność zarzutów odwołania, dopuściła jednocześnie do wykonywania zawodu osobę, która popełniła inne rażące a niedostrzeżone dotychczas uchybienie, świadczące o braku przygotowania do wykonywania zawodu. Egzamin jest bowiem dla osoby predestynującej do wykonywania zawodu adwokata, radcy prawnego czy notariusza, ostatnim sprawdzianem jej umiejętności.

Cel egzaminu w orzecznictwie

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, bezpieczeństwo podmiotów korzystających z pomocy prawnej wymaga obiektywnego sprawdzenia kwalifikacji osób wykonujących zawód zaufania publicznego. Przepisy dotyczące przeprowadzania egzaminu należy wykładać i stosować przy uwzględnieniu celu, któremu służyło ich ustanowienie. Celem tym jest zapewnienie wysokiego stopnia profesjonalizmu osoby dopuszczonej do wykonywania danego zawodu, przez co egzamin zawodowy nie może cechować się tolerancją dla popełnionych błędów.

W licznych wyrokach sądy administracyjne wskazywały także, że wychodząc z założeń aksjologicznych ustaw normujących zawody zaufania publicznego, przy ustalaniu wyniku egzaminu znacznie wyższą wartością jest wzgląd, by wynik egzaminu odpowiadał poziomowi przygotowania prawniczego do wykonywania zawodu, nie zaś drugorzędnemu interesowi zdającego. Postępowanie w sprawie ustalenia wyniku egzaminu ma szczególny charakter, którego celem jest przede wszystkim ochrona interesu publicznego, rozumianego jako sprawdzenie przygotowania prawniczego osoby przystępującej do tego egzaminu pod względem zdolności do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu (por. wyrok NSA z dnia 19 czerwca 2013 r., II GSK 319/12, z dnia 22 maja 2014 r., II GSK 293/13).

Tytułem podsumowania wskazać należy, że ustalenie wyniku egzaminu należy do wyłącznej kompetencji komisji egzaminacyjnych I stopnia, zaś kontrola prawidłowości i rzetelności oceny prac egzaminacyjnych powierzona została komisjom odwoławczym. Postępowanie w przedmiocie ustalenia wyniku egzaminu jest zatem postępowaniem dwuinstancyjnym – zdający mają możliwość poddania uchwały kontroli instancyjnej komisji II stopnia, przy czym od uchwały tej komisji służy skarga do sądu administracyjnego, przez co działanie komisji podlega również kontroli sądowej.

Taki model odwoławczy gwarantuje obiektywizację ocen prac egzaminacyjnych. Z uprawnienia tego korzysta corocznie średnio około 70 % zdających, którzy egzaminu nie zdali. Różna jest skuteczność wnoszonych odwołań. W oparciu o dane dotyczące postępowań odwoławczych od wyników egzaminów przeprowadzonych w latach 2009 – 2015 wskazać należy, że:

- w odniesieniu do egzaminu adwokackiego: egzaminu nie zdało 2038 osób, odwołało się 1495 (73 %), uwzględniono 444 odwołania (29%)
- w przypadku egzaminu radcowskiego: uwzględniono 829 (23%) odwołań wniesionych przez 3652 (71%) spośród 5166 zdających z wynikiem negatywnym
- egzaminu notarialnego nie zdały 1764 osoby, odwołania wniosły 902 (51%), uwzględniono 178 (20%).

Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowo wysoka stabilność orzeczeń komisji odwoławczych, świadcząca o niezmiernie wysokim poziomie pracy tych komisji, a pośrednio również i komisji egzaminacyjnych I stopnia. Na ogólną liczbę 910 skarg wniesionych do WSA sądy prawomocnie uchyliły zaledwie 26 uchwał (2,85%).

Przytoczone dane statystyczne najpełniej przekonują o celowości istnienia komisji odwoławczych – dzięki przeprowadzonym przez te komisje postępowaniom, uprawnienia do wykonywania zawodu uzyskało 1450 osób, którym początkowo nie powiodło się na egzaminie.



Rys. Łukasz Jagielski

Kamila Napiórkowska–Piłat
Autorka jest sędzią i naczelnikiem Wydziału do Spraw Egzaminu Adwokackiego, Radcowskiego, Notarialnego i Komorniczego w Departamencie Zawodów Prawniczych i Dostępu do Pomocy Prawnej Ministerstwa Sprawiedliwości

ZAMIAST BUDOWAĆ MUR
PRZYSTĄP DO MEDIACJI



MASZ PRAWO
DO MEDIACJI

MEDIACJE W SPRAWACH GOSPODARCZYCH

Mediacje są jedną z metod dobrowolnego rozwiązywania konfliktów i sporów. Umożliwiają one nawiązanie dialogu pomiędzy dwiema poróżnionymi stronami, wyjaśnienie spornych kwestii oraz zawarcie satysfakcjonującego dla wszystkich porozumienia. Postępowanie mediacyjne jest poufne i toczy się w obecności bezstronnego mediatora. Zawarta w jego efekcie ugoda pozwala znacznie ograniczyć czas i koszty postępowania. Pamiętaj, że masz prawo do mediacji!

Więcej na temat mediacji można dowiedzieć się ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości:

ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/mediacje

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Przestępczość gospodarcza – aspekt specjalizacji

Dynamicznie rozwijająca się sfera gospodarcza dała asumpt do szczególnego zainteresowania się gałęzią prawa gospodarczego, zarówno przez doktrynę jak też praktykę.

PIOTR SZYDŁOWSKI

Potrzeby w tym zakresie dostrzegł również ustawodawca, w sposób drastyczny rewolucjonizując wcześniejsze uregulowania, oparte jeszcze na zasadach gospodarki nakazowej. Symbolem tego była ustawa z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 41 poz. 324 z 1988r. z późn. zm.). Zmiany, co do zasady, miały doprowadzić do wzrostu udziału sektora prywatnego w gospodarce, tak by to on ostatecznie zaczął dominować w ogólnie pojętym obrocie gospodarczym. Towarzyszyły temu kolejne ustawy porządkujące rynek czy też formy prowadzenia działalności gospodarczej, w tym ustawa z 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych.

Potrzeba specjalizacji

Proces ten wsparty został działaniami dostosowawczymi w ramach samego sądownictwa, czego wyrazem było utworzenie (fakultatywne) wydziałów gospodarczych i to zarówno w sądach I jak i II instancji. W chwili obecnej podstawę do utworzenia wydziału gospodarczego stanowią art. 12 § 1a pkt. 3 oraz art. 16 § 4a pkt 2 ustawy z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. z 2015 r. poz.133 z późn. zm.). Zadaniem tych wydziałów jest rozpoznawanie spraw gospodarczych oraz innych spraw z zakresu prawa gospodarczego i cywilnego, należących do sądu gospodarczego na podstawie odrębnych ustaw.

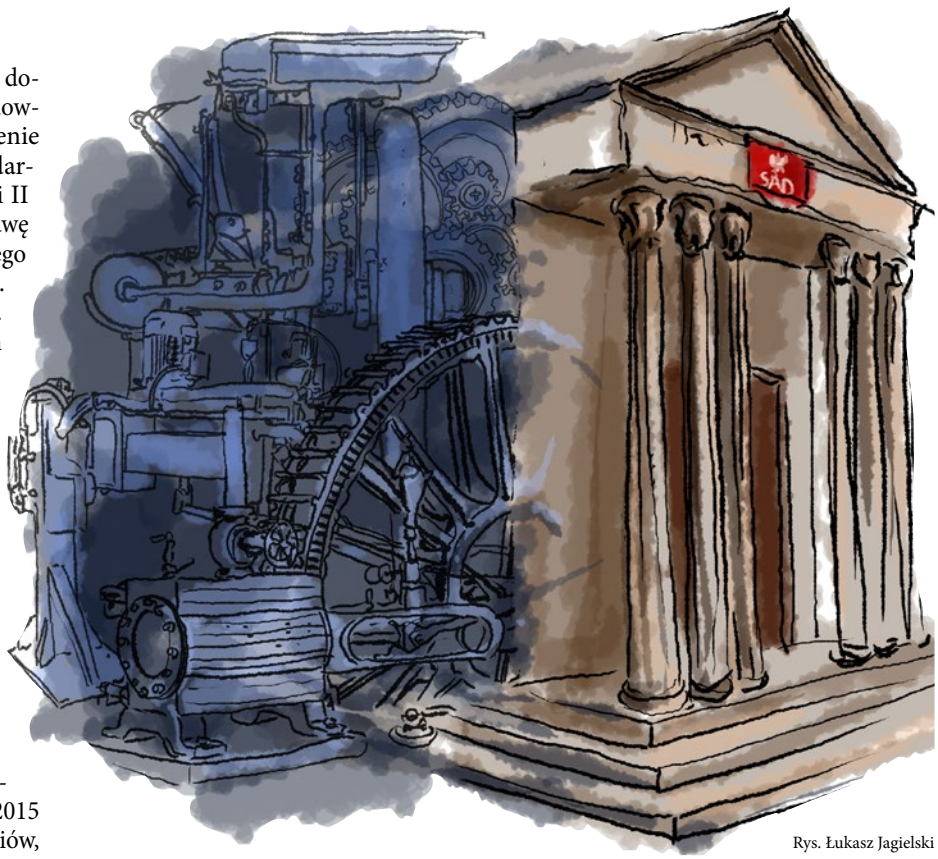
Tym samym usankcjonowano swoistą specjalizację sędziów, opartą na kierunkowym poszerzaniu wiedzy teoretycznej, jak i praktycznej. To wyspecjalizowanie może w ramach wydziału być jeszcze wyraźniejsze, albowiem stosownie do treści § 45 Regulaminu urzędowania sądów powszechnych (Dz.U. z 2015 r. poz. 2316 ze zm.) za zgodą sędziów, asesorów sądowych i referendarzy sądowych orzekających w wydziale, podział czynności może obejmować określenie zasad przydziału spraw według specjalizacji w rozpoznawaniu poszczególnych rodzajów spraw.

Zmiany od nowego roku

Liczba zmian w prawie gospodarczym jest na tyle duża, iż również po stronie rynku wytworzyła zapotrzebowanie na specjalizację. W zasadzie nie jest możliwe zajmowanie się całością zagadnień gospodarczych na właściwym, wysokim, poziomie. Stąd ograniczanie się przez poszczególnych przedstawicieli zawodów prawniczych, czy całe kancelarie prawne, do pewnych tylko wycinków zagadnienia. Sprzyja to osiąganiu szczególnie wysokiej kompetencji, fachowości oraz zapewnia profesjonalizm obsługi prawnej podmiotów gospodarczych.

Powyższe, zaznaczone schematycznie, działania strukturalne nie objęły ogólnie pojętego sądownictwa karnego, które w żaden sposób nie sformalizowało kwestii możliwej specjalizacji merytorycznej.

Wchodzące w życie 1.01.2017 roku. zmiany art. 351 k.p.k., które mają zapewnić obiektywny i losowy przydział spraw sędziemu do referatu, nałożą na każdego sędziego obowiązek orzekania w sprawach karnych–gospodarczych, w tym również w tych najtrudniejszych. Dodatkowo przepis § 46 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 23 grudnia 2015 r. – Regulamin urzędowania sądów powszechnych, wyklucza możliwość przydzielania spraw w ramach ustalonej w wydziale karnym specjalizacji. Nie ma



Rys. Łukasz Jagielski



Fot. Krzysztof Wojciewski

więc mowy o przydziale sprawy karno–gospodarczej do konkretnych sędziów, nawet w wypadku zgody wszystkich osób orzekających.

Wysiłek sędziego

Truizmem jest stwierdzenie, iż każdy sędzia w ramach pełnionej służby ma obowiązek dokształcać się, poszerzać swą wiedzę, w sposób pozwalający mu na zrozumienie różnych zagadnień życia codziennego, w tym gospodarczych. Samo dokształcanie jest zresztą naturalnym elementem życia zawodowego. Rzeczywistość jest jednak nieco bardziej skomplikowana. Sędzia obciążony sprawami o różnorodnym przedmiocie, nie ma fizycznej możliwości, by skupić się na właściwym opanowaniu zagadnień, co do których na rynku obowiązuje specjalizacja. Jest to w stanie zrobić do pewnego poziomu, jakościowo wątpliwego, jeśli chodzi o dokonanie właściwych ustaleń faktycznych i prawnych w sprawach najbardziej skomplikowanych (oczywiście mowa tutaj o zasadzie, a nie o jednostkowych wypadkach potwierdzających regułę).

Zresztą samo dokształcanie, czytanie akt, zapoznawanie się z orzecznictwem, odbywa się w czasie, który przez ogół społeczeństwa uznawany jest za czas, w jakim sędzia nie wykonuje pracy. Tego typu postawa jest dodatkowo demotywująca. Czas poświęcony samodzielnemu opanowaniu tematyki, która jest oczywista dla sędziów z wydziałów gospodarczych jest oczywiście dłuższy, nie gwarantuje zresztą sukcesu z uwagi na stopień skomplikowania materii, brak świadomości istnienia szczególnych niuansów prawnych. Co więcej, często też duża ilość pracy (której nota bene na zewnątrz nie widać) ma być wykorzystana jednorazowo, do jednej sprawy. Jest to zwykłe marnotrawstwo wysiłku sędziego, a w dalszej perspektywie również i pieniędzy podatników.

Ciężar postępowania

Pamiętać należy także o tym, iż odstąpienie od zasady kontradyktoryjności w procesie, ponownie przerzuca w dużej części ciężar prowadzenia postępowania dowodowego na sąd, który musi wykazywać się szczególną aktywnością. Oskarżyciel stoi także przed pokusą bardzo szerokiego zakreślenia granic aktu oskarżenia, poprzez mnożenie szczególnie „kunsztownych" kwalifikacji prawnych, opisujących czyn zabroniony.

Zatem można stwierdzić, że w obecnym stanie prawnym (oraz w tym, który będzie obowiązywał od 1 stycznia 2017 r.) sprawy karno–gospodarcze, niezależnie od stopnia ich skomplikowania, trafiają do przypadkowego (w technicznym tego słowa znaczeniu) sędziego, z reguły wyspecjalizowanego wyłącznie w sprawach stricte karnych. Oczekiwania wobec niego są ogromne. Ma w sposób sprawny, szybki, przy maksymalnej koncentracji materiału procesowego, doprowadzić do skutecznego zakończenia procesu, najlepiej po jednej lub kilku rozprawach. W praktyce, w bardziej skomplikowanych sprawach, jest to niemożliwe. Stąd wieloletnie procesy, uchylanie spraw do ponownego rozpoznania, co powoli pozwala na mozolne odtworzenie stanu faktycznego, przez kolejne składy orzekające.

Sądy rozpoznające apelacje od tego typu wyroków, w sposób nad wyraz ostrożny podchodzą do tematyki przestępczości gospodarczej. Nader często przesądza to o uchyleniu orzeczeń do ponownego rozpoznania, w celu ich kolejnego przeanalizowania. Sytuacja może się nieco zmienić w związku z obowiązywaniem art. 437 § 2 k.p.k., tworzącego wyjątek z instytucji uchylenia orzeczenia.

W pewien sposób ostrożność sądów II instancji jest zrozumiała. Chęć uniknięcia błędu przez sędziów, oczywiście wyspecjalizowanych w sprawach stricte karnych, skłania do zachowawczych decyzji (aczkolwiek znana jest praktyka włączania do składów orzekających sędziego z wydziału gospodarczego jako swoistego „nadbiegłego" – co oczywiście nie jest działaniem

systemowym lecz podejmowanym „ad hoc"). Jest to jedna z przyczyn przedłużania postępowań.

Skuteczność ścigania

Powyższe stwierdzenia, w zasadzie jedynie sygnalizujące problem, skłaniają do jednoznacznego wniosku – skuteczność ścigania poważnej przestępczości gospodarczej uzależniona jest od zmian organizacyjnych w sądach, związanych z koniecznością specjalizacji sędziów. Wbrew pozorom, stwierdzenie to nie jest sprzeczne z przedstawionymi wyżej wywodami, obejmującymi kwestie podziału spraw w ramach nowelizacji art. 351 k.p.k., pod warunkiem systemowego ujęcia.

Wydaje się, iż rozwiązaniem braku możliwości specjalizacji sędziów, w ramach dotychczasowych „tradycyjnych" wydziałów karnych, może być wyodrębnienie sekcji lub wydziałów, gdzie przydział spraw, zgodnie z treścią art. 351 k.p.k., będzie odbywał się pomiędzy wyspecjalizowanych sędziów. Wskazane jednostki organizacyjne przejmować powinny w zasadzie wszystkie sprawy gospodarcze z określonego terenu (na wzór tworzonych wydziałów gospodarczych). O tym jaki powinien być to obszar, zdecydować powinny kwestie stricte statystyczne, związane z wpływem spraw do sądu.

Rozwiązanie powyższe pozwalałyby dodatkowo na zwrócenie się z ewentualnym programem szkoleniowym, obejmującym kwestie gospodarcze, do znacznie mniejszej, „celowanej", grupy sędziów. Obniżyłoby to koszty i pozwoliło w szybkim czasie na przygotowanie wysoce wykwalifikowanej kadry. Mogłaby ona być objęta szkoleniami specjalistycznymi, razem z sędziami gospodarczymi sensu stricto.

Przedstawiona recepta wydaje się stosunkowo prosta do wdrożenia. Ale, jak to zwykle bywa z tego typu „prostymi" rozwiązaniami, wymagają one jednak żmudnego przygotowania teoretycznego.

Brak definicji

W tekście nawiązywałem do pojęcia prawa karnego–gospodarczego. Nie ma jednak ustawowej definicji tego działu prawa, jak też samego przestępstwa gospodarczego. Jedno z szerzej przyjętych określeń wskazuje na to, iż prawo karne–gospodarcze to zespół przepisów chroniących obrót gospodarczy jako element gospodarki narodowej (K.Tiedmann). To koncepcja odnosząca się do rodzajowego przedmiotu ochrony. Nie ma również ustawowej definicji obrotu gospodarczego. W ujęciu prof. Kazimierza Kruczalaka jest nim „ogół stosunków prawnych zachodzących pomiędzy podmiotami uczestniczącymi w wymianie dóbr i usług, odbywający się z reguły za pośrednictwem pieniądza".

Wskazane przykładowo definicje wymagają ustawowego określenia, poprzedzającego podjęcie decyzji o ewentualnej specjalizacji sędziów. W przeciwnym razie trudno sobie wyobrazić jednoznaczne ustalenie właściwości sekcji lub wydziałów sądowych zajmujących się sprawami karno–gospodarczymi. W Kodeksie karnym znajduje się przeszło 30 najistotniejszych przestępstw „gospodarczych". Ich obecność w innych aktach prawnych powoli zbliża się do 300, nie licząc przepisów Kodeksu karnego skarbowego, które nie wchodzą w teoretyczny zakres pojęciowy przestępczości gospodarczej. Trudno więc uznać za możliwe, określenie właściwości wydziałów poprzez enumeratywne wyliczenie przepisów.

Ochrona obrotu gospodarczego

Podsumowując, wydaje się, iż zachodzi konieczność pilnej specjalizacji sędziów pionu karnego w zakresie przestępczości gospodarczej. Ma to bowiem istotne znaczenie dla prawidłowej ochrony obrotu gospodarczego. Podkreślić należy subsydiarność prawa karnego wobec stosunków gospodarczych, rozumianą jako nakaz nieingerencji, poza przypadki, gdy wymagają tego zachowania patologiczne i tylko w sytuacjach absolutnie koniecznych. Determinuje to konieczność zapewnienia szybkiego i niemal „chirurgicznego" działania przez sędziego specjalistę, który po dokonanej „operacji" szybko pozostawi obrót gospodarczy jego naturalnemu biegowi.

Sygnalizowane postulaty zmian muszą, dla swej skuteczności, być powiązane ze zmianami w prokuraturze i innych organach zajmujących się ściganiem przestępstw. W zasadzie, jest to warunek sine qua non podjęcia jakichkolwiek dalszych czynności w tym zakresie. W kontekście deklarowanego przez kolejne rządy wsparcia sfery gospodarczej, pilne podjęcie specjalizacji sędziów w zakresie przestępczości gospodarczej, wydaje się koniecznością.

Piotr Szydłowski
Autor jest sędzią oraz pracownikiem Departamentu Sądów, Organizacji i Analiz Wymiaru Sprawiedliwości w Ministerstwie Sprawiedliwości



Rys. Łukasz Jagielski

Znak towarowy w polskim prawie



Oznaczenia mają wyróżniać towar na rynku. Określają też specyfikacje i producenta, a także ułatwiają klientom identyfikację produktów.

KRZYSZTOF KOSSAK–CHRZANOWSKI

Znak połączony z towarem odróżnia dany produkt od wyrobów innego rodzaju, tworząc stałe wyobrażenie o jego wysokiej jakości. Informacje umieszczone na produktach stanowią dla konsumenta gwarancję, że otrzymuje pewny towar, sprawdzony i zweryfikowany przez rynek, posiadający sprecyzowane cechy oraz właściwości. Oznaczenia produktów odgrywają tym samym ważną rolę w podejmowaniu przez konsumentów decyzji rynkowych.

Czynności podważające prawdziwość oznaczeń urządzeń i towarów stanowią zagrożenie nie tylko dla nabywcy towarów. Znaki towarowe obrazują bowiem pewne wartości powiązane z wykonywaną działalnością gospodarczą. Ochronne prawo do znaku towarowego dotyczy przedsiębiorstwa w rozumieniu artykułu art. 551 Kodeksu cywilnego. Co więcej, oznaczenie produktów, jako instrument marketingowy, może stanowić istotny składnik majątku gospodarczego. Walka z coraz częściej występującym w obrocie gospodarczym zjawiskiem podszywania się pod markę i reputację innego przedsiębiorstwa, niezbędna jest także z punktu widzenia sprzedawców, producentów czy dystrybutorów.

Przepisy karne

W ustawodawstwie polskim wyróżnić można następujące przepisy karne, które mają za zadanie penalizację zjawiska polegającego na fałszowaniu oznaczeń produktów albo na podszywaniu się pod czyjąś markę: art.25 ust. 1 ZNKU, art. 305, 307, 308 Prawa Własności Przemysłowej, art. 306 KK, art.136 KW.

Jednakże tylko w odniesieniu do czynów zabronionych z art. 306 k.k. oraz art. 305 Prawa własności przemysłowej ustawodawca uznał, aby zakwalifikować je jako przestępstwa (pozostałe czyny są wykroczeniami).

Głównym przestępstwem skierowanym przeciwko oznaczeniom produktów jest czyn penalizowany w art. 306 Kodeksu karnego, który przewiduje przestępstwo fałszowania znaków identyfikacyjnych. W myśl art. 306 KK, odpowiedzialności karnej podlega ten, kto podrabia, usuwa lub przerabia znaki identyfikacyjne, datę produkcji lub datę przydatności towaru, czy urządzenia. Przedmiotu czynności sprawczej nie stanowią więc takie dane jak pochodzenie urządzeń i towarów, ich



Fot. Krzysztof Wojciewski

składniki, zdefiniowanie sposobu wykonania i zastosowania oraz pozostałe ważne cechy produktu (por. art. 25 ust. 1 ZNKU).

Zadaniem tego przepisu jest zwalczanie pojawiającego się w obrocie gospodarczym zjawiska wprowadzania w błąd konsumentów – co do faktycznych cech materialnych dóbr konsumenckich – przez nieuczciwych dystrybutorów lub producentów działających w celu osiągnięcia majątkowej korzyści. Fałszowanie identyfikacyjnych znaków danego produktu również jest czynem nieuczciwej konkurencji, określonym jako "działanie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, jeżeli zagraża lub narusza interes przedsiębiorcy lub klienta" (art. 3 ZNKU).

Kodeks karny z roku 1969 oraz Ustawa o ochronie obrotu gospodarczego nie przewidywały takiej konstrukcji. Dopiero Kodeks karny z 1997 r. wprowadził to rozwiązanie. W uzasadnieniu rządowego projektu tego Kodeksu zaznaczono, że karalność fałszowania identyfikacyjnych znaków jest wskazana z uwagi na pojawiające się nowe techniki i formy dokonania przestępstw gospodarczych i zjawisko kradzieży samochodów.

Odpowiednie wydaje się spostrzeżenie, że temu przepisowi bliżej do przestępstw przeciwko wiarygodności dokumentów (Rozdział XXXIV KK) niżeli do przestępstw ukierunkowanych na ochronę obrotu gospodarczego. Niewątpliwie za powyższym przemawia fakt, że przepis artykułu 306 KK zapewnić ma nie tylko poprawne funkcjonowanie obrotu gospodarczego, ale również rzetelność i wiarygodność oznaczeń umieszczanych na urządzeniach i towarach.

Dobro chronione

Przedmiotem ochrony art. 306 Kodeksu karnego są reguły rzetelnego i uczciwego obrotu gospodarczego, w tym także w obrębie handlu i usług. Wedle wszelkich opinii, brak jednak przekonujących argumentów, że dobrem chronionym przez artykuł 306 Kodeksu karnego jest wyłącznie obrót gospodarczy. Sąd Najwyższy w swojej ocenie zaznacza: "W szczególności sposób określenia tych przedmiotów, których oznaczenia winny być rzetelne, jako "towary lub urządzenia", nie determinuje wniosku, że muszą być one w chwili czynu przeznaczone do obrotu, a tym bardziej obrotu wyłącznie gospodarczego". W opinii SN o charakterze wyłącznie gospodarczym tego przestępstwa

także nie świadczy fakt umieszczenia art. 306 KK pośród przestępstw przeciwko gospodarczemu obrotowi.

Należy jednak zauważyć, że nie tylko art. 306 KK, ale jakikolwiek czyn zabroniony usadowiony w sprecyzowanym rozdziale KK musi być przestępstwem skierowanym przeciw dobru wymienionemu w nazwie rozdziału. Choćby częściowe odstąpienie od tego kryterium, bezspornie doprowadziłoby do powiększenia zakresu znamion omawianego przepisu również na zachowania, które nie miałyby profilu gospodarczego. Nie kwestionując jednak faktu, że jakikolwiek czyn zabroniony może się odnosić również do innych dóbr prawnych, za niewłaściwą trzeba uznać taką interpretację art. 306 KK, która dopuszczałaby przyjęcie wykonania jego znamion w okoliczności zachowania, które nie narusza prawnego dobra. W związku z tym należy krytycznie ocenić stanowisko pozwalające na zupełne pominięcie, w ramach rodzajowego przedmiotu ochrony art. 306 KK, funkcjonującego legalnie obrotu gospodarczego.

Ochrona nabywców

Główną funkcją wprowadzenia tego rodzaju czynu do ustawy karnej wydaje się, mimo wszystko, ochrona nabywców urządzeń i towarów, to jest klienta posiadającego prawo do zgodnej i rzetelnej ze stanem faktycznym informacji o kupowanym produkcie. Posiadanie takich informacji jest jedynym warunkiem podjęcia przez niego nieskrępowanej i obiektywnej decyzji. Przekonuje o tym fragment uzasadnienia projektu rządowego odnośnie Kodeksu karnego "Celem tego przepisu jest także ochrona interesów konsumenta; może przepis ten ograniczyć także zjawisko kradzieży samochodów związane nie tylko z przestępczością zorganizowaną".

Rzetelność i uczciwość w sprecyzowaniu daty produkcji i daty przydatności urządzenia albo towaru jest wielce istotnym czynnikiem obrotu gospodarczego z udziałem konsumentów. Prawidłowo jednak wskazuje się w literaturze, że ochrona obrotu gospodarczego przy pomocy art. 306 KK nie ogranicza się jedynie do interesów konsumentów, gdyż przepis ten chroni również interesy majątkowe producentów towarów i oryginalnych urządzeń. Ochrona przemysłowej własności chroni wizerunek przedsiębiorstwa oraz stanowi warunek pewnego i bezpiecznego inwestowania.

Sprawcy przestępstwa

Jeśli mowa zaś o podmiotach, reguła ta nie wymaga żadnych cech szczególnych od potencjalnego sprawcy zabronionego czynu. Przestępstwo z art. 306 Kodeksu karnego ma charakter powszechny. Każdy może być sprawcą, czyli ten, kto przerabia albo usuwa znak identyfikacyjny, datę przydatności towaru albo datę produkcji lub urządzenia. I to nie tylko wtedy, gdy mają, są albo mogą one



Rys. Łukasz Jagielski

być przedmiotem obrotu, ale również, gdy stanowią przedmiot korzystania. W doktrynie mówi się, że sprawcami tego przestępstwa najczęściej będą jednostki zbywające urządzenia lub towary, jako podmioty gospodarcze, czyli będące uczestnikami profesjonalnego obrotu, np. producent, przedsiębiorca. Przekonanie, które się sprowadza do przyjęcia charakteru powszechnego tego przestępstwa, znalazło swoje utwierdzenie w uchwale SN z 26.09.2002 r. sygn. akt I KZP 25/02.

Podobnie jak w doktrynie, również w judykaturze można jednak odnotować pogląd odmienny, poddający w wątpliwość to, że posiadacz urządzenia lub towaru niebędący uczestnikiem gospodarczego obrotu również może być sprawcą na kanwie art. 306 KK. Za charakterem indywidualnym tego przestępstwa opowiadają się m.in. M.Siwek, J.Majewski i M. Bojarski. Zaznacza się, że jeśli przepis ten został umieszczony w rozdziale odnoszącym się do przestępstw przeciwko obrotowi gospodarczemu, to ten fakt nakazuje ograniczyć krąg potencjalnych podmiotów do jednostek zbywających towary, jako podmioty gospodarcze. Przyjęcie takiego zakresu przedmiotu ochrony sprawia, że art. 306 Kodeksu karnego – według sympatyków tego poglądu – powinien mieć zastosowanie tam, gdzie przedsiębiorca działa na niekorzyść konsumenta (czy też innego podmiotu gospodarczego), albo tam, gdzie sam konsument działa na szkodę przedsiębiorcy.

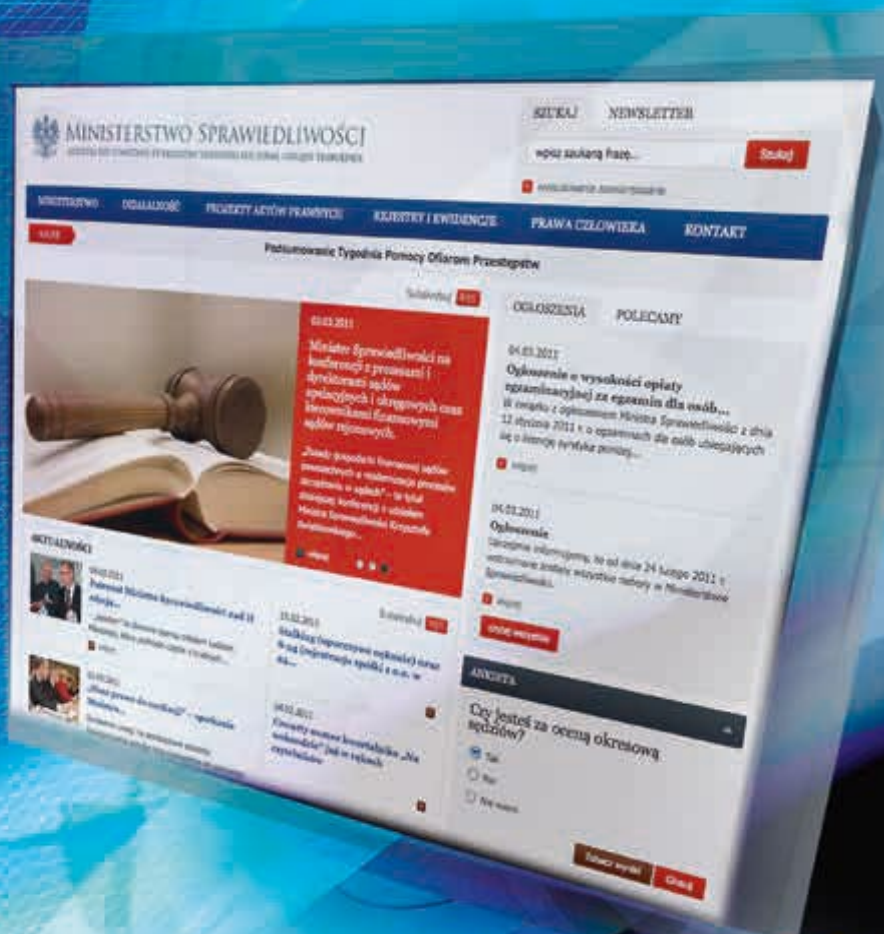
Nowe techniki fałszerstw

Zauważyć jednak trzeba, że sam fakt ograniczania zakresu ochrony jedynie do legalnego obrotu gospodarczego, nie sprawia, że sprawcą tego przestępstwa może być jedynie uczestnik obrotu gospodarczego. Wręcz odwrotnie, wykonania znamion art. 306 KK może się dopuścić osoba trzecia, przedsiębiorcą niebędąca, która podrabia, usuwa albo przerabia oznaczenia urządzenia lub towaru stanowiącego przedmiot obrotu gospodarczego. Prócz tego, znany także jest fakt fałszowania oznaczeń produktów przez niezarejestrowane podmioty, czyli działające nielegalnie na rynku. Urządzenia albo towary przez nie modyfikowane częstokroć stają się przedmiotem transakcji handlowej, na skutek wprowadzenia ich do obrotu gospodarczego. Za asekuracją osób w ten sposób pokrzywdzonych przemawia tekst uzasadnienia projektu rządowego KK. Wskazuje się w nim na konieczność objęcia zakresem artykułu 306 Kodeksu karnego nowych technik i form dokonania przestępstw, związanych z fałszowaniem znaków identyfikacyjnych urządzeń – na przykład samochodów, czego dopuszczają się przestępcze grupy.

Dodatkowo, samo wprowadzenie zmodyfikowanych produktów przez nielegalnie działające podmioty nie zmienia faktu, że pokrzywdzonym w tym przypadku staje się kontrahent, czyli uczestnik obrotu gospodarczego. W tych okolicznościach właściwa wydaje się ocena, że przestępstwo to, w zasadzie, może popełnić każdy, czyli jest to przestępstwo powszechne.

Krzysztof Kossak–Chrzanowski
Autor jest pracownikiem Departamentu Legislacyjnego w Ministerstwie Sprawiedliwości

www.ms.gov.pl



Zapraszamy na stronę internetową Ministerstwa Sprawiedliwości

Zajrzyj, a znajdziesz:

- aktualne informacje na temat działalności resortu
- łatwy dostęp do bazy projektów aktów prawnych
- aktualną i przejrzystą listę teleadresową sądów powszechnych, tłumaczy przysięgłych, komorników sądowych, syndyków
- przeglądarkę ksiąg wieczystych
- wyszukiwarkę podmiotów wpisanych do KRS

Ministerstwo Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa

Dobra zmiana w prokuraturze



Od wielu lat prokuratorski związek zawodowy walczył o zmiany ustrojowe w prokuraturze, tak by zwiększyć jej funkcjonalność w zwalczaniu przestępczości.

JACEK SKAŁA

Mówiliśmy o odwróconej piramidzie, opisując jej pozbawioną rąk do pracy strukturę, w której rozmnożono synekury, połączone z przywilejem nieprowadzenia postępowań karnych i dożywotnim immunitetem na widok sądowej sali. Krytykowaliśmy system, w którym przez kolejne lata, jak grzyby po deszczu, pączkowały zbędne zadania i obowiązki, będące pożywką dla statystycznej gangreny, roztaczającej się na coraz to nowsze obszary.

Przecieraliśmy oczy ze zdumienia

Mówiliśmy o realnych zagrożeniach dla niezależności nie tylko instytucji, ale przede wszystkim prokuratorów prowadzących śledztwa. Dyskutowaliśmy o atmosferze panującej na szczytach prokuratury, którą w skrócie można by opisać jako swoisty imposybilizm. Na spotkaniach z kierownictwem uzyskiwaliśmy jeden zasadniczy przekaz: „my nic nie możemy, jest dobrze tak jak jest, system jest modelowy i nie ma co zmieniać".

Samozadowoleniu towarzyszyła specyficzna filozofia nienarażania się, niepodejmowania wyzwań, która przekładała się na decyzje procesowe. Panowało ciche przyzwolenie na to, by poważne sprawy toczyć w nieskończoność, produkując coraz to nowe wątki i tym samym odsuwać odpowiedzialność za postawienie zarzutów, czy skierowanie oskarżenia. Zamiast dowodów, poszukiwano owoców zatrutego drzewa, by zgodnie z linią orzeczniczą, a w pewnym okresie normą Kodeksu postępowania karnego, z ulgą umorzyć sprawę.

Przykładem jest choćby sprawa domniemanej korupcji w Sądzie Najwyższym. Toczono ją długo, świadkowie umierali, godzinami słuchano taśm, aby na końcu doszukać się nieprawidłowości formalnych w procesie zbierania dowodów.

Przecieraliśmy ze zdumienia oczy, patrząc do jakich rodzajów przestępczości przywiązuje się wagę w prokuratorskiej centrali. Nie była to przestępczość vatowska, parabankowa, paliwowa, związana z obrotem nieruchomościami, czy lichwą. Za to ogromny nacisk kładziono na przestępstwa rasistowskie, bo jakiś młodzieniec wysmarował swastykę na murze jednej z białostockich kamienic, tak zwaną mowę nienawiści, o której próżno szukać czegokolwiek w polskim prawie karnym, czy na ochronę zwierząt, ze szczególnym uwzględnieniem ciemiężonego, wigilijnego karpia.

Nie bagatelizując tych istotnych problemów, pytaliśmy publicznie, czy należycie rozkłada się akcenty w ściganiu przestępczości. Mijały lata, a na zdarzenia ze skutkiem śmiertelnym jeździli wyłączenie prokuratorzy z rejonów. Awans w prokuraturze (z wyłączeniem wydziałów śledczych) prowadził wbrew wszelkim regułom logiki do tego, że było mniej pracy, mniej odpowiedzialności, a towarzyszył mu wspomniany już immunitet, połączony z dożywotnią nadzieją na nieprowadzenie spraw. Togi można było spokojnie złożyć do magazynu.

Dźwignięcie z kolan

28 stycznia 2016 r. Sejm uchwalił nowe Prawo o prokuraturze. Mamy od kwietnia nowy regulamin prokuratorski. Mamy wreszcie za sobą kilka miesięcy funkcjonowania nowych regulacji. Możemy też pokusić się o pierwsze oceny. Z pewnością, jeśli komuś wydawało się, że skostniałą i patrymonialną instytucję uda się kompleksowo zmienić w kilka miesięcy, to zasłużył na zarzut niepoprawnego optymizmu. Niewątpliwie jednak udało się przynajmniej prokuraturę dźwignąć z kolan. Była ona jednak jak zamroczony po ciosach bokser, któremu w narożniku zaaplikowano szybką odnowę. To jednak dopiero pierwsza runda i do całkowitego sukcesu droga daleka.

Jednym z istotniejszych elementów wprowadzonej reformy jest zasada obowiązkowego referatu oskarżycielskiego. Dotychczas około jedna trzecia prokuratorów nie wykonywała tego, co kojarzy się z istotą naszej służby, czyli nie prowadziła postępowań karnych i nie występowała w sądzie. Deficyt ten był wyraźnie widoczny na tle sądów, w których niemal każdy sędzia, w tym także funkcyjny, ma obowiązek orzeczniczy, czyli z mniejszą lub większą częstotliwością zakłada łańcuch, togę i wychodzi na sądową salę.

W prokuraturze tak nie było. Objęcie stanowiska funkcyjnego wiązało się z tym, że taki prokurator miał niemal pewność, że przez długie lata, a często do końca kariery, nie będzie ani oskarżać, ani dyżurować, ani obsadzać wokand.

Obowiązkowy referat

Jak jest po reformie z 28 stycznia 2016 r.? Otóż wszyscy prokuratorzy, w tym także pełniący najwyższe funkcje, muszą wykonywać podstawowe zadania oskarżycielskie. Osobiście znam wiele przykładów prokuratorów kierujących jednostkami, którzy od tego obowiązku nie uchylają się. Skala zwolnień, co stanowi prerogatywę Prokuratora Krajowego, jest zresztą zjawiskiem śladowym i dotyczy – z pominięciem prokuratorskiej centrali – raptem kilkunastu przypadków.

Oczywiście napływają pewne informacje o nadużyciach w tej sferze, polegających na ograniczaniu liczby spraw, w taki sposób, aby realizacja zasady obowiązkowego referatu nie była możliwa, albo prowadzeniu spraw najprostszych. Są to jednak nieprawidłowości, które będzie można wyeliminować.

Podkreślić również należy, że duży nacisk przywiązywany jest do tego, aby – inaczej niż w poprzednich latach – na sali sądowej znajdował się ten prokurator, który prowadził śledztwo i sporządzał akt oskarżenia. Pozwala to na uniknięcie zarzutów, że prokuratorzy do

sądu chodzą bez znajomości sprawy. Zarzuty takie były powszechne, choć zbyt często nadużywane, bo patrząc na statystyki, przyznać trzeba, że prokurator jest tą stroną procesu, która z sądowej sali schodzi najczęściej zwycięsko. Mało kto bowiem wie, że w ponad 98 % spraw, w których kierujemy do sądów akty oskarżenia, zapadają wyroki skazujące.

Prokurator na dyżurze

Mamy zatem obowiązkowy referat ale mamy również i obowiązkowe dyżury zdarzeniowe. Do wiosny tego roku nie pełnili ich nie tylko prokuratorzy z apelacji i okręgów, ale także w wielu jednostkach rejonowych ich szefowie i zastępcy. Była to zatem grupa liczniejsza niż zwolnionych z oskarżycielskiego referatu. Ilość prokuratorów dyżurujących była tak mała, że dawna Prokuratura Generalna, z pogwałceniem norm prawa pracy, wysyłała do boju nawet kobiety wychowujące małe dzieci.

Znany jest przypadek prokurator, która nie mając z kim zostawić swojej pociechy, na oględziny zwłok zabrała ją do lasu. Dziecko oczywiście oczekiwało w radiowozie, ale i tak jest to znakomita ilustracja dawnych patologii. Teraz dyżurują wszyscy, poza wspomnianymi rodzicami. Niektórym nie mieści się to w głowie, ale dyżurują również prokuratorzy z Prokuratury Krajowej. Wielu spośród nich zdecydowało się udzielić wsparcia warszawskim jednostkom. Znane są już przypadki, w których prowadzili na terenie Warszawy oględziny miejsca ujawnienia zwłok.



Fot. Krzysztof Wojciewski

Szansa na specjalizację

Nowa organizacja prokuratury daje szanse na realizację postulatu specjalizacji. Problem ten nie był dostrzegany w Prokuraturze Generalnej, zwłaszcza w sferze najgroźniejszych zjawisk, które obecnie skupiają się wokół przestępczości gospodarczej i cyberprzestępczości. W ostatnich miesiącach sfinalizowano prace nad strukturą jednostek, która daje szansę na specjalizację. Tak jest na poziomie prokuratur regionalnych, gdzie powstały wydziały do spraw przestępczości gospodarczej i finansowo–skarbowej.

W niektórych jednostkach utworzono działy obejmujące zakresem swojej właściwości sprawy dotyczące błędów medycznych, skutkujących śmiercią człowieka. Tam, gdzie takich działów nie ma, powołano prokuratorów koordynujących ten zakres postępowań. We wszystkich jedenastu prokuraturach regionalnych są też koordynatorzy prowadzący i nadzorujący sprawy o przestępstwa z wykorzystaniem internetu oraz zaawansowanych technologii i systemów informatycznych.

Mamy zatem de facto strukturę o charakterze wyspecjalizowanym. Podobnie jest na poziomie prokuratur okręgowych. Tam utworzono, obok wydziałów śledczych, wydziały gospodarcze, a w niektórych działy do spraw przestępczości finansowo–skarbowej. We wszystkich jednostkach powołano koordynatorów zajmujących się błędami w sztuce medycznej oraz cyberprzestępczością.

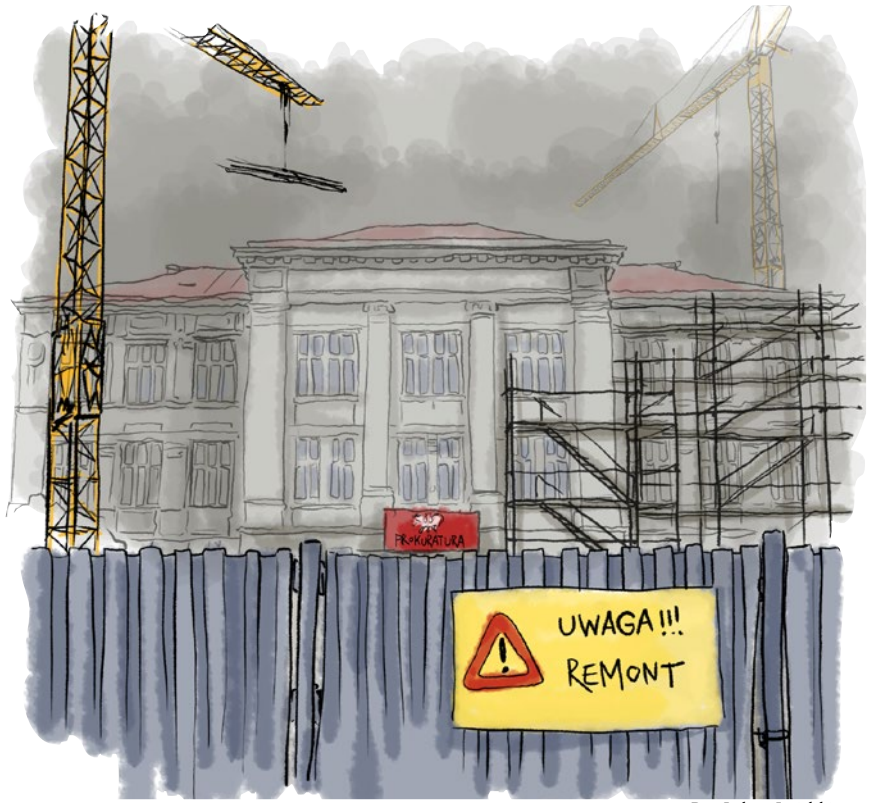
Nie należy również zapominać o specjalizacji na poziomie Prokuratury Krajowej, która obecne dysponuje wydziałami i departamentami liniowymi, zajmującymi się przestępczością gospodarczą oraz przestępczością zorganizowaną i korupcją. Można zatem powiedzieć, że struktura jest przygotowana organizacyjnie i kadrowo do specjalizacji. Stanie się ona jednak faktem dopiero, gdy szefowie jednostek będą sprawniej przejmować sprawy.

Obciążenie sprawami

Tu dotykamy newralgicznego problemu właściwości rzeczowej prokuratur regionalnych i okręgowych. Przepisy dotyczące tej materii nie przyjęły się wszędzie w zadowalający sposób. Z jed-

nej strony miały one umożliwić funkcjonowanie zasadniczego elementu reformy Prokuratury, jakim jest zasada obowiązkowego referatu. Z drugiej zaś strony – spowodować odciążenie znajdujących się obecnie w szczególnie trudnej sytuacji kadrowej prokuratur rejonowych, które dotychczas prowadziły ponad 99% wszystkich postępowań przygotowawczych.

W jednostkach organizacyjnych prokuratury na terenie całego kraju występują znaczne dysproporcje w obciążeniu liczbą spraw przypadających na jednego prokuratora. W jedenastu prokuraturach regionalnych dysproporcja ta waha się od 1,65 do 4,24 spraw na jednego prokuratora. W przypadku prokuratur okręgowych, dysproporcja jest jeszcze większa i mieści się w przedziale od 1,17 do 5,33 spraw na jednego prokuratora. Jedynie w dziesięciu spośród 45 prokuratur okręgowych obciążenie przekracza 4 sprawy na prokuratora. Zaobserwowany wzrost obciążenia jest niedostateczny, a w kilkunastu jednostkach widać wręcz jego spadek w stosunku do stanu sprzed reformy.



Rys. Łukasz Jagielski

Centra walki z przestępczością

Niepokoić muszą informacje dotyczące ilości spraw przejętych do dalszego prowadzenia przez prokuratury regionalne oraz okręgowe. W przypadku prokuratur regionalnych, dysproporcja pomiędzy sprawami, o których przejecie zwracały się prokuratury podległe, kształtuje się w przedziale od 0,2 % do 52 %. W przypadku prokuratur okręgowych, przy uwzględnieniu spraw przekazanych do jednostek podległych, dysproporcja jest jeszcze większa i wynosi od minus 38 % do 122 %. Stąd też za niezbędną uznać należy kwerendę regulacji ustawowych i regulaminowych, obejmujących sferę właściwości rzeczowej prokuratur.

Niezbędne są także działania doraźne (m.in. stały monitoring funkcjonowania prokuratur), a przede wszystkim rozważenie zastosowania instrumentu, o którym mowa § 30 pkt 4 Regulaminu. Na podstawie tego przepisu Prokurator Krajowy może w zarządzeniu określić kategorie spraw, które mają prowadzić prokuratury okręgowe. Użycie tego instrumentu pozwoliłoby na realizację podnoszonego przez Prokuratora Krajowego postulatu, aby prokuratury wyższego szczebla stały się centrami do walki z przestępczością gospodarczą. Wtedy prokuratury rejonowe mogłyby skupić się w większym stopniu na przestępczości kryminalnej i drobnej, jak również uciążliwej dla obywateli przestępczości przeciwko mieniu.

Dialog, którego nie było

Są również inne pozytywne elementy reformy. Zdemokratyzowano samorząd prokuratorski zbliżając się do zasady, że głos każdego prokuratora jest równy – bez względu, czy jest to szef całej prokuratury, czy prokurator z „rejonówki".

Odświeżono politykę medialną. W końcu pokazuje się nasze sukcesy, a nie zanudza informacjami o naradach aktywu kierowniczego. Ta przestrzeń wymaga jeszcze wielu zmian, ale postęp jest widoczny. Wyraźnie podkreślono w ustawie rolę organizacji reprezentujących prokuratorów i pracowników prokuratury. Konsekwencją tego jest dialog, którego dawniej nie było.

Wreszcie nastąpił przełom w sytuacji finansowej pracowników sekretariatów. Po wielu latach zamrożenia płac, dostali podwyżki i perspektywę otrzymania kolejnych. Są też nadzieje, że skończy się zapaść infrastrukturalna i przepaść, która w tej dziedzinie dzieli prokuraturę od sądów. Pozytywnie ocenić należy pierwsze doświadczenia z nagrodami dla prokuratorów. Jedną z pierwszych otrzymał prokurator, który przeprowadził głośną sprawę o zabójstwo, uzyskując w sądzie dożywocie i karę 25 lat pozbawienia wolności dla dwóch sprawców. To wyraźny sygnał, że poświęcenie dla prokuratorskiej służby będzie dostrzegane.

Zaufanie obywateli

Jakie zatem perspektywy roztaczają się przed polską prokuraturą? Wbrew opiniom wąskiego grona niezadowolonych (głównie dlatego, że zamiast dyrektorować muszą dyżurować) oceniam je z optymizmem, który nie jest jednak bezwarunkowy. Dziś jesteśmy bliżej niż dalej do stworzenia nowoczesnej prokuratury. Byłoby to jeszcze łatwiejsze, gdyby parlament uchwalił ustawę o modernizacji prokuratury.

Warunkami podstawowymi powodzenia całego procesu jest jednak pielęgnowanie i utrwalanie dotychczasowych osiągnięć specjalizacji i obowiązkowego referatu. Ważne jest również dążenie do wyrównania obciążenia pracą na wszystkich szczeblach organizacyjnych. W połączeniu z rzetelnym przekazem na temat codziennej pracy prokuratorów, stoimy przed ogromną szansą zdobycia zaufania obywateli. Należnego prokuratorskiej służbie, od której sprawnego wykonywania zależy w ogromnym stopniu nasze bezpieczeństwo.

Jacek Skała
Autor jest prokuratorem prokuratury okręgowej w Krakowie oraz przewodniczącym Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP

Jesteś profesjonalistą?
zostań naszym autorem!

Magazyn "Na wokandzie" jest tworzony
z myślą i Czytelnikach – prawnikach.
Lista współpracowników nigdy nie ma charakteru zamkniętego,
zaś przygotowując każde nowe rozwiązanie
chętnie nawiązujemy współpracę z nowymi autorami.

Jeśli jesteś **sędzią, prokuratorem, radcą prawnym,
adwokatem, aplikantem, urzędnikiem sądu
lub prokuratury** i chcesz zgłosić temat
lub napisać artykuł, który zainteresuje
środowisko prawnicze,
skontaktuj się z nami.

Czekamy na propozycje **artykułów
publicystycznych** (polemiki, felietony)
**oraz z zakresu
dobrych praktyk sądowych**.

Zgłoszenie każdorazowo
powinno zawierać
krótki opis proponowanej
zawartości artykułu
oraz dane (e-mail, telefon)
jego autora bądź osoby
zgłaszającej.
Regulamin redakcji
dostępny jest w internecie
na stronie
www.nawokandzie.ms.gov.pl/redakcja.



Autorzy artykułów
do "Na wokandzie" otrzymują wynagrodzenie.

**Kontakt dla autorów:
Redakcja "Na wokandzie"
e-mail: nawokandzie@ms.gov.pl
telefon: 22 52-12-706**

Zajrzyj na stronę: www.nawokandzie.ms.gov.pl

Znajdziesz:

- Informacje o inicjatywach legislacyjnych Ministra Sprawiedliwości
- Rzetelne i aktualne wiadomości dotyczące reformy sądownictwa
- Opinie profesjonalistów oraz wywiady z autorytetami w dziedzinie prawa
- Informacje przydatne dla praktyków sali sądowej – sędziów, prokuratorów, pełnomocników
- Porady dla aplikantów i młodych prawników odnośnie kształtowania kariery
- Wiadomości o bieżących działaniach resortu

Ministerstwo Sprawiedliwości, Aleje Ujazdowskie 11, 00-950 Warszawa